

Tomasz J. Kosiński

Nauki społeczne, etnologia, historia, slawistyka

E-mail: tomasz@kosinski.pl

Rola niezależnych badań i wkład pasjonatów w odbudowę wiedzy o naszym słowiańskim dziedzictwie

Streszczenie

Opracowanie jest jednym z rozdziałów z przygotowywanej przeze mnie książki pt. „Turbosłowianie”. Jest to praca publicystyczna, której celem jest analiza zjawiska „turbosłowiaństwa”, podobnie jak w publikacji „Fenomen Wielkiej Lechii” (2021), zajmowałem się „neolechizmem”.

Przedstawiam tutaj sylwetki ważniejszych autorów, komentatorów, blogerów, vlogerów i aktywistów, którzy prowadzą niezależne badania na temat Słowiańszczyzny, albo są po prostu pasjonatami historii uczestniczącymi w dyskusji publicznej prezentując poglądy nie zawsze zgodne z akademickimi paradygmatami naukowymi. Krótko omawiam ich aktywność, dokonania i opinie na ważniejsze kwestie na temat naszych dziejów, pochodzenia, czy dziedzictwa Słowian i ludów pokrewnych. Oczywiście nie ze wszystkimi ich tekstami, stwierdzeniami i komentarzami się zgadzam, ale odnotowuję jej tutaj, jako wartę uwagi.

Uważam, że zjawisko „turbosłowiaństwa”, które ja osobiście nazwałbym „lubosłowiaństwem”, po dokonaniu swoistej filtracji i odrzuceniu ewidentnie błędnych lub zmyślonych koncepcji, zbyt kontrowersyjnych opinii i pochopnie wyciąganych wniosków, pomaga w poszerzaniu zasobu wiedzy o naszej przeszłości i mobilizuje rzeszę ludzi do zainteresowania się takimi naukami, jak historia, archeologia, antropologia, paleogenetyka, etnografia, kulturoznawstwo i inne.

Jestem bowiem zwolennikiem swobodnego dostępu do wiedzy, która nie powinna być ani reglamentowana, ani cenzurowana. Oczywiście rola uczonych, jak i innych niezależnych badaczy w weryfikacji przedstawionych tu koncepcji i poglądów jest nieoceniona, ale nie może być ona jedynym wyznacznikiem prawdy. Dlatego stronię tu raczej od prywatnych ocen, choć mam swoje przekonania i zdanie na wiele poruszanych przez innych autorów tematów.

Praca ma charakter przeglądowy i może stanowić subiektywne podsumowanie zjawiska zwanego „turbosłowiaństwem”, które przebojem weszło ostatnimi laty do dyskusji publicznej, a nawet na sale konferencyjne uniwersytetów i bibliotek.

Słowa kluczowe: słowianofilstwo, turbosłowiaństwo, Słowiańszczyzna, Słowianie, lubosłowiaństwo, niezależne badania, pasjonaci historii, wiedza, blogi, vlogi, portale społecznościowe, media internetowe, rynek wydawniczy.

Wprowadzenie

Wbrew obiegowej opinii turbosłowianami okrzyknięto nie tylko autorów popularnych książek o Lechii, Wandalach jako Polakach, czy Ario-Słowianach, blogerów i vlogerów poruszających podobne tematy oraz inne osoby propagujące tezy o starożytnym rodowodzie Słowian, albo autochtonizmie naszych przodków w oparciu o badania archeogenetyczne, ale także i przedstawiciele nauki, którzy w swoich poglądach choćby zbliżali się do takiego stanowiska.

O tych „niepokornych” akademikach, jak i niezależnych badaczach oraz pasjonatach Słowiańszczyzny za chwilę będzie mowa. Warto jednak tu zwrócić uwagę, że postawa środowisk naukowych oraz większości grup politycznych, kształtujących opinię publiczną, wobec wszelkich prób podważania istniejącej filogermańskiej narracji na temat naszych dziejów i rodowodu Słowian jest niezwykle zatwardziała w swoim konserwatyzmie. Dlatego tym bardziej należy docenić autorów i aktywistów, którzy nie bacząc na to, sięgają do zapomnianych, czy negowanych źródeł próbując zgłębić wiedzę o naszej przeszłości, a co więcej przekazywać ją innym. Jak wiemy, narażają się oni przy tym nierzadko na kpiny, czy też nawet czasem agresywne ataki personalne, od osób ślepo zapatrzonych w jedynie słuszną wersję historii.

Chwała im wszystkim zatem za włożony trud i odwagę w głoszeniu swoich poglądów. A nawet jeśli tylko mały procent z tego, o czym piszą i mówią można uznać za wiarygodne przekazy, to i tak jest to, moim zdaniem, większy wkład w poznanie prawdy o naszej historii, dziedzictwie i pochodzeniu, niż nam serwują od dawna akademicy historycy, czy archeolodzy powtarzający tylko ustalone przed laty paradygmaty naukowe, nazbyt często o antysłowiańskim zabarwieniu.

Rynek wydawniczy

Drukowane publikacje autorskie i artykuły w wydaniach zbiorowych, czy czasopismach, to wciąż chyba bardziej prestiżowa forma propagacji własnych poglądów, zarówno przez naukowców, jak i pasjonatów, także na temat Słowiańszczyzny, aniżeli aktywność internetowa, która z kolei ma z pewnością w dzisiejszych czasach szerszy zasięg.

Muszę przyznać, że osobiście bardziej doceniam wydawnictwa drukowane, jako długookresowe źródła wiedzy, niż przekaz internetowy, mający, co prawda, szersze oddziaływanie, ale jednak często jest ono krótkookresowe, ze względu na efemeryczność stron i blogów, czy kanałów wideo. Książki trafiają też do bibliotek i archiwów całego świata, co daje gwarancję ich przetrwania, nawet w przypadku różnych zawirowań historycznych (cenzura, niszczenie zbiorów, kataklizmy) w poszczególnych krajach. Pamiętam dobrze, że np. „Roczniki” Długosza udało się wydać ponownie w Polsce tylko dzięki zachowanym za granicą kilku egzemplarzom, gdyż Zygmunt III Waza kazał spalić cały nakład dzieł tego kronikarza i prace autorów, którzy się na niego powoływali.

W trakcie pisania tej pracy, miło mi było dowiedzieć się, że moich wcześniejszych osiem książek o Słowiańszczyźnie znalazło się w wielu zbiorach bibliotecznych, nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie. Niektóre konkretne biblioteki, które nabyły moje publikacje można znaleźć na portalu *worldcat.org*¹ czy też *VIAF*². Są wśród nich m.in.:

1. NUKAT. Biblioteki: Białowieża; Białystok; Bydgoszcz; Dąbrowa Górnicza; Gdańsk; Gdynia; Gliwice; Katowice; Kielce; Kraków; Lublin; Łódź; Olsztyn; Opole; Poznań; Siedlce; Słupsk; Szczecin; Szczytno; Tarnów; Toruń; Warszawa; Wejherowo; Wrocław – Polska
2. Biblioteka Narodowa – Polska

¹ <http://worldcat.org/identities/lccn-n2011029175/>

² <https://viaf.org/viaf/171017240/>

3. Chicago Public Library – USA
4. Harvard University, Harvard Library. Cambridge – USA
5. Library of Congress. Washington – USA
6. New York University, Elmer Holmes Bobst Library – USA
7. Pikes Peak Library District. Colorado Springs – USA
8. Princeton University Library – USA
9. Stanford University Libraries – USA
10. University of Chicago Library – USA
11. University of Michigan – USA
12. University of Pittsburgh – USA
13. Yale University Library. New Haven – USA
14. University of Toronto, Robarts Library – Kanada
15. Bayerische Staatsbibliothek. Monachium – Niemcy
16. Bibliothek der Humboldt-Universität. Berlin – Niemcy
17. German National Library - Niemcy
18. University College London. Londyn – Wielka Brytania
19. Czech National Library. Praga – Czechy.

Wiem, że moje książki trafiły też do wielu innych bibliotek miejskich w Polsce, niewymienionych na liście *NUKAT*, a także do innych krajów, które nie są uwzględnione w wykazie *WorldCat*.

Mam nadzieję, że i niniejsza praca, a także kolejne, również trafią do bibliotek w Polsce, Niemczech, Wielkiej Brytanii, USA, Kanady, a może i innych krajów. Dzięki bibliotekom i archiwom publicznym oraz zbiorom prywatnym wiem, że one nie zginą, nawet w niespokojnych czasach, a zachowane dla potomności będą mogły służyć długo wielu kolejnym pokoleniom, które być może jeszcze bardziej docenią wiedzę, jaką starałem się w nich przekazać.

Możliwe, że kiedyś uda się też dokonać tłumaczeń niektórych moich książek na angielski, rosyjski i inne języki, co by umożliwiło dotarcie do jeszcze większego grona czytelników na całym świecie. Dla mnie, jako autora, byłaby to z pewnością nieoceniona satysfakcja.

Książki autorskie

Wątki lubosłowiańskie, niekoniecznie związane z rodzimowierstwem, w okresie powojennym prezentowało wielu polskich autorów, zarówno naukowców, jak i pasjonatów, skupiających się bardziej na poznawaniu dziejów i kultury dawnych Słowian, aniżeli praktykowaniu pogańskiego kultu, choć i takich nie brakło.

Jest kilka książek wartych przywołania, które, moim zdaniem, odegrały znaczącą rolę w ugruntowaniu się proslowiańskich idei we współczesnej Polsce. Pierwsza z nich to „3 tysiące lat Państwa Polskiego jakiego nie znamy” **Tadeusza Millera**³.

Dla mnie to przełomowa pozycja z wieloma тезami krytykowanymi przez akademików, która otworzyła mi oczy na wiele spraw i zainspirowała do poszukiwania, najpierw potwierdzeń tego, o czym pisał autor, a potem także innych wiadomości. Przyświecała mi w tym motywacja odkrywania prawdy, która z czasem przekształciła się również w misję odkłamywania naszej historii i wiedzy o Słowiańszczyźnie, co staram się robić od ponad 20 lat, prowadząc działalność pisarską, redakcyjną, wydawniczą, organizacyjną i społeczną.

³ T. Miller, *3 tysiące lat Państwa Polskiego jakiego nie znamy*, 2000.



Obrazek z okładki książki T. Millera „3 tysiące lat państwa polskiego jakiego nie znamy (2000), wykorzystany ostatnio niefortunnie przez Nacjonalistyczne Stowarzyszenie Zadruga.

Publikacja Millera to właściwie jego praca doktorska, której nie udało mu się obronić ze względu na poglądy autora niezgodne z wersjami przyjętymi przez akademickich historyków. Autor poruszał w niej bowiem temat istnienia w przeszłości *Wielkiego Imperium Wenetów*, a Słowian uznawał za potomków tego ludu.

Imperialne poglądy na dzieje Słowian nie zyskały uznania w świecie naukowym, a i utożsamianie Wenetów, czy nawet samych Wendów nadbałtyckich wciąż wywołuje naukowe spory, mimo wielu oczywistych faktów, które w tych dyskusjach bywają pomijane, a Miller zebrał je właśnie zgrabnie w swojej książce.

W tym samym roku, co książka T. Millera (2000) ukazała się także intrygująca „Księga Popiołów” **Tomasza Markuszewskiego**, występującego pod pseudonimem **Marski Tleedrag T.S.** To niezwykle ciekawa postać i z pewnością warta bliższej uwagi, choć z zachowaniem odpowiedniego dystansu do wielu rewelacji, nie zawsze mających pokrycie w faktach, a będących jedynie spekulacjami autora.

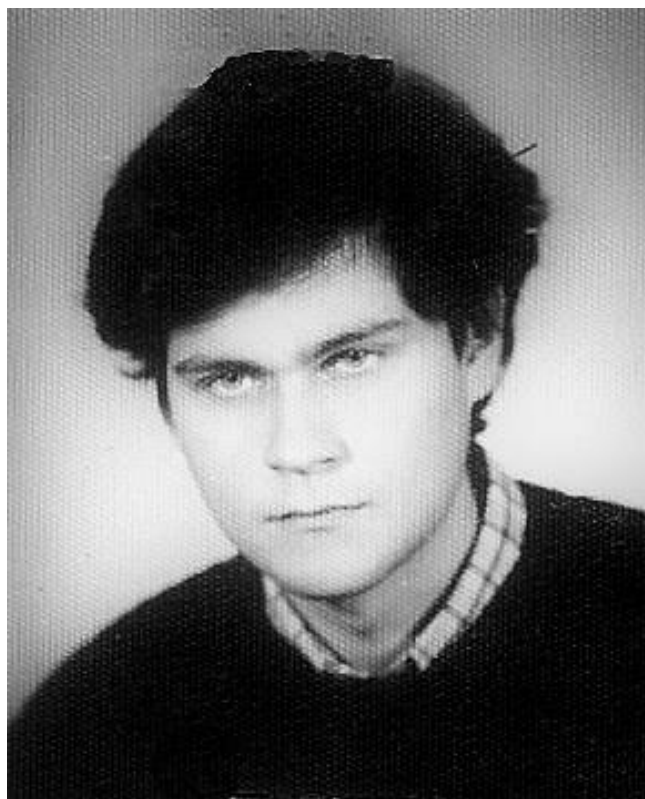
W zapowiedzi publikacji czytamy: *Zasadniczą ideą Księgi Popiołów jest dotarcie do bezsprzecznej prawdy historycznej, jakkolwiek miała by ona być, książka ta jest historią Słowian oraz obroną pisma i języka Słowian.*

Podaje on m.in., że pod koniec VIII wieku w wyniku najazdów frankońskich zniszczeniu ulega pierścień wałów najważniejszego ośrodka religijnego Słowian, czyli Łysej Góry (Świętej Pełki, Góry Świata, Hara Waty, Swargi), na której władcy Świętej Ziemi i Świętej Góry (m.in. Świętogor,

Bergelmir, Pharamond, Świętopelk⁴) składali ofiary bogom i tam mieli swoje nekropolium. Przez ten akt barbarzyństwa niszczycielskiej chrystianizacji Franków zostaje na zawsze zakłócone sanktu+arium - święta przestrzeń, Haram (Świat) Ario-Słowian. Efektem tego jest postępująca utrata magicznej energii chroniącej ludy słowiańskie przed obcą agresją. Dlatego zaczynają się kłótnie, spory, bratobójcze wojny, aż w końcu powolny upadek rodzimej wiary i lechickiej państwowości, która powstała na jej gruncie. To słowiańska wiara przodków łączyła plemiona i rody lackie. Wraz z nową wiarą chrześcijańską, a nawet poprzez jej różne obrządki (łaciński i grecki) powstały podziały, które trwają do dziś⁵.

Autor ten opowiada ciekawą historię naszych dziejów, wykraczając poza przyjęte paradygmaty. To bardzo dyskusyjna wizja historii, ale niezwykle intrygująca. Mnóstwo ciekawostek i faktów wygrzebanych z dawnych kronik i dokumentów oraz logika i intuicja Marskiego, mogą przekonać do przekazywanych treści. Nawet gdyby tylko część tej wiedzy udało się zweryfikować naukowo, to mamy materiał na nowe podręczniki historii.

Nazwa *Słowianie* ma być, zdaniem Marskiego, pochodną od *Suewi* (*Słewi*). Warto tutaj przypomnieć, że za Słowian uważali ich m.in. Miechowita, Kleczewski, Grimm, Maciejowski. Z kolei Gotów uznaje za Geotów, czyli Magów, wierzących w bogów, których widzieli, więc wyznawali *wedyzm*, czyli wiedzę o świecie.



Tomasz Markuszewski z czasów pracy nad „Księgą Popiołów” (2000).

⁴ W wersji *Świętopulk* imię to oznacza „Święty Łucznik”, gdyż ‘p’, jak pisał J. Rychter, to ‘pal’ – strzał, a **ul*k to anagram od ‘łuk’. Natomiast wariant *Świętopług*, to „Święty Pług”, a właściwie ‘płużnik’ – oracz. Stąd w tradycji czeskiej podanie o Przemyśle Oraczu, a w polskiej o Piaście, którego też niektórzy uważają, nie za piastuna, czy kołodzieja, ale zwykłego rolnika. Pług miał być darem od boga Swaroga (kołodzieja, „boskiego kowala”, który ukuł Słońce), a motyw zrzucenia tego narzędzia z nieba jest znany także w mitologii scytyjskiej.

⁵ Tleledrag T.S. Marski, *Księga Popiołów. Prawda kurhanów w imię Smoka Ojca Ileli Eli Lama i Matki Ziemi*, 2000.

Markuszewski jest wciąż aktywnym publicystą i prowadzi swojego bloga, o czym dalej. Uważa, że w świecie istnieje zasada zachowania informacji, wystarczy po nią sięgnąć, czasem trochę głębiej. Docenia wkład Białczyńskiego i Bieszka w propagowaniu prawdy dziejowej. Wierzy, że dzięki takim staraniom wróci sława i lepsza przyszłość. W opozycji do katolicyzmu, który zniszczył naszą tradycję i lechickiego ducha, za Mickiewiczem, mówi o „kościelnej sławie” (*miłostawiu*), ale zdaje sobie sprawę, że brakuje nam patriarchy imieniem 44, wodza, który byłby wskrzesicielem wiedzy i tradycji przodków, prowadząc polski lud ku przyszłości⁶.

W rozmowie z **Aleksandrem Berdowiczem** na *Porozmawiajmy TV* z 4 września 2016 r. Markuszewski tłumaczy, że tytuł „Księgi Popiołów” odnosi się do naszego spalonego dziedzictwa. Z kolei nazwa bloga **Vranowie** ma odnosić się do połabskiej nazwy kruka – *wrana* (wrona), symbolu mądrości i wiedzy, a było to także jedno z określeń naszych przodków, którzy byli żeglarzami (dlatego korweta to „kruczy statek” od łac. *corvus* – kruk). Przypomina, że Cezar pisał o tym, iż Wenedowie panowali na Atlantyku, w Iberii i Brytanii.

Autor zapowiada przygotowanie książek o czasach Wenedów i epoce Słowian oraz o alternatywnej wersji historii, czyli jak by mogły wyglądać nasze dzieje, gdybyśmy nie przyjęli chrześcijaństwa.

Marski pisze o swojej postawie wobec *Wielkiej Lechii*, iż: *jako jeden z prekursorów nowej fali „teorii lechickich”, bo „Księgę Popiołów” wydałem jeszcze w roku 2000, jestem na różne sposoby zobligowany do ich/jej obrony.*

Rozróżnia on jednak „teorię Wielkiej Lechii”, z którą się utożsamia, od koncepcji Bieszka, pisząc o jego książkach: *Główna zasługa tych publikacji to nagłośnienie tej tematyki, wadą tych publikacji jest dołączenie do teorii wątków SF związanych z innymi publikacjami pana Bieszka czyli „Cywilizacjach kosmicznych na Ziemi”.* Dodaje też: *Mógłbym sam być ostrym krytykiem pana Bieszka, bo nie jestem zwolennikiem biblijnych genealogii, typu przybył z Elamu Sarmata itd. Ale mi jego wywody specjalnie nie przeszkadzają, nawiasem mówiąc jego „naukowi” krytycy najbardziej zazdroszczą mu sukcesu finansowego, co mnie lekko śmieszy bo dlaczego agenci i propagatorzy mitu „Wielkiej Germanii” etnicznie nam wrogiej, mieli by w Polsce, było nie było Królestwie Północy, odnosić jakieś większe sukcesy.*

Markuszewski jest też autorem książek „Welemir – Duch Świata, Syn Czasu, Władca Upiorów: Legendy Królestwa Zmarłych” (2002) ” i „Księga Osądów” (2003). „Welemir”, według noty wydawniczej, to: *historia Xsiężycowego Xsięcia — władcy niewysłuchanego dotąd świata upiorów, inspirowana „Królem Duchem” Juliusza Słowackiego, legendami Słowian, podaniami innych nacji o legendarnych władcach Słowian, wyjaśniająca tajemnicę Kurhanów, posiłkująca się historycznymi przekazami z różnych źródeł (arabskich, perskich) i rodzimymi źródłami nie uznawanymi przez historyków.* W „Księdze Osądów” zastanawia się natomiast nad przyszłością Polski i Słowiańszczyzny. Uważa, że dobrym pomysłem jest powrót do idei *Unii Słowiańskiej*, ale nie poprzez związek z Rosją, która jest już właściwie federacją, więc akces sojuszu ekonomiczno-politycznego z taką strukturą oznaczałby praktycznie przystąpienie do tej federacji. Lepiej, jego zdaniem budować unię Polski, Czech, Słowacji i Ukrainy, bo już taki organizm federacyjny staje się konkurencyjny na rynku europejskim i może być poważnie traktowany przez samą Rosję. Jest przeciwny integracji Polski z Unią Europejską, której patronem jest Karol Wielki, wróg Słowian. Jak wiemy stało się inaczej, choć po kilkunastu latach wstąpienia kilku państw słowiańskich do UE powraca idea Międzymorza, która ma pomóc w rozwoju makroregionu środkowo-wschodniego. Polska z Czechami, Słowacją i Węgrami tworzy co prawda Grupę Wyszehradzką, ale jest to póki co właściwie tylko forum dyskusji i o żadnej federacji tych państw na razie nie ma mowy.

⁶ <https://vranowie.wordpress.com/2021/01/09/imperium-spali-jaskiniowcow-czyli-hiperborea-boranie-awarowie-nawarowie-siewierzenie-lugii-buri-polacy-czyli-arta-polo-polus-polakow-krolestwo-kaganat-polnocy-zwanych-tez-amalechita/>

Niezwykle interesującą pozycją, wydaną w 2006 roku, jest „Niesamowita Słowiańszczyzna” autorstwa **Marii Janion**, która przedstawiła w niej krytyczną analizę ducha wspólnoty słowiańskiej, opisując nasze problemy tożsamościowe i kompleksy. Przyznaje, podobnie jak Dołęga-Chodakowski, że przed wiekami, gdy prowadzono dość okrutnymi metodami chrystianizację Słowian, w bolesny sposób odcięto nas od naszych duchowych i kulturowych korzeni. Według autorki, to okaleczenie wpływa negatywnie na kondycję psychiczną i duchową Polaków, wywołując zachwianie tożsamości i poczucie niższości kulturowej.

Podaje też swoje przemyślenia związane z odradzaniem się idei proslowiańskich: *Rozumiem obawy, zwłaszcza jedną, polską: przypisanie do Słowiańszczyzny budzić może posądzenia o «słowianofilstwo» czy «panslawizm», pojmowany jako podporządkowanie się rosyjskiemu imperializmowi, który maskował się zawsze hasłem «jedności słowiańskiej» i działał pod szyldem: «My, bracia-Słowianie». Problem Polska – Rosja objawia się tu w całej swej jętrzącej okazałości. (...) Druga obawa łączy się z faktem, że każdy mit etniczny, mit plemiennej tożsamości staje się łatwo pożywką nacjonalizmów i żerem faszystów. Tak jest na przykład w przypadku przedwojennej idei «rodosławizmu» – łączącego naród i rasę – w ujęciu «Stacha z Warty», rzeźbiarza Stanisława Szukalskiego, twórcy do dziś znajdującego zwolenników znaku TOPORŁA jako godła Polski, godnego «Młodzi Rodosławiańskiej» (rasistowsko-nacjonalnej). Do dziś również popularne są w środowiskach narodowo-radykalnych idee Jana Stachniuka, który przed wojną sformułował ideologię zadrugi – wspólnoty rodowej stanowiącej wzór dla przyszłej wspólnoty narodowej⁷.*

O zawłaszczaniu słowiańskich symboli do celów politycznych i zakłamaniu rodzimej tradycji pisze też **Marcin Kornak**: *Pogańska Słowiańszczyzna jest od lat obiektem ideologicznych nadużyć i manipulacji, by nie powiedzieć profanacji⁸.*

O ile książka profesor Janion, prawdopodobnie ze względu na poruszanie bardziej kwestii socjologicznych aniżeli historycznych *sensu stricto*, i to w krytycznym ujęciu, jest poważana w środowisku naukowym, o tyle prace innych akademików, którzy próbują przyjąć polemiczne stanowisko wobec niektórych paradygmatów naukowych w kwestii naszych dziejów spotykają się wciąż z oskarżeniami o pseudonaukowość czy propagowanie turbosłowiańskich idei. Przykładowo **dr Piotr Makuch** napisał w 2013 roku książkę „Od Ariów do Sarmatów. Nieznane 2500 lat historii Polaków”, która jest efektem jego doktoratu obronionego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Autor uważa, że polskie legendy są echem wydarzeń z historii Achamenidów, co jest dość dyskusyjne, gdyż pewne fakty mogą się powtarzać w różnym czasie i miejscu. Makuch wyraźnie jednak wiąże aryjskich Sarmatów z Polakami, uznając tym samym teorię sarmacką, na bazie której rozwinął się w Rzeczpospolitej sarmatyzm⁹.

Jego praca o powiązaniach Słowian-Lechitów z Ariami i Sarmatami jest odbierana w lubosłowiańskim środowisku jako przełomowa, nie tylko ze względu na poruszane w niej miejscami nowatorskie treści, ale także dlatego, że jest to *de facto* praca naukowa. Powstała ona na podstawie dysertacji doktorskiej zatytułowanej „Spór nad genezą zachodniosłowiańskich państwowości w świetle mitologii kejanidzkiej i Aleksandriady”, obronionej w roku 2011 na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Została wydana sumptem tej znanej uczelni dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, co odbiło się szerokim echem w środowisku akademików i ich zwolenników, tzw. „młodych jastrzębi”, którzy próbowali rozszarpać autora jak gołąbka pisząc w Internecie niewybredne komentarze i opinie o jego pracy.

W swojej książce stawia on odważną tezę, że Słowianie, których nazywa też Lechitami, to Sarmaci (Scytowie), co próbuje dowodzić z wykorzystaniem naukowej metodologii. W tym celu

⁷ M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna*, Kraków 2006.

⁸ M. Kornak, *Słowiańskie nadużycie*, [w:] *Nigdy Więcej*, Nr 17, Zima-Wiosna 2009.

⁹ T. Mańkowski, *Genealogia sarmatyzmu*, Warszawa 1946.

sięga po treści słowiańskich podań, które porównuje z mitologią kejanidzką (zachodnioscytyjską) dopatrując się między nimi wielu analogii. Widzi też liczne związki tzw. polskich dziejów bajecznych z historiami z hinduskich Wed i staroirañskiej Awesty, uznając tym samym, że legendarne opowieści Kadłubka i innych kronikarzy, to tylko echo jeszcze dawniejszych wydarzeń dotyczących faktycznie czasów Achemenidów¹⁰.

Idąc takim tokiem myślenia, w Kraku dopatruje się on Cyrusa, w Lestku-Przemyśle widzi Dariusza I, a w Popielu – Kserksesa I. Scytię utożsamia z państwem Lechitów. Może nawet też słusznie dostrzega związek między nazwami Wawel i Babel, o czym napisał wcześniej oddzielny artykuł¹¹. Należy tu zaznaczyć jednak, że Wawel z Babelem zestawiano już dużo dawniej, np. pisał o tym genialny **Piotr Czarkowski** (1857)¹². Teorie Makucha były swego czasu publikowane w czasopiśmie Uniwersytetu Jagiellońskiego „Alma Mater”¹³.

Przy tej okazji warto przypomnieć, że w latach 80. minionego wieku o związkach Słowian z Sarmatami pisał **Tadeusz Sulimirski** w swej ważnej pracy pt. „Sarmaci”. Stwierdzał w niej dość jednoznacznie, że Polacy wywodzą się od Sarmatów i sarmatyzm to nie żaden mit czy wymysł szlachty Rzeczypospolitej, ale fakt¹⁴. To opinia nie byle kogo, gdyż Sulimirski to doktor prawa i filozofii, archeolog, historyk, doktor honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego i rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie, a także zasłużony patriota, dwukrotnie odznaczany *Krzyżem Walecznych*, rotmistrz rezerwy kawalerii Wojska Polskiego RP. Wcześniej wydał też kilka innych o najstarszych dziejach Polski¹⁵.



Tadeusz Sulimirski („Słowo Polskie”, Lwów 1936).

¹⁰ P. Makuch, *Od Ariów do Sarmatów. Nieznane 2500 lat historii Polaków*, Kraków 2013.

¹¹ P. Makuch, *Wawel – starożytny Babel. Rozwiązanie zagadki*, „Alma Mater”, 2008, nr 104-105.

¹² P. Czarkowski, *Mównictwo czyli poczęcie się i pierwotny rozwój mowy Bohów Sławian naszych praojców*, 1857.

¹³ <http://www2.almamater.uj.edu.pl/104/17.pdf>

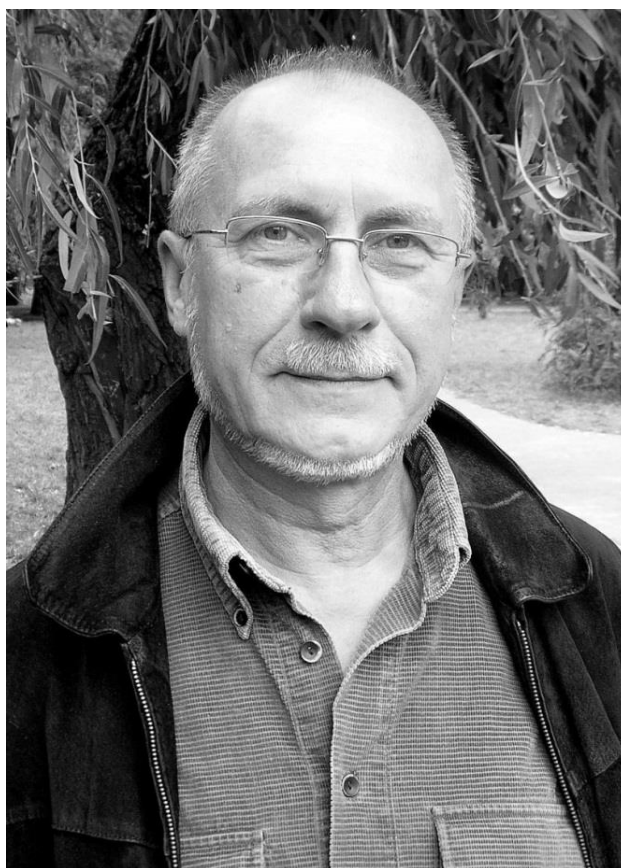
¹⁴ T. Sulimirski, *The Sarmatians*, Londyn 1970; tenże, *Sarmaci*, 1979;

¹⁵ Tenże, *Najstarsze dzieje narodu polskiego*, Londyn 1941; tenże, *Polska przedhistoryczna*, vol. 1 (1955), vol. 2 (1959).

Na stronie Instytutu Archeologii UJ w Krakowie zatytułowanej „Nasi mistrzowie”, jest opis sylwetki tego wybitnego uczonego, który w 1936 r. przejął Katedrę Archeologii Przedhistorycznej na UJ, gdzie rok później został profesorem. Jest tam mowa o jego działalności naukowej, ale nie ma żadnej wzmianki o poglądach na temat związków Polaków ze starożytnymi Sarmatami. Jak widać takie stanowisko mistrza, chyba obecnym władzom tej uczelni nie za bardzo się podoba i wolą pominąć je milczeniem¹⁶.

Dekadę temu lingwista **Jacek Jarmoszko** pisał o polsko-irańskim dziedzictwie językowym. Autor odwoływał się do Ignacego Pietraszewskiego i jego odkrycia bliskiego związku staroperskiego języka *Awesty* z językami słowiańskimi, w tym najbardziej z językiem polskim¹⁷. Wielu turbosłowian uznaje obecnie, że to jedno z licznych dowodów, na podstawie których możemy uważać się za potomków Scytów.

W 2015 roku ukazała się praca habilitacyjna historyka i znanego polityka oraz działacza narodowego (KPN) **Leszka Moczulskiego** „Tajemnice wczesnych Słowian”, która była mocno krytykowana przez środowisko naukowe, za nieuwzględnienie sceptycznego stanowiska współczesnych historyków na temat początków Słowiańszczyzny. Trudno ją jednak uznać za turbosłowiańską, gdyż autor nie zajmuje nawet wyraźnego stanowiska w sporze na temat auto- czy allochtonicznego pochodzenia Słowian. Zresztą, co dziwne, o samych Słowianach jest w niej niewiele, a rozważania dotyczą głównie Germanów.



Czesław Białczyński

¹⁶ <https://archo.uj.edu.pl/instytut/nasi-mistrzowie-old>

¹⁷ J. Jarmoszko, *Polsko-irańskie dziedzictwo językowe, czyli przyczynki do mitu o sarmackich korzeniach Polaków w świetle badań językoznawstwa historyczno-porównawczego*, [w:] *Kwartalnik Językoznawczy* 2011/2 (7).

Jednym z największych propagatorów Słowiańszczyzny ostatnich lat jest wspominany tutaj nieraz **Czesław Białczyński**, polski pisarz, scenarzysta, publicysta, dziennikarz, członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich i Polskiej Akademii Filmowej. Od lat młodości zafascynowany dawną historią i wierzeniami Słowian stara się odkrywać je w odmienny sposób niż to głosi nauka akademicka. Białczyński to także były hipis, apologeta wolności i miłośnik natury, członek awangardowej grupy „Kodystów”.

Jest autorem kilku książek o mitologii słowiańskiej, jak „Księga Tura”, „Księga Ruty”, „Stworze i zdusze”¹⁸. Sam pisze o nich, że: *jest to beletrystyczna, chronologiczna opowieść o tym, co działo się od stworzenia świata, aż po czas mitycznych początków pierwszych państw słowiańskich*. Jego „Mitologia Słowiańska” jest wzorowana „Mitach greckich” Roberta Gravesa i „Silmarillionie” J.R.R. Tolkiena. Zebrał on opowieści mityczne, legendy i podania z obszaru od Bałkanów po Polskę i od Połabia po wschodnie krańce Ukrainy i Rosji komponując je w jedną całość, która czasem zwie *Bajką Słowiańską*. Stworzył w ten sposób pierwsze tego rodzaju, wyjątkowe dzieło mające charakter kompendium wiedzy o mitologii Słowian.

Używa on dość zawilego, poetyckiego języka, pełnego neologizmów i imion postaci mitycznych. Tutaj fragment z „Księgi Tura”: *Upadli pierwsi bogowie, niedoszli Działowie. Światłowił wygonił Zniczów w najdalszą dal, w najgłębszą głęb, w Pierwnicę. Nicy, która w obronie synów rzuciła się na niego, obciął włosy i w wielkim gniewie zepchnął ją razem z nimi. Potem, gdy ochłonął, ulitował się nad swoimi dziećmi i zamienił Zniczów w Gwiazdy, co rozbłyśły na powłoce, w niebycie, tam gdzie nic nie było. I nastał świat widny*.

W lipcu 2009 r. założył swój blog *bialczynski.pl*, promujący wiedzę o dziejach i pochodzeniu Słowian. Występujący często w niezależnych telewizjach internetowych, jak *TagenTV*, na YouTube, m.in. *Początki Słowian, Cywilizacja Słowiańska*.

Swego rodzaju ciekawostką jest z pewnością fakt, że w 2008 roku ukazał się debiutancki album zespołu Zerivana pt. *Velesvarun*, inspirowany właśnie „Mitologią Słowiańską – Księgą Tura” Białczyńskiego. Zespół pod wodzą Zerivana, czyli Wojciecha Świętobora Mytnika, wydał też album zatytułowany *Zrodzony w Przedczasie* (1999) z posągiem Świętowita wolińskiego na okładce.

Jest również pomysłodawcą *Starosłowiańskiej Świątyni Światła Świata*, o czym więcej piszę w dalszej części pracy.

Równie znany i chyba jeszcze bardziej kontrowersyjny jest **Paweł Szydłowski**, youtuber i autor książek, m.in. o Biblii, Lechii oraz Polakach-Wandalach, który swoje internetowe prelekcje wideo prowadzi od 2013 roku. Używa on nazwy *Wandalowie* na określanie dawnych Polaków, o czym pisze w swojej niedawno wydanej książce¹⁹. Jest też zwolennikiem wiarygodności „Kroniki Prokosza”, która przez większość historyków uznawana jest za „dzieło” Dyamentowskiego (J. Lelewel)²⁰ lub „żart” generała F. Morawskiego (P. Boroń)²¹.

Przełomem, a dla niektórych wręcz prawdziwym początkiem funkcjonowania idei *Wielkiej Lechii* w publicznej świadomości, było wydanie książki **Janusza Bieszka** „Słowiańscy królowie Lechii” w 2015 roku, przez wiodące wydawnictwo w Polsce – Bellona S.A. Na podstawie ok. 50 kronik polskich i zagranicznych autor ten przedstawił zrekonstruowany poczet władców Lechii – przedchrześcijańskiej Polski (także na bazie wątpliwej „Kroniki Prokosza”) oraz przedstawił wiele nowych lub zapomnianych hipotez na temat m.in. związków Polaków z Sarmatami, istnienia

¹⁸ Cz. Białczyński, *Stworze i zdusze czyli starosłowiańskie boginki i demony*, Kraków 1993; tenże, *Księga Tura*, Kraków 2000, tenże, *Księga Ruty*, 2013; tenże, *Księga Tanów*, 2022.

¹⁹ P. Szydłowski, *Wandalowie czyli Polacy*, Warszawa 2018.

²⁰ J. Lelewel, *O kronice czasów bajecznych Polski Prokosza kronikarza z X wieku*, [w:] *Polska, dzieje i rzeczy jej..*, Tomy 18 - 19, Poznań 1865.

²¹ P. Boroń, *Uwagi o apokryficznej kronice tzw. Prokosza.*, [w:] „Acta Universitatis Wratislaviensis”. 2675, Wrocław 2004.

Imperium Lechickiego walczącego z Aleksandrem Wielkim i Juliuszem Cezarem (na podstawie kroniki Kadłubka), fałszowania historii przez Niemców i Kościół Katolicki.

W dzisiejszych analizach zjawiska neolechizmu niektórzy żartobliwie mówią o erze przed i po Bieszku. Od tamtej pory autor ten wydał 4 kolejne pozycje o starożytnym królestwie Lechii (Lehii), w których przytacza szereg argumentów na pokrycie swoich tez, podając liczne cytaty z kilkudziesięciu polskich i zagranicznych kronik oraz kolejne materialne i niematerialne „dowody” na istnienie *Wielkiej Lechii*, jak poczty, mapy, monety, różnego rodzaju artefakty i inne poświadczenia²².

W maju 2021 roku ukazał się także atlas z „lechickimi” mapami w opracowaniu J. Bieszka i W. Zielińskiego, który może być traktowany jako kolejne narzędzie do badań i argument do dyskusji o naszej ariosłowiańskiej przeszłości.

Do grona turbosłowiańskich autorów zaliczany jest także **Bogusław A. Dębek**, choć sam, jako nauczyciel historii, mimo głoszenia tez nieakceptowanych przez oficjalną naukę, stara się uchodzić za reprezentanta tego środowiska. Dość rzeczowo pisze o słowiańskich dziejach i pochodzeniu Słowian w oparciu o wyniki badań archeogenetycznych²³.

Kilka artykułów o Słowianach, Ariach, Wenetach, Sarmatach autor ten umieścił na swym blogu *Histslov*²⁴ w kategorii *Wszechnica Słowiańska*. Co więcej, autor podaje nawet ich angielskie tłumaczenie, jak np. „Wenetowie atlantyccy, adriatyccy i bałtyccy. Venetians from the Adriatic, Baltic and Atlantic” (09.02.2019)²⁵.

Z tego artykułu dowiadujemy się m.in., że: „*Lud Wenetów zamieszkiwał sporą część Europy: od obszarów nadbałtyckich, poprzez Bretanię, Wielką Brytanię po tereny nadadriatyckie. Badania lingwistyczne przeprowadzone przez Françoise Badera z Uniwersytetu Sorbońskiego oraz Jadrankę Gvozdanović z Uniwersytetu w Heidelbergu pokazują „kulturową jednostkę starożytnych ludów nazywanych Wenetami, którzy osiedlili się w regionie Morza Bałtyckiego oraz Atlantyku i na wybrzeżu Adriatyku. Badania genetyczne haplotypów w tych populacjach potwierdzają ich wspólny korzeń”. Chodzi tutaj o słowiański genetyczny kład Z92 haplogrupy R1a, który wyodrębnił się około 6 tysięcy lat temu.*

Jego obecność wśród ludności na terytorium Włoch skoncentrowana jest obecnie w północno-wschodniej części, zwanej Tri-Veneto oraz w Słowenii, czyli na obszarze wokół włoskiej Wenecji. W starożytności region ten zasiedlony był przez indoeuropejskich Wenetów. Pierwsze ślady ich bytności na tym obszarze notowane są na połowę dziesiątego wieku p.n.e.”

Dębek umieścił w nim też mapę występowania nazwy Wenedów-Wenetów, znaną z włoskiej strony poświęconej szukaniu weneckich korzeni i badaniom genetycznym w tym zakresie, o czym można przeczytać też m.in. w artykule na *RudaWeb* pt. „Wenecja szuka swoich słowiańskich korzeni” (01.07.2017)²⁶.

Warto też przytoczyć informację z artykułu Dębka, że „*Doktor **Piero Favero**, autor „La Dea Veneta” („Bogini Wenetów”) wskazuje na identyczność kultu „najwyższego bóstwa typu żeńskiego, które jest wyższe od pozostałych bóstw: u Wenetów Adriatyckich Reitia, tak samo u Retów oraz w Vindelicji i nad Bałtykiem na Połabiu Wenedzi mają najwyższą boginię Razivia.*”

²² J. Bieszk, *Chrześcijańscy królowie Lechii: Polska średniowieczna*, Warszawa 2016; tenże, *Królowie Lechii i Lechici w dziejach*, Warszawa 2017; tenże, *Starożytne Królestwo Lechii. Kolejne dowody*, Warszawa 2019; tenże, *Starożytne królestwo Lechii II: zapomniane dowody*, Warszawa 2020.

²³ B.A. Dębek, *Słowiańskie dzieje*, Warszawa 2018; tenże, *Początki ludów. Europejczycy czyli Słowianie. Rewolucyjne wyniki ostatnich badań DNA*, Warszawa 2019.

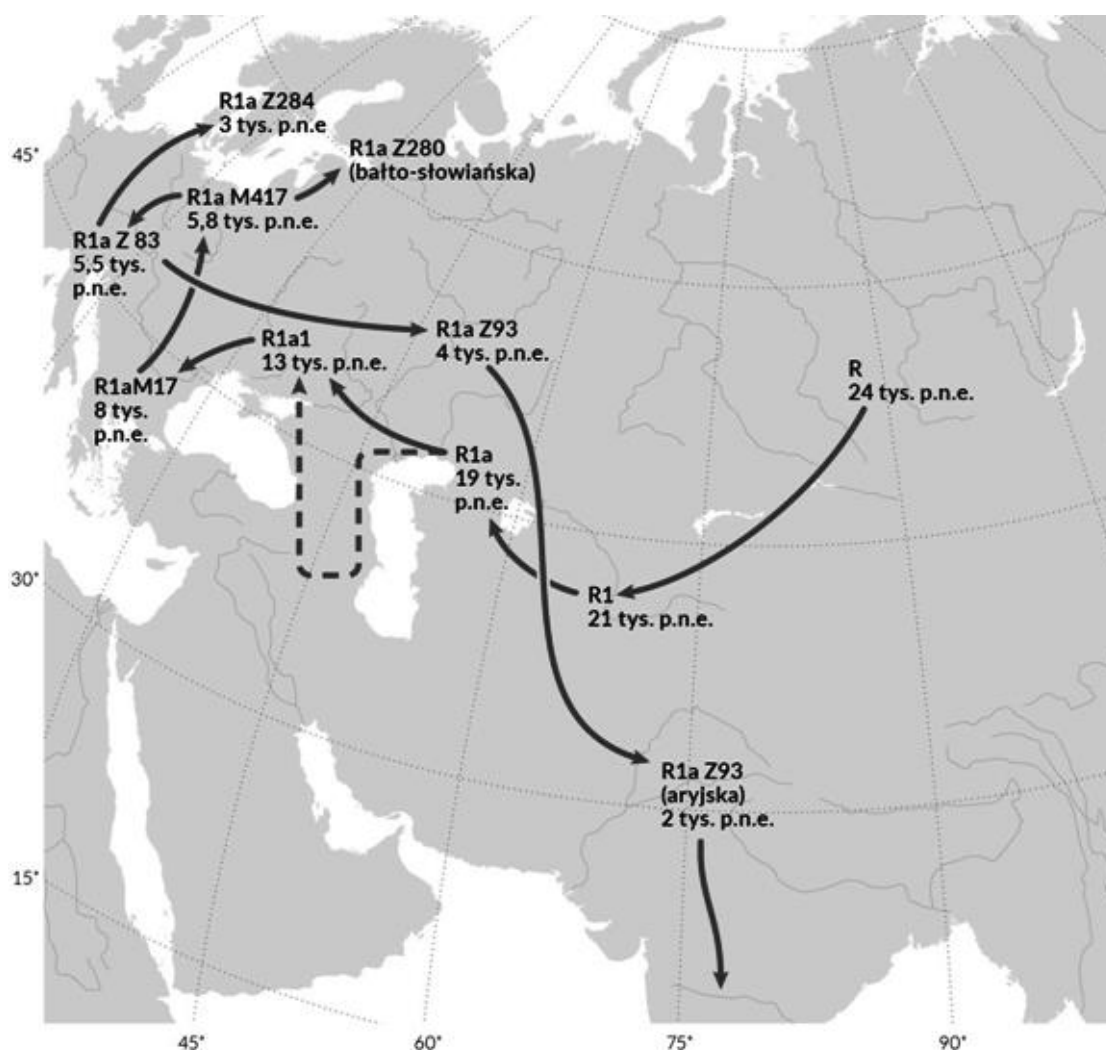
²⁴ <https://histslov.wordpress.com/>

²⁵ <https://histslov.wordpress.com/2019/02/09/%ef%bb%bfwenetowie-atlantyccy-adriatyccy-i-baltyccy/>

²⁶ <https://rudaweb.pl/index.php/2017/07/01/wenecja-szuka-slowianskich-korzeni/>

Innym ciekawym artykułem z tego bloga, opartym, co prawda, także na innych dostępnych materiałach w Sieci, ale co ważne, także przetłumaczonym na angielski, jest tekst o Filistynach²⁷, jako słowiańskim ludzie, co potwierdzają chociażby Tomezzolli i Stein.

W kolejnym tekście „Paratarajowie (Baratarajowie – Bracia)”²⁸, także w wersji angielskiej, czytamy, że „Jednym z ludów wyrosłych ze wspólnego ario-słowiańskiego pnia byli także Paratarajowie (z sanskryckiego: P/Barat(t)ama – brat – Baratarajowie, tj. Bracia), którzy około VIII wieku p.n.e. napłynęli do wschodniej Anatolii i następnie przenieśli się w rejon północnoafgańskiej Baktirii. Jak twierdził Herodot w dziele Geografia w V wieku p.n.e., państwo ich obejmowało ziemie północnego Iraku i zachodniej Persji. Pięć wieków później – w pierwszym stuleciu n.e. – pod ich władztwem znalazły się ziemie obejmujące południowo – wschodni irański Sistan oraz Beludżystan w dzisiejszym południowo – zachodnim Pakistanie. Obszar ten stanowił później część odrodzonego za panowania Sasanidów rozległego imperium perskiego.



Migracja R1a w Eurazji.

²⁷ <https://histslov.wordpress.com/2019/01/30/ludy-morza-filistyni/>

²⁸ <https://histslov.wordpress.com/2019/02/03/paratarajowie-baratarajowie-bracia/>

Władcy Paratarajów znani są głównie z zachowanych monet, które na awersie zazwyczaj prezentują popiersie konkretnego monarchy. Na rewersie uwidaczniiano znak swastyki – pradawny symbol solarny – w języku aryjskim określany jako dobry znak, pomyślna wróżba, przynoszący szczęście. Dzięki tłoczonym na monetach inskrypcjom wiemy jakie imiona nosili ich władcy. Wśród nich można wymienić, między innymi: Yolamira, (ok. 125-150 n.e.), Bagamira, (ok. 150 n.e.), Arjuna, (ok. 150-160 n.e.), Hvaramira, (ok. 160-175 n.e.), Mirahvara, (ok. 175-185 n.e). Imiona te manifestują przynależność do grupy języków ario-słowiańskich oraz mając dokładnie taką samą konotację jak słowiańskie, wyraźnie wskazują na tożsamość i takąż proveniencję tego ludu.”

W artykule „Indoeuropejczycy R1a. Indo-Europeans (from the family of haplogroup R1a)” Dębek omawia kwestię pochodzenia Słowian w oparciu o wyniki badań genetycznych uznając za naszych praprzodków posiadaczy haplogrupy R1a, uznawanej także za ario-słowiańską. Umieszcza tutaj też mapę migracji tego haplotypu, a całość tekstu jest wycinkiem z drugiej książki autora pt. „Początki ludów. Europejczycy czyli Słowianie” (2019).

Dębek uczestniczył też w debacie telewizyjnej realizowanej przez TVP Historia „Pochodzenie Słowian” jako oponent prof. Władysława Duczko i prof. Marka Barańskiego, którą można obejrzeć na VoD²⁹.

Autor dość radykalnie odnosi się do przejawów hejtingu na własnym blogu zaznaczając:

Osoby stosujące hejt nie są tolerowane na blogu Histslov.

Hejt jest rozumiany jako

- 1. obraźliwy i zwykle agresywny komentarz internetowy*
- 2. mówienie w sposób wrogi i agresywny na jakiś temat lub o jakiejś osobie.*

Wrogie komentarze są traktowane na blogu Histslov jako akt cyberprzemocy i nękania psychicznego. Każdy tego rodzaju komentarz jest uznawany jako napastliwy i tożsamy z mową nienawiści.

Hejt jako zgryźliwe i agresywne komentarze, które oczerniają osobę o odmiennym zdaniu. będzie odrzucany.

Do wyżej określanych zachowań stosuje się:

art. 190 kk – groźby karalne,

art. 190a kk – uporczywe nękanie,

art. 212 kk – zniesławienie,

art. 216 kk – zniewaga,

art. 107 kw – dokuczanie.

Posądzany o turbosłowiaństwo, przez środowisko naukowe oraz jego hejterskie bojówki z Internetu i mediów, jest także **dr hab. Mariusz Kowalski**, który publikował swoje artykuły o związkach Słowian z Ariami, m.in. w magazynie „Nasz czas” oraz wydał na ten temat książkę „Ariowie Słowianie Polacy. Pradawne dziedzictwo Międzymorza” (2017). Przytacza przy tym argumenty genetyczno-genealogiczne (haplogrupa R1a1,Y-DNA), lingwistyczne (języki satem) i archeologiczne (kultura ceramiki sznurowej), których wspólną kolebkę lokalizuje w Europie Środkowo-Wschodniej ok. 5 tys. lat temu.

Nie twierdzi, że istniała kiedyś Wielka Lechia, ale zdecydowanie odrzuca koncepcję allochtoniczną. Dużo uwagi poświęca też na omówienie perspektyw na przyszłość odwołując się do międzywojennej koncepcji Międzymorza, która wraca obecnie do łask. Według niego może być ona szansą dla Słowiańszczyzny na przyszłość, gdyż dzięki swojej odrębności i względnej „młodości”, ma możliwość stać się wiodącym obszarem cywilizacji europejskiej, wobec kryzysu duchowego „starej Europy Zachodniej”.

²⁹ <https://vod.tvp.pl/video/spor-o-historie.pochodzenie-slowian,40008847>



Mariusz Kowalski promuje swoją książkę „Ariowie Słowianie Polacy. Pradawne dziedzictwo Międzymorza”

Pisze, że nie jesteśmy „uboższymi krewnymi”, lecz nową cywilizacją, w twórczy sposób adaptującą dorobek cywilizacji łacińskiej. Nie musimy naśladować Francuzów, Niemców czy Włochów – jak wmawiają nam różni „oświeceni” doradcy.

Kowalski odwołuje się do badań archeogenetycznych, mówiących o zasiedzeniu przodków Polaków na naszych ziemiach od co najmniej 7 tysięcy lat. Jego zdaniem, prowadzone przez tych uczonych badania, w połączeniu z niedawnymi odkryciami archeologicznymi, sprzyjają powstawaniu nowych koncepcji dotyczących dziejów cywilizacji: *Niedawne odkrycia wykazały, iż Ariowie, którzy założyli cywilizacje indyjską i irańską oraz stali się symbolem przewagi cywilizacyjnej Europejczyków, nie tylko wywodzili się z ziem polskich (ze społeczności, która 3000-2500 lat przed narodzeniem Chrystusa wytworzyła kulturę amfor kulistych), ale również pod względem genetycznym najbliżsi byli dzisiejszym Polakom.*

Jak na głos akademika, związanego z jednym z polskich uniwersytetów, są to niepokorne słowa, wykraczające poza przyjęte paradygmaty naukowe. Stwierdza, że: *Niektórzy entuzjaści doszli nawet do wniosku, iż cywilizację indyjską i cywilizację w ogóle stworzyli Polacy. Oczywiście w czasach gdy nad Gangesem osiedlali się Ariowie (1200-1500 lat prz. Chr.) Polaków w sensie dosłownym jeszcze nie było.*

Należałoby raczej przyjąć, iż część pra-Ariów (czy też pra-Słowian) pozostała na obszarze Polski i zbiegiem czasu uformowali oni naród Polski, podczas gdy inna ich część wyruszyła w daleką podróż na południowy-wschód, by na obszarze Indii i Persji stworzyć dwie wielkie cywilizacje. Wędrówka Ariów trwała setki lat. Po drodze tworzyli oni różnego rodzaju struktury społeczno-polityczne sytuujące się w różnych części Wielkiego Stepu i terenów do niego przylegających, rozciągających się na przestrzeni tysięcy kilometrów od Karpat po Altaj, od syberyjskiej tajgi po Kaukaz, Pamir i Tybet.

Pozostałości ich kultury od dłuższego czasu odkrywają archeolodzy, lecz dopiero od niedawna uzmysłowili oni sobie, iż nawiązują one bardzo wyraźnie do późnoneolitycznej kultury amfor kulistych, rozwijającej się przede wszystkim w dorzeczu Wisły i Odry.

Czy Muzeum Żydów zwróci pieniądze aferzysty?

Grzegorz Braun: chcę zostać prezesem TVP!

nczas.com

Najwyższy Czas!

Rok XXVII • Nr 37-38 (1373-1374) • 10-17 września 2016 • NUMER PODWÓJNY

Cena 7,90 zł w tym 8% VAT

Haplogrupa R1a Y-DNA

INDKS 366692 ISSN 0867-4366 37 9 770867 036177

3000 lat Polski

Przewrót w historii Lechitów

Najwyższy Czas - okładka z 2016 r. „3000 lat Polski. Przewrót w historii Lechitów”.

Dużo miejsca poświęca związkom Słowian ze Scytami i Sarmatami, uważanymi w nauce za ludy irańskie: *Nasze związki z Sarmatami, w które wierzyła szlachta Rzeczypospolitej, znajdują obecnie potwierdzenie w faktach. Tym bardziej iż wśród ludów sarmackich zamieszkujących Wielki Step wymieniani byli przez starożytnych kronikarzy m.in. Serbowie i Chorwaci, którzy nieco później, ale jeszcze przed pojawieniem się na Bałkanach (i nad Łabą) zamieszkiwali prawdopodobnie południe dzisiejszej Polski.*

Niemców nazywa „mieszańką etniczną”: *Najnowsze odkrycia podważają również poglądy wielu uczonych z końca XIX i początków XX wieku, głoszących, iż najbliższymi krewnymi Ariów były ludy germańskie. Genetyka i językoznawstwo są w tej kwestii jednomyślne: Germanowie powstałi jedynie w wyniku oddziaływania pra-Ariów na mieszkańców północnej Europy, podczas gdy zamieszkujący środkowo-wschodnią Europę ludy słowiańskie (Polacy, Ukraińcy, Białorusini) są tych pra-Ariów bezpośrednimi potomkami.*

Nic wspólnego z Ariami nie mają, jego zdaniem, natomiast pozostali Europejczycy (Francuzi, Włosi, Hiszpanie), którzy w przeważającej części mają wywodzić się od spokrewnionych ze sobą ludów celtyckich i italskich oraz zasymilowanych przez nie ludów zachodniej Europy (m.in. Iberów). Z kolei Rosjanie mają posiadać znaczną domieszkę ludów fińskich i turańskich.

Przodków Polaków utożsamia on głównie z nosicielami haplogrupy Y-DNA R1a, zwanej ariosłowiańską: *Cechą genetyczną wyróżniającą pra-Ariów, obecną dziś zarówno w Europie Wschodniej, Azji Środkowej, jak i Indiach, jest haplogrupa y-dna R1a. Tymczasem cechą charakterystyczną mieszkańców Europy Zachodniej jest haplogrupa y-dna R1b. Obie haplogrupy y-dna (a więc dziedziczone w linii męskiej) wywodzą się co prawda od wspólnego przodka, jednak żył on 20-30 tys. lat temu. Część badaczy uważa również, że wyodrębnienie obu haplogrup nastąpiło na południu Syberii, gdzieś w okolicach Altaju. Oznacza to, że ich nosiciele odbyli najpierw wędrówkę w kierunku zachodnim, by wziąć udział w zasiedleniu Europy³⁰.*

Młodzi i agresywni hejterzy, udający naukowców, jak A. Wójcik (*Sigillum Authenticum*), czy P. Miłosz (*Seczytam*), którzy przecież żadnych działań naukowych nie prowadzą, a są jedynie aktywni na portalach społecznościowych, zajmując się głównie blogerstwem i hejterką, ośmielają się jednak bezpodstawnie zarzucać uniwersyteckiemu profesorowi rasizm i turbosłowiaństwo. W ani jednym miejscu prof. Kowalski nie pisze nic o wyższości jakiejś rasy czy haplogrupy nad innymi. Mówi jedynie o możliwościach prześledzenia migracji poszczególnych osobników o danym profilu genetycznym oraz podobieństwach do przedstawicieli poszczególnych narodów.

Przypinanie rasistowskich łatek osobom analizującym wyniki badań archeogenetycznych jest obecnie typowym zabiegiem socjotechnicznym stosowanym przez zwolenników allochtonizmu i innych antysłowiańskich dogmatów naukowych w celu zachowania konserwatywnego status quo i dominacji filogermańskiej polityki historycznej.

Badania genetyczne zaprzeczają głoszonej przez historyków i archeologów teorii allochtonicznej znanej od czasów Kossinny, dlatego są one wykpiwane i lekceważone przez germanofilskie środowisko uczonych, którzy przyjęli właśnie taką wykładnię naszych dziejów. Do grupy autochtonistów dołączają jednak sukcesywnie kolejni naukowcy zajmujący się genealogią genetyczną oraz antropolodzy i językoznawcy, polscy i zagraniczni, z których warto wymienić **Janusza Piontka** z ośrodka poznańskiego (z jego uczniami np. **Anną Juras**), **Tomasza Grzybowskiego**, **Petera A. Underhilla**, **Mario Alinei**, **Giancarlo T. Tomezzoligo**, **Anatolija A. Klyosova** i wielu innych. Z ich badań jasno wynika, że Słowianie są autochtonami na swych ziemiach, które zamieszkują od co najmniej 7-10 tys. lat.

³⁰ <https://nczas.com/2019/01/24/juz-wiadomo-skad-pochodza-polacy-jestesmy-potomkami-poteznego-ludu-ze-sroziemnego-oceanu>

Bardzo ciekawą książkę przygotował w 2017 roku **Zenon Gołaszewski**, który uznaje Wenedów za przodków Słowian Północnych³¹.

O sobie ciężko pisać, ale moje książki o Słowiańszczyźnie, w tym i niniejsza praca, też chyba mogą stanowić cegiełki do odbudowywanej z takim mozołem lubosłowiańskiej świątyni wiedzy i prawdy o naszych dziejach³².

Dość ciekawe przemyślenia i tezy poparte dowodami archeologicznymi stawia **Kamil Kajkowski**, archeolog i historyk religii. Dowodzi on m.in. istnienia świątyń pogańskich w kilku stanowiskach, m.in. w Wolinie, polemizuje z dogmatem naukowym o znaczącej obecności wikingów na naszych ziemiach oraz uznaje za bezzasadne stereotypowe stwierdzenia naukowców o składaniu ofiar ludzi przez naszych przodków³³.

Z mniej znanych, niezależnych autorów, warto wymienić **Feliksa Gruszkę**, który we wszelkich transkrypcjach z naszych terenów dopatrywał się Belboga, jako głównego bóstwa Słowian. Nawet w układzie zrekonstruowanego przez siebie alfabetu runicznego odczytał poza imieniem tego boga, także nazwę... *POLSKA*, choć jak wiemy w czasach tworzenia się run zapewne takiego określenia nikt jeszcze nie znał³⁴.



Okladki książek Feliksa Gruszki, z lewej: *Runy słowiańskie*, z prawej: *Polska przed tzw. Piastami*.

³¹ Z. Gołaszewski, *Słowianie północni*, 2017.

³² T. Kosiński, *Bogowie Słowian. Bóstwa, biesy i junacy*, Warszawa 2019; tenże, *Bohaterowie dawnych Słowian*, Warszawa 2022; tenże, *Fenomen Wielkiej Lechii*, Warszawa 2021; tenże, *Rodowód Słowian*, Warszawa 2017; tenże, *Runy słowiańskie*, Warszawa 2019; tenże, *Słowiańskie skarby. Tajemnice zabytków runicznych z Retry*, Warszawa 2018; tenże, *Wiara Słowian*, Warszawa 2020; tenże, *Życie erotyczne Słowian*, Warszawa 2021.

³³ K. Kajkowski, *Mity, kult i rytuał. O duchowości nadbałtyckich Słowian*, Szczecin 2017.

³⁴ F. Gruszka, *Runy słowiańskie (rękopis)*, 2009; por. tenże, *Runy słowiańskie*, [w:] „Tylko Polska” nr 42 (467) 2009.

Autor zwraca jednak uwagę na fakt, że Słowianie byli piśmienni, na co podaje liczne przykłady znalezisk pokrytych słowiańskim pismem runicznym. Informuje przy tym na przykład, że prof. Artemiusz Archutowski odnalazł zachowane w Nowogrodzie Wielkim zapiski wykonane rylcem na korze brzoźowej pochodzące z X wieku. Paweł Jasienica, w związku z tym odkryciem, napisał: *Jeśli Słowianie wschodni tak wcześnie nauczyli się pisać, to dlaczego mielibyśmy uznawać za pewne, że umiejętność ta była obca Słowianom zachodnim?*³⁵ Moim zdaniem to akurat słaby przykład, gdyż nowogrodzkie gramoty na korze brzoźowej były pisane cyrylicą, a nie runami. Zachował się bodajże tylko jeden dokument na korze ze Smoleńska, który napisany został runami skandynawskimi. Znane są jednak inne artefakty zapisane runami wendyjskimi, o których na szczęście Gruszka także wspomina w swojej książce, choć nie zawsze właściwie je odczytuje³⁶.

Oprócz książki o słowiańskich runach Gruszka wydał także w 2013 roku opracowanie pt. „Polska przed tzw. Piastami”, w której neguje wiele ustaleń archeologicznych i historycznych.

Inny „odkrywca run polskich” **Winicjusz Kossakowski** widzi natomiast różne głoski i przypisane im znaki runiczne patrząc na układ ust mówiącego. Twierdzi przy tym, że każdy może odrysować w ten sposób właściwy znak runiczny, bo właśnie w ten sposób powstał ten alfabet. Problem w tym, że 99% ludzi nie znając podanego przez tego autora alfabetu nie jest w stanie narysować poprawnie znaku runicznego patrząc na osobę wymawiającą K lub N, czy inne. Kossakowski twierdzi jednak, że to naturalne, bo przecież każdy narysuje kółko patrząc jak ktoś wymawia O. Ale co z pozostałymi znakami? Niech mi ktoś, kto nie widział alfabetu Kossakowskiego na oczy, narysuje przykładowo runiczny znak C lub G patrząc tylko na usta kogoś, kto wymawia te głoski. To, że O akurat w alfabecie runicznym nie zapisywano znakiem koła to już inna sprawa³⁷.

Autor tak bardzo chce wierzyć w swoją naiwną teorię, więc i widzi, to, co chce zobaczyć (syndrom liczby 23). Na wytłumaczenie różnic w odrysowywaniu tychże znaków w podany przez niego sposób ma sprytną odpowiedź: *Chrabr pisał, że Słowianie pismo mieli nieustalone, a to znaczy, że nie było alfabetu*. Zatem można było wymyślać dowolne znaki, jak sam to zrobił w pewnym stopniu. Tylko, że informacje zapisane takimi wymyślonymi znakami mało kto odczyta. Wystarczy popatrzeć ile jest propozycji transliteracji inskrypcji na kamieniach mikorzyńskich. A przecież to takie proste i naturalne, jak twierdzi z uporem Kossakowski, który chwali się, że jako pierwszy odczytał polskie runy, co już samo w sobie jest nadużyciem, gdyż z semantycznego punktu widzenia tzw. polskich run nie było, wtedy gdy nie używano jeszcze nazwy *Polska*. A alfabety Wendów (Słowian) podawali przed nim tacy autorzy, jak Arnkiel, Klüver, Lelewel, Surowiecki, Cybulski, Piekosiński, Wolański, Płatow, Byczkow i wielu innych, więc nie można tego autora uważać za pierwszego odkrywcę run polskich, słowiańskich, czy wendyjskich.

Niestety poprzez używanie błędnego alfabetu do odczytów Kossakowskiemu wychodzą potworki słowne w stylu *Mrzcda* zamiast *Prowe*, czy *Radżawolit* zamiast *Radegast*³⁸. Tym samym autor ten tworzy nam nowy panteon słowiańskich bogów, który jakimś dziwnym trafem nie jest zgodny z mitologią Cz. Białczyńskiego, przez pewien okres będącego w pewnym stopniu jego promotorem. Chwała Kossakowskiemu za przypomnienie zamiecione pod dywan tematu run słowiańskich, ale do jego odczytów i interpretacji należy podchodzić z odpowiednią ostrożnością.

Kossakowski zawierzył też dziełu Inglistów – *Słowiano-Aryjskim Wedom*, które przetłumaczył na polski³⁹.

³⁵ S. Abramczyk, *Jak pisali nasi praprzodkowie*, 27 lutego 2015, [na:] <http://echaswantewita.blogspot.com/2015/02/jak-pisali-nasi-praprzodkowie.html>

³⁶ T. Kosiński, *Runy słowiańskie...*

³⁷ Tamże.

³⁸ W. Kossakowski, *Polskie runy przemówiły*, 2013.

³⁹ Tenże, *Słowiano-Aryjskie Wedy Inglistów słowiańskimi runami*, 2014.



Winicjusz Kossakowski.

Swoje „zdolności” etymologiczne zaprezentował nie tylko w większości błędnych odczytach inskrypcji runicznych, ale także przy analizie nazw *Słowianie* i *Wenedowie*. Twierdzi z przekonaniem, że nazwa „Weneti” w języku Słowian brzmiała „Welieti, Weliedi”, w tym samym znaczeniu co „Weleti”. Etonim „Słowianie” wywodzi on natomiast od rdzenia *sło-*, które tłumaczy jako *szło-*, zakłada więc, że „*Każde plemię pochodziło, czyli szło, słó, od enetów. Stąd wspólna nazwa Słoweneti.*”⁴⁰ Trzeba przyznać, że to wyjątkowa etymologia, ale – moim zdaniem – kompletnie bezwartościowa, nawet z zachowaniem sympatii do autora, za odświeżenie tematu run słowiańskich.

Kossakowski podawał również, że stary bajarz góralski z Poronina pan Furtok od swego dziadka, co to w Ameryce bywał, takie bajanie słyszał...*Jak starożytna wieść niesie, Słowianie pošli od SŁOWA, ale w prawdziwym rozumieniu a nie takim jak teraz. Bo „słowo” to było tylko to, co się znakami kreśliło, a nie to z gadki. A SŁOWO nakreślone, było to samo co prawo i co honor. Raz podane było święte. A ludzie co je kreślić umieli byli Słowianie nazwani. Był to lud prawy a honor wyżej życia był u nich ceniony.*

O związku *gadać z god* pisałem w „Rodowodzie Słowian” (2017) oraz wcześniejszym artykule „Nazwy państw i narodów Europy, czyli nie godej mi tu gupot” (2016)⁴¹.

Fanem Feliksa Gruszki jest **Jacek Greczyszyn**, który wydał książeczkę o jego *bielwicy* – rzekomej pierwotnej *runicy* Słowian. Alfabet słowiański nazywa *obiecadle*m. Zajmuje się on także *głęgolicą* (*głagolicą*), którą z kolei dogłębniej bada **Tadeusz Mroziński**.

W 2015 roku książkę „Prasłowianie Słowianie Polacy – rozważania” wydał **Jerzy Moźdzan**. Autor nie jest naukowcem i książkę traktuje jako zbiór własnych poglądów na historię Słowiańszczyzny, co podkreśla we *Wstępie*. Odwołuje się w niej do wielu dawniejszych autorów

⁴⁰ <https://bialczynski.pl/2011/04/23/winicjusz-kossakowski-slowianie-znaczy-tyle-co-pochodza-od-wenedow/>

⁴¹ <http://slavia-lechia.pl/nazwy-panstw-i-narodow-europy-czyli-nie-godej-mi-tu-gupot-id30>

i z jego słów bije widoczny patriotyzm⁴². Całość jest trochę chaotyczna i trąci amatorszczyzną, ale czyta się ją nieźle.

Przykład ten pokazuje, że historia nie musi być wyłączną domeną historyków, jak to się niektórym wydaje. Pasjonaci, niezależni badacze, a nawet zwykli amatorzy mają prawo do swoich przemyśleń i dzielenia się nimi z innymi. To czytelnicy oceniają czy warto czytać tego typu książki. Akademików krew zalewa jak im ktoś odbiera chleb, gdyż chcą zmonopolizować pisanie o naszych dziejach i z zasady atakują nie historyków nieprzestrzegających naukowych paradygmatów.

W komentarzu pod swoją recenzją pracy Możdzana, znany hejter i antylechista, A. Wójcik, oskarża autora o zakompleksienie i ograniczenie intelektualne. Wiele jednak wskazuje na to, że ten aktywny komentator, uważający się za naukowca, mimo, że nie prowadzi żadnych badań naukowych, podświadomie pisze o samym sobie. To domena tego typu młokosów, którzy nie mają żadnego dorobku i lubują się w robieniu sobie „beki” oraz „dowalaniu” innym, ku radości im podobnych, często występujących w Sieci anonimowo, kolegów ze studiów. Każdy ma prawo do zabawy, problem w tym, że odbywa się to w podły sposób, czymś kosztem, a co gorsze, „poważni” naukowcy odwołują się czasem do ich opinii. Zadziwiający jest też fakt, że linki do tego typu hejterskich blogów znajdują się w Wikipedii, jako źródła, gdy tymczasem trudno znaleźć tam informacje o poglądach, czy pracach nielubianych lechickich autorów. Nie ma to nic wspólnego ani z obiektywnością, ani z rzetelnością przekazywania informacji opinii publicznej, jednym słowem neutralny punkt widzenia na Wikipedii to fikcja.

Cenzura, polityka historyczna, propaganda, hipokryzja, interesowność i serwilizm pod płaszczykiem nauki i rzekomo „dobra publicznego”, to zmora naszych czasów. Całe szczęście, że coraz więcej osób jest tego świadomych, albo się tym nie przejmuje. Zresztą z badań wynika, że owe paranaukowe blogi to niszowy obszar internetowych źródeł wiedzy.

Oczywiście autorzy lepszych czy gorszych książek powinni być przygotowani na krytykę, jak i krytykanctwo, czy zwykłe hejterstwo, nawet gdy niewiele jest w tej negacji rzeczywistości. Dla wielu może to być jednak motywacja do poprawy warsztatu, czy sięgnięcia po dodatkowe źródła. Z własnego doświadczenia mogę dodać też, że raczej nie warto brać udziału w jałowych dyskusjach na blogach czy w portalach społecznościowych, bo jak to mawiają starożytni Słowianie, od których Mark Twain zaczerpnął powiedzenie: *Nigdy nie dyskutuj z idiotą. Najpierw sprowadzi cię do swojego poziomu, a potem pokona doświadczeniem.*

Sam robiłem to przez jakiś czas, w ramach swego rodzaju eksperymentu społecznego, by pozyskać materiały do tej pracy i innych, które są w przygotowaniu, więc wiem, co mówię. Znam dobrze poziom co aktywniejszych dyskutantów i doświadczyłem wielu przykrych sytuacji ze strony antylechickiego środowiska, od wulgarnych wyzwisk i porównań, do pogróżek pobicia, czy atakowania mojej rodziny. Osoby związane z takimi blogami czy grupami dyskusyjnymi na Facebooku, jak *Raki pogaństwa*, *Seczytam*, *Sigillum Authenticum*, *Imperium Lechickie to bzdura*, *Słowiańska moc*, *Mitologia słowiańska*, czy *Pijana Morana*, nie dość, że nie mają zwykłej kultury osobistej, to po prostu lubują się w słownych połajankach przy aplauzie im podobnych poklaskiwaczy, wierząc w swoje antylechickie posłannictwo, które najczęściej sprowadza się tylko do kompensacji w Internecie własnych kompleksów i niespełnionych ambicji, ewentualnie próżności, chęci zaistnienia, zabicia nudy, czy poprawienia sobie humoru nabijaniem się z innych. Jako magister nauk społecznych widzę to jak na dłoni. Więcej o krytyce turbosłowiaństwa napiszę w moich kolejnych książkach – „Strachy na Lachy” oraz „Turbogermanie”, bo temat ten wart jest szerszego omówienia, w kontekście nie tylko ataków na dość niewinną koncepcję historyczną *Wielkiej Lechii* i szeroko pojęte turbosłowiaństwo, ale ze względu na tolerowanie, czy wręcz promowanie niekompetencji, chamstwa, agresji, wrogości wobec słowiaństwa i antypolonizmu

⁴² J. Możdzan, *Prasłowianie Słowianie Polacy – rozważania*, Krosno 2015.

w narracji publicznej, co powinno być materiałem do badań dla socjologów, politologów i kulturoznawców.

Doktor nauk medycznych i pasjonat historii **Krzysztof Warszyc** (pseudonim **Zbigniewa Pielocha**) opublikował w 2018 roku swoją książkę „Pierwsi Piastowie. Nieznana historia”, w której przekonuje do istnienia Imperium Lechitów. Na jego bazie miało powstać później państwo Piastów w X wieku. W swoim dowodzeniu, poza wybranymi materiałami źródłowymi podpira on się także przekazami rodzinnymi.

W 2019 roku ukazał się e-book „Między nami Lechitami” **Tomasza Schinesghe** autora kilku dźwiękowych wykładów na stronie *lechistan.pl*, a także książka **Dragomiry Płońskiej** „Co każdy Słowianin wiedzieć powinien”.

Na blogu tej autorki o nazwie *Zapomniana Lechia* czytamy m.in.: „Powstałe wtedy, założenia początkowe, paradygmaty, pokutują do dzisiaj, gdyż paradygmat w nauce, jest jak dogmat w religii. Wówczas, w dziewiętnastym wieku, zaczęto używać miana Germanie, jako nazwy etnicznej, używanej w stosunku do obecnych mieszkańców tej krainy. Wcześniej nikt Niemiec nie nazywał Germany. Brytyjczycy zaczęli używać tej nazwy pod koniec dziewiętnastego wieku. Pojawiła się też lingwistyka, a w niej określenie: „języki germańskie”, na niemiecki oraz podobne do niego. Logiki w tym nie było żadnej, bo co wspólnego mają z Germanią Skandynawowie? (...) Dlatego twierdzenie, że rzekomo nieorganizowani Słowianie, w bardzo krótkim czasie, zasymilowali rzekomo wyżej stojących kulturowo Niemców, jest niedorzecznym płtaniem się w zeznaniach. Przeczy temu genetyka, jednoznacznie stwierdzając, że słowiańska haplogrupa R1a, na terenie Polski i Niemiec, jest obecna od bardzo dawna, od tysięcy lat. (...)”.

Dragomira pisze też że: *Każde słowo złożone jest z jednego lub więcej rdzeni. To właśnie te rdzenie niosą w sobie informację o danej czynności lub właściwościach niematerialnych. (...) Ariowie, niejako, zgubili literę h, zwąc się dawniej Hariami – Góralami. (...) Mogło tak być, ale może nazywali się zgodnie z tzw. prawem Brugmanna, Orlami.*

Do grona autorów-amatorów, pasjonatów Słowiańszczyzny należy też **Przemysław Michał Chorążkiewicz**, który wydał w systemie Ridero kilka swoich niezbyt obszernych opracowań, jak „Duchy Słowian” (2019), „Piętno Słowian” (2020), „Dziedzictwo Lecha” (2020). Mimo szczerych chęci autor ten wykazuje spore braki wiedzy, np. nazwę znanego wydawnictwa *Armoryka*⁴³ z Sandomierza notorycznie przekręca na *Amaryka*, co osobie piszącej o Słowianach raczej nie przystoi. Także styl, ortografia i opieranie się w dużym stopniu na treściach czerpanych z Internetu, każą traktować tego typu wydania, powstałe na fali zainteresowania Słowiańszczyzną, bardziej jako ciekawostkę i przykład wzrostu społecznej aktywności oraz samokształcenia, aniżeli źródła wiedzy.

Równie amatorskim, choć intrygującym, „dziełkiem” jest broszurka **Marzeny Bielińskiej** „Przepowiednia SaryMaty do PoLachów, czyli Aria Boga My” z 2017 roku. Osobiście nazwałbym ją raczej samozwańczą, neolechicką prorokinią, aniżeli niezależną badaczką. Podobnie kontrowersyjne poglądy prezentuje **Eleonora Zofia Przepiórka**, autorka książki pt. „Święta tajemnica Gdyni” (2016), pisząca m.in. o bogu *J(L)ahwe* i zмовie Watykanu z Izraelem dążących do wyniszczenia Słowian.

Publikacją godną polecenia jest natomiast według mnie książka „Wierzenia Słowian i Indoariów – Rekonstrukcja utraconych tradycji” (2019), przygotowana przez małżeństwo **Dianę i Rafała Jakubowskich**, organizatorów corocznych festiwali historycznych na Dolnym Śląsku. Sami piszą o niej, że jest *podróżą do świata wierzeń, symboli i rytuałów, w którym spotykamy się z dawnymi kulturami i duchowymi tradycjami spokrewnionymi z Słowiańszczyzną, które są żywe po dziś dzień. Dzięki badaniom porównawczym dotarliśmy do istotnej wiedzy o świecie, życiu i śmierci, duchowości Słowian i Indoariów. Pisząc tę książkę mieliśmy poczucie, że przecieramy szlaki dla nowych badań, a wiedza którą odkryliśmy może być inspiracją dla wielu ludzi.*

⁴³ *Armoryka* była regionem na Półwyspie Iberyjskim opanowanym przez Wenedów.

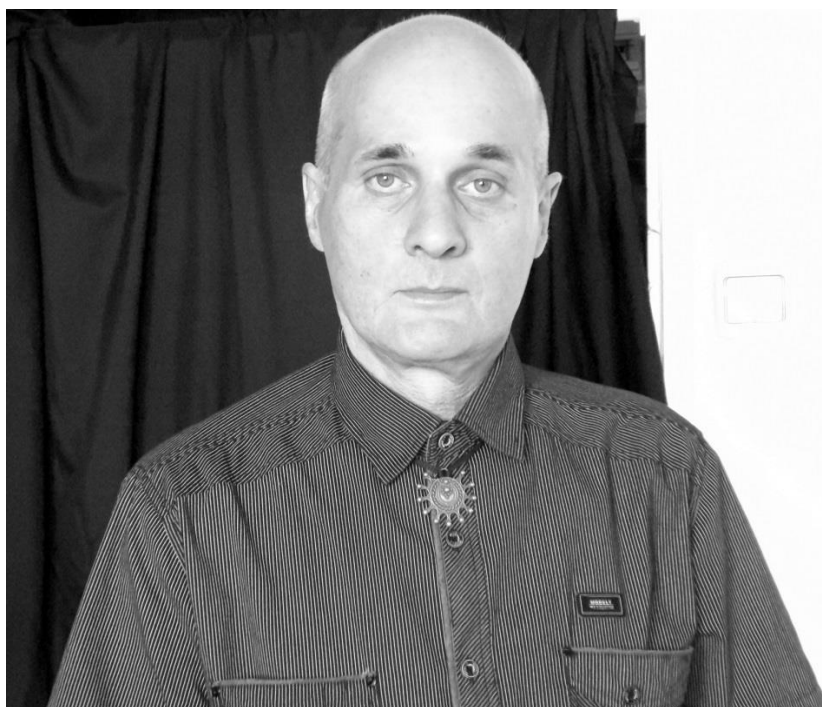
Z kolei **Leszek Matela**, zajmujący się m.in. tradycją słowiańską, bioenergoterapią i ezoteryką, wydał ostatnio swoją kolejną książkę pt. „Słowiańskie korzenie” (2020). Wydawnictwo zapowiada ją słowami: *Tajemnicza wiedza i rytuały słowiańskich przodków przejawiają się nie tylko w obyczajach Polaków, ale także we współczesnej mentalności. Sięganie do naszych korzeni pomaga zrozumieć, jak nadal jesteśmy głęboko związani z dawnymi czasami. Słowiańskie Korzenie to przewodnik po tradycjach Słowian. Książka stanowi przystępne dla wszystkich wprowadzenie w świat naszych przodków, w ich życie codzienne, idee duchowe oraz niezwykłą wiedzę dotyczącą wykorzystania energii przyrody i jej mocy leczniczych. Możemy dowiedzieć się m.in., na czym polegała ich zdrowa dieta, jak potrafili podładowywać się od drzew i poprawiać klimat promieniowań w domach, jakie stosowali zioła i kadzidla. Sposoby życia w harmonii z naturą, które wypracowali, przydadzą się nam na co dzień w XXI w. Autor opisuje także, jak można samodzielnie zbadać i odkryć słowiańskie miejsca mocy.*

W tym samym roku (2020) **Janina Paszko** opublikowała pracę „Rasa Wielka Rodu Słowiańskiego”. W jej zapowiedzi czytamy: *Nosimy w sobie pragnienie życia wiecznego i zgłębiania wszelkich tajemnic. Od wieków wielcy myśliciele zajmowali się tymi tematami, lecz czasem wiedza była celowo ukrywana przez wtajemniczonych. Podobnie ma się z naszymi władcami, królami przedchrześcijańskimi i niektórymi naukami Jezusa. Poruszona w niniejszej publikacji kwestia „legendarnych” królów polskich ma dać jak na razie nikt nie wyobrażenie o naszych korzeniach. Ale nakreślone niektóre bóstwa i wierzenia pradawnych Słowian udowadniają, że my, Polacy, od zawsze byliśmy ludźmi wierzącymi w jednego Boga. Dlatego nikt nie powinien nazywać nas poganami lub barbarzyńcami. Opisanie jesteśmy jako naród poczciwy, wierny, łagodny i gościnny. Mamy tę szlachetność wpisaną w nasze geny. Rasa Wielka Rodu Niebieskiego, jak jest zapisane w Wedach staroruskich, dotyczy Słowian, a my nimi jesteśmy i bądźmy z tego dumni. Kroczmy odważnie w dzieje świata, ponieważ nie jest ważna ścieżka, która prowadzi do Boga, ale człowiek po niej kroczący!*

Autorka, absolwentka KUL odwołuje się miejscami do treści z blogów Czesława Białczyńskiego i Mariana Nosala, cytuje też publikacje Janusza Bieszka. Nie ustrzegła się jednak kilku amatorskich wpadek, na przykład podając linki do witryny *ściągą.pl*. Nabrała się również na primaaprilisowy żart „Rzeczpospolitej” o rzekomym kronikarzu Mieszka I – Kpinomirze, który miał podać dokładne imiona żon tego piastowskiego władcy. Już samo brzmienie imienia tego rzekomego dziejopisa powinno wskazać autorce, że to zabawa i kpina z lechistów podających różne zapomniane, czy nieznane fakty z naszej historii.

W 2021 roku para autorów, **Przemysław Słowiński** (prawnik) i **Teresa Kowalik** (filolog), wydała w katolicko zorientowanej *Frondzie* książkę „Skąd nasz ród. Wielka Lechia i inne teorie i pseudoteorie pochodzenia Polaków”. Zastanawiają się oni „czy to prawda, że przed Chrystem Polacy tworzyli Wielką Lechię, słowiańskie imperium stające jak równy z równym z Cesarstwem Rzymskim?”. Uważają, że wiele tego typu koncepcji nie ma naukowego uzasadnienia, choć w zapowiedzi wydawcy (chyba pod kątem zyskania uwagi zwolenników neolechizmu), umieszczono zdanie: „Dzięki genetyce już wiemy, że to naszej haplogrupy R1a1 nie miała się Czarna Śmierć, czyli dżuma. I to nas nie dziwi bo my Lechici, jesteśmy nie do spiłowania. I tu jest nasze miejsce.”

Zupełnie czym innym zajmuje się **Wiesław Glaner**, rodzimowierca i kulturoznawca z zamiłowania, którego można nazwać „filozofem Słowiańszczyzny i Wiary Przyrody”. To autor interesujących filmów i książek, jak „Boska Świadomość” (2015), o której sam pisze, że *wcale nie trzeba być wizjonerem, by widzieć, że Kościół w konfrontacji z rzeczywistością tonie w mroku ignorancji. Duch Czasu woła, a Kościół nie słyszy i pustoszeje – wierni uciekają jak z tonącego statku niewiary. Ucieka też Kościół w swój zaułek mroczny i ślepy (przez wieki Kościół najlepiej czuł się w objęciach śmierci). Ucieka przed życiem „nowoczesnym”, rozpędzonym na drodze do (ułomnej) doskonałości. Duch czasu woła, a religia tonie w mitologii. Jego największym odkryciem filozoficznym ma być stwierdzenie, że Bóg to nie wizerunek. Bóg to funkcja.*



Wiesław Glaner

Z kolei w książce „Imperatyw Boga” (2017), jak można dowiedzieć się z zapowiedzi wydawcy, autor *sugeruje, że wszyscy jesteśmy na Boga skazani, religijnie zniewoleni do tego stopnia, że już nie jesteśmy w stanie zidentyfikować źródła naszej tożsamości,...która, w przekonaniu autora książki, jest raczej schizotożsamością – chodzi o efekt nałożenie na kulturę Słowian płaszcza ideologii katolickiej. Niemniej, już na okładce książki znajdziemy podpowiedź, że przeciwstawiając Boga Porządku chrześcijańskiemu Bogu Cudów, możemy wydostać się z religijnego zamroczenia poszukując sensu i korzeni ludzkiej moralności w filozofii przyrody, w syntezie serca i rozumu. Stąd tak duże znaczenie w percepcji Boga nadał autor zagadnieniom naukowym, przekonując Czytelnika, że współcześnie nauka i sztuka wiedzą o Bogu więcej niż religia*⁴⁴.

Natomiast o „Tysiąc Lat Podłości” (2018), sam autor pisze, że to propozycja: *przewartościowania zastanego porządku moralnego współczesnej kultury polskiej, stawia on na: konfrontację ideową, coraz lepiej definiowanej kultury typowo słowiańskiej, z ciągle powszechnym przekonaniem o chrześcijańskich korzeniach kultury Europy.*

W swej kolejnej książce „Wilk kulturowy” (2019, tylko online) Glaner porusza szereg tematów, od demonologii dawnych wierzeń i ich religijnej patologii przyrodniczej, do pytania o wilcze korzenie państwowości polskiej.

Artykuły popularno-naukowe

Jak wiemy, akademicy są dość sceptyczni wobec wszelkich turbosłowiańskich rewelacji, jednak można znaleźć autorów, którzy nie boją się ostracyzmu tego środowiska i przygotowali swoje opracowania naukowe będące solą w oku zagorzałych krytyków wszystkiego, co wykracza poza przyjętą wersję historii.

⁴⁴ <http://www.psychoskok.pl/produkt/imperatyw-boga>

Warto tu wymienić chociażby **prof. dr. hab. Wojciecha J. Cynarskiego** i **dr. hab. Agnieszkę M. Maciejewską-Skrendo** z Uniwersytetu Szczecińskiego, którzy dopatrzili się związków między Scytami, Sarmatami i Lechitami, na podstawie podobieństw tamg do polskich herbów szlacheckich oraz stosowanych sztuk walki. To stało się podstawą to wysunięcia tezy, że te starożytne ludy mogły być protosłowiańskimi wojownikami (2016)⁴⁵.

Scytów ze Słowianami utożsamia także doktor filologii Uniwersytetu Gdańskiego **Daria Keiss-Dolańska**, o czym pisze w swoim artykule umieszczonym w pracy zbiorowej „Słowianie w podróży, tom I, język i kultura” (2016)⁴⁶. Opisuje w nim przekazy starożytnych Greków i Rzymian o Słowianach. IV księgę „Dziejów” Herodota odczytuje jako opis wojny słowiańsko-perskiej. O Słowianach poza Herodotem, mieli pisać także Hekatajos z Miletu, łaciński Nepos czy Klaudiusz Ptolemeusz, a nawet Pliniusz Starszy wspominający o Hiperborejczykach.

W swoich rozważaniach odnosi się do takich postaci polskiej nauki, jak Labuda, Mańczak, Leciejewicz czy Plezia oraz powołuje się na tekst „Czy Scytowie byli Słowianami” z bloga Cz. Białczyńskiego. Pani doktor uważa, że Słowianie zachodni to Wenedowie, wschodni – Antowie, zaś południowi to Skławinowie. Do Słowian zalicza Neurów (Nurów – jak sama podkreśla) i Sporów. Akademiczka podkreśla, że: „Wenedów bezsprzecznie uznaje się za Proto-Słowian. Żyli oni na terenie północno-zachodniej części Germanii już w I w. p.n.e.”.

Swój wywód Keiss-Dolańska podsumowuje tak: *Sama nie daję wiary w nagłe i samoistne pojawienie się Słowian na ziemiach polskich po połowie pierwszego tysiąclecia po Chrystusie. Zakończę słowami austriackiego historyka Herwiga Wolframa: „Nikt nie potrafi stwierdzić, jak pól Europy mogło stać się słowiańskie w tak krótkim czasie. (...) Sławizacja (...) była czymś więcej niż tylko skutkiem migracji”.*

Historyk Maciej Bogdanowicz z RudaWeb poglądy uczonej, nieuznającej naukowych paradygmatów na temat Słowian, w swoim artykule kwituje słowami: *I tak oto uniwersytet z Miasta Wolności wkroczył do krainy Turbosłowian*⁴⁷.

Także **Magdalena Sieroń**, absolwentka wydziału filologicznego tej samej uczelni, obroniła licencjat na temat „Powstanie języka i pisma etruskiego, vinczańskie i wenetyjskie w świetle alternatywnych teorii południowosłowiańskich.” Skupia się w nim na dociekaniach badaczy bałkańskich o starożytności Słowian w Europie środkowej i południowej.

Z kolei **Magdalena Kawalec-Segond**, biolog molekularny i mikrobiolog, współautorka „Słownika bakterii” (Łódź 2008), zajmująca się także archeogenetyką, napisała kilka artykułów o autochtonicznej wymowie⁴⁸.

Także **Adrian Leszczyński**, o którym jeszcze będzie zaraz mowa, opublikował artykuł o powiązaniach Słowian z Wenedami w „Roczniku gorzowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego” (2016).

O tym co się stało z Lechią zastanawia się **Natalia Klimczak**, doktorantka z Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego, w jednym z artykułów opublikowanych na portalu naukowym *ancient-origins.net* (2016)⁴⁹.

⁴⁵ W.J. Cynarski, A.M. Maciejewska: *The proto-Slavic warrior in Europe: the Scythians, Sarmatians and Lekhs*, 2016.

⁴⁶ http://www.academia.edu/27103980/2016_Świadectwa_dotyczące_Słowian_w_wybranych_tekstach_antycznych._Słowianie_w_podróży_tom_I_Język_i_kultura_pp._175-186

⁴⁷ <http://rudaweb.pl/index.php/2018/03/30/turboslowianska-nauka-z-kaszub/>

⁴⁸ M. Kawalec-Segond, *Słowianie – „antropologiczny śmietnik” czy „najbardziej wierni genetycznemu dziedzictwu Europy”?*, [na:] https://tygodnik.tvp.pl/40950141/slowianie-antropologiczny-smietnik-czy-najbardziej-wierni-genetycznemu-dziedzictwu-europy?fbclid=IwAR0nWmZzBKYhmqqLnDfl3PIAdv2Yn_FHKhA6ooCisqJzOleJhU4VW327j8E; M.Kawalec-Segond, *Baltosłowianie są genetycznie najbliżsi Ariom. A co mają wspólnego z indyjskimi braminami?*, [na:] <https://tygodnik.tvp.pl/48450505/baltoslowianie-sa-genetycznie-najblizsi-ariom-a-co-maja-wspolnego-z-indyjskimi-braminami>

Natomiast **Jan Belzyt** w „Scripta Historica. Słupskich Studiach Historycznych” (2017), przy omawianiu hebrajskich źródeł historycznych do dziejów Słowian, przywołuje m.in. tezy J. Bieszka i T. Markuszewskiego.

Co znamienne, warto zauważyć, że rocznik Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego wydawany od 1899 roku, będący jednym z najstarszych czasopism archeologicznych w Polsce nazywa się „Światowit”. Szkoda, że naukowa narracja jest obecnie tak odległa od istoty nazwy tego słowiańskiego boga.

Media internetowe

Portale społecznościowe, strony internetowe, blogi, czy kanały wideo na YouTube, to popularne w obecnych czasach źródła informacji, także na temat historii Polski i Słowiańszczyzny. Oczywiście natłok przekazów i ich różna jakość oraz nierzadko wątpliwa wiarygodność nakazują zachowanie odpowiedniej ostrożności, ale jednak trzeba przyznać, że internetowe media umożliwiają dotarcie czasem nawet do setek tysięcy odbiorców, o czym autorzy publikacji drukowanych mogą tylko pomarzyć.

To jasne, że nie sposób tutaj omówić wszystkich witryn, blogów, vlogów i innych kanałów komunikacji w Sieci, gdzie poruszane są wątki turbo- czy lubosłowiańskie. Zresztą nie miałoby to zbytniego sensu, ze względu nie tylko na olbrzymi zakres przedmiotowy, ale i efemeryczność tego typu form przekazu informacji. Chodzi mi tu bardziej o zasygnalizowanie jaką rolę w procesie propagacji wiedzy o Słowiańszczyźnie odgrywają media internetowe, jaka jest ich merytoryka, siła i trwałość oddziaływania.

W mojej poprzedniej publikacji „Fenomen Wielkiej Lechii” (2021) omówiłem pokrótce kilkadziesiąt neolechickich stron i witryn o tematyce ogólnej, ale prezentujących okazjonalnie proslowiańskie treści. O niektórych z nich piszę teraz bardziej szczegółowo, inne pomijam, podaję też wiele nowych. Jest to analiza tematu na dany okres i tak należy to traktować. Należy zdawać sobie sprawę z tego, że za rok czy dwa, wiele podanych tu przeze mnie odnośników może już nie działać. Niektóre strony, blogi, vlogi, czy fanpage nie będą istnieć. Albo zostaną zamknięte przez cenzurę Facebooka, YouTube i innych portali informacyjnych, albo sami autorzy zrezygnują z ich prowadzenia, bo się wypalą, zmienią im się priorytety, albo po prostu zabraknie im pieniędzy na przedłużenie domeny i hostingu. Normalna rzecz. Ich miejsce zajmą inni, może z jeszcze większym powodzeniem. To jest właśnie specyfika Internetu, który cechuje się dużą i szybką siłą oddziaływania, najczęściej jest też to darmowe źródło wiedzy, ale jednak nazbyt często nie można liczyć na długookresową trwałość przekazu. Nie bacząc jednak na to, moim zdaniem, warto korzystać z tego kanału informacji, nie zapominając jednak o wartości książek i wydawnictw drukowanych.

Blogi

Swego czasu dość popularny był blog **Juliusza Prawdzic-Tella**, *wandaluzja.pl*, istniejący od 2004 roku, choć karkołomne próby wytłumaczenia wielu nazw przez tego autora mogą przyprawić jednych o zawrót głowy, a u innych wywołać ból przepony. Choć sam wielokrotnie przedstawiałem, z pewnością także dyskusyjne, propozycje różnych słowiańskich etymologii etnonimów, toponimów i wielu innych słów, wywodzonych przez językoznawców z obcych języków, to większość

⁴⁹ N. Klimczak, *The Hidden Story of Poland: What Happened to the Forgotten Kingdom of Lechia*, [na:] <https://ancient-origins.net> (2016).

przykładów podawanych przez tego autora stanowi, moim zdaniem, nadinterpretacje i wymysły, choć fantazji nie można mu odmówić.

Równie sceptycznie podchodzę też do działalności **Gajowego Maruchy**⁵⁰, czyli **Mirosława Jana Wiechowskiego**, który z początku sprawiał wrażenie patrioty zainteresowanego naszymi dziejami, w tym także dawną Słowiańszczyzną. Jednak z biegiem lat powoli zaczął on ujawniać swoje katonarodowe poglądy, krytykując z zacięciem koncepcję *Wielkiej Lechii*, nie kryjąc przy tym swoich antysemickich uprzedzeń i sympatii do idei panslawistycznych.

Wspominany wcześniej **Tomasz Markuszewski**, autor omawianej już tutaj przeze mnie „Księgi Popiołów” (2000), na swoim blogu *Okiem Vrana*⁵¹ od ponad 10 lat publikuje dużo artykułów z odważnymi tezami. Pod nickiem *vranvelkrut* w 2016 roku wyjaśnia, że „*Księga Popiołów*” jest wynikiem młodzieńczych rozważań, a zawarte tam teksty oparte są o wiedzę z książek papierowych dostępnych w bibliotekach sprzed 20 i więcej lat. Uważa, że obecnie jest masa tekstów z różnych bibliotek dostępnych elektronicznie, jak czytałem ostatnio G. Labudę to widać jak brakowało mu podstawowych tekstów opierał się tam na jakimś jednym tendencyjnym tłumaczeniu zresztą z francuskiego. Dziś jest problem w drugą stronę, jak ogarnąć te często sprzecznie przetłumaczone czy zinterpretowane różne kopie „tekstów źródłowych”⁵².

W komentarzu z 11 sierpnia 2019 roku Markuszewski pisze tam też: *Ja uznaję pewne informacje Kadłubka za kluczowe i prawdziwe, twierdził on, że Lechici toczyli ciężkie najpierw wojny z Celtami, których pokonali, a nawet wybili wiele tysięcy, ale potem zawarli z nimi przymierze tak, że mieli się dzielić zdobyczami, czyli nie jest wykluczone, że gdzieś w tych najazdach brali udział i starożytni Polacy, dla mnie Lechici (Scytowie Królewscy)...*

W kwestii kulturowego rodowodu Polaków przyznaje: *Uważam, z różnych powodów za początek państw oraz etnogenezy (pra)Polaków istniejącą 5000 lat wstecz rodzimą kulturę ceramiki sznurowej, przypisuję jej powstanie języka słowiańskiego i pisma węzełkowego, na te czasy też można lokować powstanie czy kontynuowanie istnienia świątyń czasu, megalitycznych kamiennych kręgów/zegarów roków, epok-opok*⁵³.

Jego zdaniem nazwa *Polonia-Polska* pochodzi od *Polonina (połonina)*, co jest związane ze szczytem góry. Wyjaśnia, że Ziemia w starożytności była wyobrażana jako wirująca góra, a północ znajdowała się na jej szczycie, dlatego na mapach ojczyzna Scytów, czyli przodków Słowian, jest na godzinie szóstej północy (Anonim Raweński)⁵⁴.

Na podstawie dzieła Platona wyciąga on wniosek, iż mityczni Atlantydzi to Słowianie, co weszło już do kanonu turbosłowiańskich tez, z których drwi akademickie środowisko i jego zwolennicy.

W jednym z komentarzy z 2018 roku umieszczonym na blogu Markuszewskiego, Dragomira wyraża swoją opinię o pracy Bieszka: *Trylogia pana Bieszka bardzo rozpowszechniła wiedzę o starożytnej historii Słowian. Ludzie, którzy przeczytali jego książki, sięgną po następne o tej tematyce, poszukają w internecie. Dlatego sukces pana Bieszka, jest sukcesem, całego środowiska Turbosłowian. Sukces pana Bieszka jest też sukcesem Polaków, bo sprzyja temu, iż dowiadują się oni o swojej historii. Gdy wyszła pierwsza część trylogii, istotnie obawiałam się, że początek, trochę w stylu Denikena, oraz zawyżone datowanie hg R1a, może zaszkodzić, skompromitować resztę. Teraz jednak po latach, absolutnie się tego nie obawiam, czas pokazał, że i w tej dziedzinie sprawdza się maksyma „wszystko jedno, dobrze, czy źle, byle po nazwisku”. Dużo się zmieniło przez ostatnich kilka lat. Kiedyś byliśmy oszołomami. Teraz możemy, tak jak NASA pewnemu niedowiarkowi, który do nich napisał, że nie wierzy w lądowanie ludzi na księżycu, odpowiadać „To nie”, zostać sobie na*

⁵⁰ Dziennik gajowego Maruchy na <https://marucha.wordpress.com/>

⁵¹ <https://vranovie.wordpress.com/>

⁵² <https://vranovie.wordpress.com/2014/05/20/teoria-polabsko-wislanska/>

⁵³ <https://vranovie.wordpress.com/2018/04/04/wielka-lechia-vs-magistrowie-ostforschungu/>

⁵⁴ Tamże.

śmietniku historii. Teraz bitwa toczy się o narrację. Liczy się już nie tylko to, że ktoś w ogóle o tym pisze, teraz jest ważne, co pisze.

Nie szczędzi jednak temu autorowi krytyki: *Słabością takich badaczy amatorów jak Bieszk, czy Szydłowski, jest poleganie wyłącznie na kronikach, oraz nie weryfikowanie swoich wniosków u innych badaczy. Na ogół na zarzuty, iż amatorzy nie znają metod badawczych, odpowiadam, że to właśnie może być ich zaletą, bo robią to wtedy na logikę, na chłopski rozum. Są jednak od tego wyjątki, jednym z nich jest Bieszk*⁵⁵.

Co ciekawe, Dragomira robi wyrzuty temu autorowi, że bezgranicznie wierzy kronikom oraz nie podaje w swoich książkach takich faktów, jak choćby teza Marskiego o słowiańskości Atlantów, mimo, że wcześniej posądzała Bieszkę o denikenizm. Trochę naiwnie brzmi przy tym też krytyka tego autora za brak weryfikacji swoich wniosków z innymi badaczami, zwłaszcza przy odwoływaniu się do Marskiego, który z dużą dozą megalomanii stwierdza w jednym z komentarzy na swym blogu, że raczej nie czyta innych neolechickich autorów, bo skupia się na dawnych źródłach i budowaniu własnej wizji dziejów.

Od 2009 roku omawiany wcześniej jako autor książek o mitologii słowiańskiej **Czesław Białczyński** prowadzi także swój blog *bialczynski.pl*, stanowiący cenne źródło wiedzy i ciekawostek o Słowianach, Ariach, Scytach, Sarmatach i innych ludach, które uznaje on za pokrewne naszym przodkom.

Jak pisze Białczyński w swojej biografii opublikowanej na blogu: *Od 1989 roku prowadzi niemal wyłącznie studia nad prehistorią Słowian, ich legendami, podaniami, mitami i obrzędami prastłowiańskiej religii – Wiary Przyrody.*

Organizację polityczną Słowiańszczyzny nazywa *Wielką Skołotią, Wielką Sarmacją, Wielkim Sistanem*. Uważa, że określenia *Wielka Lechia* też jest właściwe i utożsamia się on z wieloma wielkolechickimi poglądami.

Zakłada on istnienie *Królestwa SIS (Słowiano-Indo-Skołotów)*, które obejmowało tereny: *Wielkiej Borzanii (HiperBoreji / Drzewianii-Borowiji), Wielkiej Harii (W-Haratu / B'Haratu, War-Regni / War-Awarii / Ware-Gotji, Harharii-Gargarii-Barbarii-Arii), Wielkiej Nur-Rusji (Nurii i Budynowii – Nor-Rusi), Wielkiej Skołotii (Scytii), Wielkiej Serpo-Mazonii (Sarmacji / Syro-Matji / Serbo-Mazowii), Wielkiej Istji (Jąćwieży / Jilmerii / Jilirji), Wielkiej Wene-Dawy (Dar-Dawii / Tartarii / Wene-Dacji / Wąd-Dawji) i Wielkiej Lechii (Ląd-Dahii / Lah-Hylayi / Lah-Alanii / Lugji-Lęgi-Ślęchji)*. Chyba ta nadwyrazowość wyrażająca się tego typu przeciążeniami nazewniczymi, to największa wada pisemnej narracji Białczyńskiego jako autora. Nawet dla obeznanego z historią i międzykulturowymi powiązaniami Słowian z innymi ludami czytelnika, wyłuskanie i zrozumienie tak bogatego słowotwórstwa może nastroczać nie lada problemy.

Białczyński przyjmuje postawę wielkiego wida *Staro-Słowiańskiej Świątyni Światła Świata (SSŚŚŚ)*, jakim był dla Światowidowców Kołodziej, dla Zadrużan – Stachniuk, a dla Szczepu Rogate Serce – Szukalski. Do grona SSŚŚŚ zalicza on *Strażników Wiary Przyrodzonej*, gdzie wśród postaci zasłużonych dla propagowania Słowiańszczyzny, znajdują się też polscy patrioci oraz osoby oddane Krakowowi, jak historyk Adam Bochniak, który otrzymał taki tytuł za ukrycie insygniów UJ w 1939 r., czy Feliks Radwański, pomysłodawca budowy kopca dla Kościuszki, a także członkowie rodziny i znajomi autora *Baji słowiańskiej*.

Tłumaczy, że *Władysław Kołodziej – nigdy nie był katolickim księdzem. Święte Koło Czcieli Światowida (ŚKCS) to organizacja rodzimowiercza działająca od 1921 roku do 1945 oficjalnie w Krakowie (i oczywiście w całej Polsce i na całym świecie), ale działająca poprzez swoich członków w Krakowie i Okolicy oraz na świecie nieprzerwanie także i potem.*

Lechicki Krąg Czcieli Światowita (LKCS) to inna organizacja – łącząca się z ŚKCS poprzez osoby Władysława Kołodzieja i małżeństwa Walczowskich oraz Mariana Wawrzenieckiego i jego

⁵⁵ Tamże.

następców w Warszawie, a także kilka innych osób, ale działająca zasadniczo po roku 1945, a właściwie w Warszawie od roku 1950 do 1980.

To z LKCŚ wyrasta wprost Rodzimy Kościół Polski, który pośrednio, przez te osoby łączące obydwie Koła, ma swoje korzenie także w ŚKCŚ. Przedstawiciele SSŚŚŚ pojawiają się zarówno w ŚKCŚ jak i w LKCŚ a także w Szczepie Rogate Serce, jak również w Zadrudzie, a także w innych związkach i stowarzyszeniach niewyznaniowych i wyznaniowych. Dobrym przykładem osoby pozornie nie związanej będzie tu osoba J. K. Hadyny – wydawcy Lotosu w Krakowie, którego postać wiąże się zwykle w opracowaniach ze środowiskiem parapsychologiczno-spirytystycznym, a był on także członkiem SSŚŚŚ.

To Lech Emfazy Stefański doprowadził do rejestracji RKP w 1995 roku – tym samym doprowadził on do rozpoczęcia działalności pierwszego oficjalnego zorganizowanego i zarejestrowanego Kościoła Pogańskiego w Polsce. Tym samym doprowadził też do oficjalnego odrodzenia publicznego kultu pogańskiego i publicznych obrzędów pogańskich w Polsce.

Słowiańska Wiara Przyrodzona istniała jednak, czczono bogów i odbywano obrzędy oraz uroczystości słowiańskie w wielu miejscach w Polsce przez całe 1000 lat istnienia chrześcijaństwa, a na pewno odkąd ja pamiętam i odkąd da się odtworzyć „historycznie” działalność Strażników Wiary Przyrodzonej. To nie jest bynajmniej czas od Zoriana Dołęgi Chodakowskiego, ani tym bardziej Bronisława Trentowskiego – jakby chcieli różni domorośli dziejopisowie Rodzimej Wiary – to trwało od zawsze i trwa do dzisiaj i będzie trwać⁵⁶.

Przytacza też zdanie Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego z listu do przyjaciela: *Wiara Przyrodzona Słowiańska JEST JEDNA – kto NAS dzieli ten jest NASZYM wrogiem*.

Białczyński pisze, że *Wiedza jest srebrem, ale praktyka z nią związana jest złota...* Podaje przy tym podstawowe zasady praktykowania Wiary Przyrody, do których należą:

1. Powitanie Słońca, naszego Ojca
2. Zjednanie z Roślinnością
3. Szanowanie Zwierząt
4. Uznawanie Ziemi za naszą Matkę
5. Obudzenie w sobie Siły Światła.

Co ciekawe, Jezusa nazywa on „Wieszczem władającym Światłem”. W innym miejscu natomiast odpowiada w komentarzu, że *taka postać w ogóle nigdy nie istniała, jest mitem chrześcijan, którzy padli ofiarą oszustwa*.

Nazwę Słowianie Białczyński rozumie jako *Sokoło-Wene*, czyli Sokoło-Wędowie, łącząc ich też ze *Skołoto-Wenetami*. Ten związek z ‘sokołem’ jest mało przekonujący, a nazwa Skołoci, moim zdaniem, bardziej pasuje do ludzi ‘z koła’ (kręgu), czyli ‘z rodu’⁵⁷.

Politycznie Białczyńskiemu chyba najbliższe do *Ruchu Kukiza*, który popierał w okresie wyborów. Nie cierpi „Gazety Wyborczej”, TVN, Onetu, Wirtualnej Polski i innych korporacyjnych mediów, którym nierzadko zarzuca działalność o antysłowiańskim zabarwieniu.

Na stronie Białczyńskiego publikuje i komentuje również **Rafał Kopko Orlicki**, zadeklarowany katolik, piszący o Słowianach w kontekście spuścizny narodowej. Jego oponentem jest wspomniany **Adam Smoliński**, antyklerykał, sympatyk rodzimowierstwa i wielkolechizmu, który niestety nie przebiera w słowach i lubuje się w osobistych przepychankach. Nie szczędzi nikogo. W komentarzu pod jednym z artykułów *SKRiBH*a, nazywa on, przykładowo, prof. Mariusza Kowalskiego „wcześniejszym krętaćcem z legii watykańskiej”⁵⁸.

⁵⁶ <https://bialczynski.pl/slowianie-w-dziejach-mitologia-slowian-i-wiara-przyrody/straznicy-wiary-slowianskiej-wiary-przyrodzonej/o-pierwszej-staroslowianskiej-swiatyni-swiatla-swiata-w-krakowie/>

⁵⁷ T. Kosiński, *Rodowód Słowian...*

⁵⁸ <https://skrbh.wordpress.com/2018/07/03/133-recenzja-pewnej-recenzji-czyli-to-i-owo-o-cenzurze-slepocie-tchorzostwie-intelektualnym-turbo-slowian-i-ostatecznej-smierci-nie-tylko-poludniowej-drogi-r1a/#comment-9292>

Na blogu swej żony, Dragomiry Płońskiej, gdzie jest bardzo aktywnym dyskutantem, nie ukrywa swoich antykatolickich poglądów pisząc np. *„Ekumenizm jest typowym działaniem pustynnej zarazy. Wcisnąć się do innej wiary, niby dla równorzędnego współlistnienia, następnie rozpychanie się w tej wierze, a na koniec bezpardonowe likwidowanie tej wiary. Pasożyty tak robią, na końcu zabijając swojego żywiciela. (...) pustynna zaraza wdarła się siłą i podstępem do Słowiańszczyzny, niszcząc ją prawie doszczętnie.” Bezceremonialnie nadmienia też o „klebach – darmozjadach, żyjących na koszt zaczadzonych wyznawców.”*⁵⁹

Mimo często dość ciekawych spostrzeżeń i całkiem istotnych treści przekazywanych przez takich publicystów i komentatorów, jak właśnie Adam Smoliński, ale też i Kamil „Vandal” Baczewski, czy Paweł Szydłowski, co smutne, prezentowana przez nich agresywna, wulgarna i prostacka postawa wobec osób o odmiennych poglądach, raczej odstrasza ludzi od Słowiańszczyzny, aniżeli zachęca do jej poznawania.

Podobnie odpychający ton mają wypowiedzi niejakiego **Opolczyka** (pseudonim **Andrzeja Szuberta**), który nie stroni od wyzwisk i dosadnych personalnych ataków, zarzucając z marszu wszystkim swoim oponentom agenturalność i żydostwo. Prowadzi on od kilkunastu lat swojego bloga, na którym prezentuje słowiańskie treści. Sam deklaruje się jako poganin i antylechita. Występuje przeciwko Kościołowi Katolickiemu, jest wrogiem żydostwa, cechuje go rusofilia, a tym samym w obecnej sytuacji politycznej niechęć do Ukrainy.

Swego czasu równie emocjonująco do tematu podchodził też wspomniany tu wcześniej, **Adrian Leszczyński**, prawnik z wykształcenia, który przygotował szereg bardzo rzetelnych opracowań, m.in. o słowiańskości Wenedów i Wandalów, językach indoeuropejskich, genetyce, prasłowiańskich słowach w językach germańskich, słowiańsko brzmiących imionach dawnych Germanów, czy Słowianach na ziemiach polskich w świetle badań genetycznych.



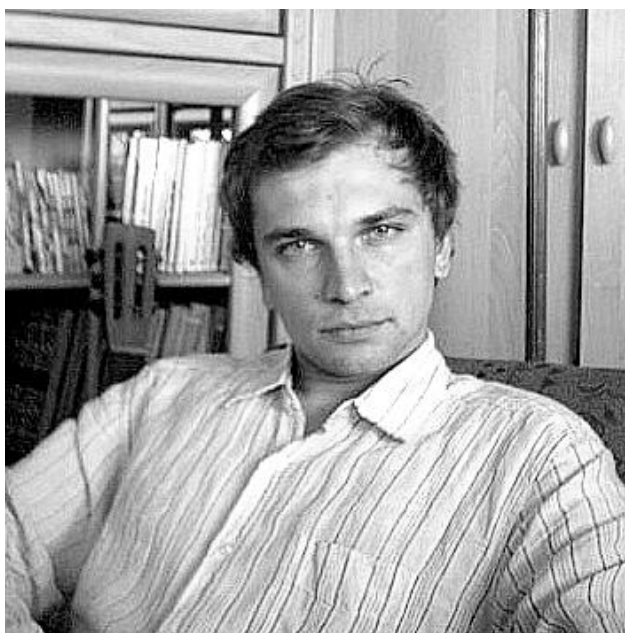
Adrian Leszczyński.

⁵⁹ <https://zapomnianalechia.wordpress.com/2018/08/10/rodzimowiercy-turboslowianie-odtworcy-rozroznienie-pojec/>

Od jakiegoś czasu związany jest z blogiem Cz. Białczyńskiego. Wcześniej publikował także na witrynie *taraka.pl*, istniejącej od 1999 roku, choć jej założyciel **Wojciech Józwiak** zachowuje dystans do lechickich i turbosłowiańskich rewelacji, dlatego zapewne autor z czasem zaczął szukać innych miejsc do prezentacji swoich poglądów. Wykaz i treść artykułów Leszczyńskiego można znaleźć na stronie prowadzonej przez Mariana Nosala⁶⁰.

Jest on także autorem ciekawych fotoreportaży z wielkiej krainy Słowian. Podróżując po zagranicznych krajach i zwiedzając różne miejsca Leszczyński szuka słowiańskich śladów, zbiera dane do swoich badań historycznych, etnogenetycznych i językowych, wzorem m.in. hr. J. Potockiego, Ignacego Pietraszewskiego, czy Zoriana Dołęgi Chodakowskiego.

O Lechii, jako zapomnianym protoplaście Polski, już w 2013 r. pisał **Adam Fularz** na portalu *Salon24*. Brak źródeł o Lechii tłumaczy on paleniem ksiąg i cenzurą kościelną. Termin *Lechia*, jego zdaniem, pochodzi od nazwy plemienia Lędzian, która pojawiła się m.in. w Geografie Bawarskim (843) w formie *Lendizi* (*Lendizi habent civitates XCVIII – Lendizi posiadają 98 grodów*). Podaje on też innych średniowiecznych autorów, którzy pisali o Lechii, m.in.: Konstantyn VII (912–959) – *Lendzanenoi*, *Lendzaninoi*; Josippon (żydowski kronikarz, 890–953) – *Lz'njn*; Nestor (XI wiek, pod datą 981) – *Lachy*; Kinamos (bizantyjski kronikarz, XI wiek) – *Lechoi*; Al-Masudi (arabski kronikarz, c.a. 940) – *Landzaneh*. Z *Lechią* utożsamia także *Białą Chrobację* (Chorwację) wspomnianą przez Porfirogenetę (X w.)⁶¹.



Adam Fularz.

Swoje teksty historyczne m.in. o początkach Polski i Lechii, Fularz publikował też na stronie *Instytut Historyczny*, działającej z przerwami od 2012 roku⁶². W artykule „Czy Lechia istniała?” (2016), polemizuje z Adamem Ruszczyńskim, historykiem piszącym swego czasu, że Lechia to bajka. Autor bloga przekonuje, że: *Lechia – przedkatolickie państwo na ziemiach Polski, to z ok. 90*

⁶⁰ http://slowanieiukrytahistoriapolski.pl/ludzie/adrian_leszczynski/index.pl.html

⁶¹ <https://www.salon24.pl/u/adamfularz/511684,historia-lechii-zapomnianego-protoplasty-polski>

⁶² <http://instytuthistoryczny.blogspot.com/>

% prawdopodobieństwem Rzesza Samona – wieloplemienne państwo Słowian, a Samon to nie kto inny jak Leszek III z polskich kronik. Dowodzi tego, co ciekawe, metodą statystyczno-historyczno-porównawczą, odwołując się do zapisków o 22 synach Samona i 21 – Leszka III⁶³. Niestety w lutym 2020 roku strona ponownie została zawieszona, gdyż jej wydawca poinformował, że otrzymuje poważne groźby związane z jego działalnością⁶⁴.

Fularz znany jest również z tego, że w 2013 r. wysłał list do MEN domagając się zmian w istniejących już podręcznikach, na co dostał jedynie zdawkową odpowiedź. Podobne postulaty zmian w programie nauczania w polskich szkołach wysuwają także inni autorzy, jak J. Bieszk, czy Cz. Białczyński.

W czerwcu 2018 roku Fularz dał wykład na *III Festiwalu Historycznym* w Muchowie na temat „Historii Polski przed 966 n.e.”

Z jego oświadczeń na stronach firmowych wynika, że od 2015 roku spółka, którą kieruje zмага się z problemami finansowymi i przenosi się do Wielkiej Brytanii, a większość tytułów prasowych i serwisów internetowych wystawiła na sprzedaż⁶⁵.

Od 2014 r. istnieje strona *Wspaniała Rzeczpospolita Kamila Dudkowskiego*, który pisał na niej m.in. o holokaucie Słowian, podobieństwach języka polskiego i sanskrytu oraz podważał kojarzenie Niemców z Germanami. Autor ten porusza wiele tematów związanych z pochodzeniem Słowian i ich dziejami, szczególnie uwagę przywiązując do dziedziny językowej.



Kamil Dudkowski na jednej ze swych wypraw (Meksyk, 2021)

⁶³ <http://instytuthistoryczny.blogspot.com/2016/09/czy-lechia-istniaa.html>

⁶⁴ <http://instytuthistoryczny.blogspot.com/2020/02/ih-zawieszenie-dzialalnosci.html>

⁶⁵ <https://wydawnictwowieczorna.blogspot.com/2017/05/merkuriusz-polski-rezygnuje-z-rynku.html?view=timeslide>

W jednym z komentarzy pod swoim artykułem w odpowiedzi na zarzut braku dowodów i rzucania luźnych pomysłów bez stosowania metody naukowej, stwierdził, że „lepiej jest napisać 100 rzeczy, z czego niech chociaż 10 będzie trafnych, aniżeli nie napisać nic i wtedy nic nowego się nie dowiemy”⁶⁶.

Jest to niezwykle odważna zasada pracy, ku rozpaczy tradycyjnych metodologów, którzy wychodzą z podobnego założenia jak jeden z dyskutantów na tym blogu piszący: „*Swoich wywodów nie przedstawiam, bo ich nie potrafię w pełni obronić*”. Dudkowski ocenia jednak, że takie podejście, jak owego młodego badacza, to droga donikąd i ubolewa nad faktem, iż „*Obecnie mamy tak już wyprane mózgi, że nawet jak ktoś przedstawia dowody “mocniejsze” niż te, na podstawie których stworzono teorię obowiązującą obecnie, to się wymaga od niego “źródeł”, a w nich przecież jest nieprawda, którą właśnie próbujemy wykazać.*”

Sceptycznie podchodzi do nakazu „nie pisz nic, póki nie będziesz pewien na 100%”, co znaczy „*że nigdy nikt by nic nie napisał, bo nigdy nie ma pewności 100%. (...) Ci, co publikują “oficjalne dokumenty” też nie wiedzą na 100%, a często i mało wiedzą, a i tak publikują. A potem my i nasze dzieci się tego uczą jako najprawdziwszej prawdy.*”

Zarzuty o pseudonaukowość to norma i główny argument, a właściwie epitet, stosowany w krytyce turbosłowiaństwa i lechityzmu. Rzecz w tym, że niezależnym badaczom nie chodzi o przestrzeganie zasad naukowych za wszelką cenę, które według nich *nota bene* często zawodzą (vide spór Kossinna *versus* Kostrzewski, stosujących tę samą metodę, a wyciągających z badań przeciwstawne wnioski), ale toczą oni bój o prawdę, jaką próbują znaleźć podążając różnymi drogami. Liczy się zatem bardziej cel, aniżeli metoda. Stąd ciągły spór z akademikami i wzajemne oskarżenia. Niestety bywa też, że celem badań, tych naukowych i nienaukowych, nie jest prawda, ale korzyści polityczne, co jest zmorą zniekształcającą przedstawiany przez badaczy obraz rzeczywistości.

Podobne rozważania językowe, ze szczególnym uwzględnieniem związków języków słowiańskich oraz sanskrytu (Wed) i Awesty, snuje też **Zbigniew Jacniacki**⁶⁷.

W jednym ze swoich artykułów „Jeżeli nie Słowianie, to kto stworzył słowa...???”⁶⁸ z 2014 roku zwraca on uwagę, że do dnia dzisiejszego na białych ludzi w Indiach mówi się: Angrez (Anglik), Amrikan (Amerykanin) oraz Gora (Polak/Słowianin). Bo biali ludzie – Ariowie „*prostu przyszli do nich z gór, z dachu świata, a że czubków tych gór nie widać, to dla zwykłego Hindusa czasów antycznych, Słowianie po prostu zeszli z nieba. To, co Hindusi spisali od ludzi z gór, nazywane Wiedzą lub Wedami, ośmiokrotnie przekracza objętością Biblię! Dlatego właśnie pakistański cmentarz nazywa się: Gora Qabristan czyli Cmentarz Białych.*”



Zbigniew Jacniacki

Na tej samej fali zainteresowania Słowiańszczyzną powstał też blog **SKRiBHa** (hasło: *Zeskrobywanie nieprawdy i czepianie się słów*), który podaje wiele słowiańskich ciekawostek, głównie lingwistycznych, w tym sporo dość dyskusyjnych etymologii, ale jego autor wyraźnie odcina się od idei *Wielkiej Lechii*⁶⁹.

⁶⁶ <https://wspanialarzeczpospolita.pl/2014/07/22/pierwsze-przykazanie-lingwistyki-zawsze-ignoruj-rdzen-slowianski/>

⁶⁷ <http://zbigniewjacniacki.salon24.pl/>

⁶⁸ <https://echaswantewita.blogspot.com/2014/10/jezeli-nie-sowianie-to-kto-stworzy-sowa.html>

⁶⁹ <https://skribh.wordpress.com/>

Nietuzinkową postacią jest z pewnością **Ireneusz Ćwirko**, prowadzący od 2013 roku stronę *Kryształowy Wszechświat*⁷⁰. Najpierw skupiał się tam na poruszaniu tematów związanych z budową Kosmosu, astrologią, geologią, meteorologią i szeroko pojętymi naukami biologicznymi. Od 2015 roku, czyli prawdopodobnie po zapoznaniu się z lekturą pierwszej książki Bieszka, zaczął poruszać także lechickie wątki.

Jednym z wielu przykładów zakłamywania słowiańskich nazw i imion do celów rzymskiej, bizantyjskiej, cesarskiej, a potem niemieckiej polityki historycznej, zwanej dumnie historią jest rzekomy Gelimer. Jak zauważył I. Ćwirko na monecie z jego wizerunkiem i zapisanym imieniem, bitej ok. 530 r. w Kartaginie, widać że nie ma tam żadnego Gelimera, ale słowiańskie „SILAMIR”, co tłumaczy jako „Siła pokoju”, albo „Silny pokojem”. Co prawda, trzy pierwsze litery nie są pewne, ale za to widać wyraźnie końcówkę imienia – MIR, a nie – MER, które i tak jest odsłowiańskie. Dodałbym, że rdzeń *-mir* oznacza „ród”. Oczywiście słowo to ma też inne znaczenia, zwłaszcza w języku rosyjskim, a mianowicie „pokój”, „świat”, jednak w tworzeniu imion oznaczało ono najczęściej rodowód. Zatem Silamir, to ten z rodu Silnych, jak Bronimir – z rodu Obrońców, Welamir – z Wielkiego rodu, Sławomir – ze Sławnego rodu itd. itp.

Potomkowie Siłomira, Horaklidzi, zdaniem Ćwirko, zawdzięczają swoją nazwę Herakliuszowi (rzymski Herkules), które jest łacińską wersją greckiego imienia *Herakles* (gr. *-kles* to sława) i odpowiednikiem słowiańskiego *Horusława* (*Górosława*). Hera była grecką najwyższą boginią, mieszkającą na górze Olimp. Greckie *Hera* to słowiańskie *Hora* – góra.



Srebrny denar z profilem Silamira (germ. Gailamir, Gelimer) z ok. 530 r.

Uczni przyjmują jednak, że na wspomnianej monecie widać napis *D N REX [GE]ILAMIR*, a taki odczyt podyktowany jest także innymi zapisami kronikarskimi o imieniu tego władcy. Osobiście imię *Geilamir* rozumiałbym jako *Heilamir* (germ. *heil* / *hail* – chwała), czyli tłumaczenie sł. *Chwalimir*. Nie zmienia to faktu, że to przekręcone słowiańskie imię, a podobne zabiegi germanizacyjne nazw osobowych dotyczą także Gęsierzka / Gęsiorka (łac. *Genseric*, niem.

⁷⁰ <https://kryształowywszechswiat.blogspot.com>

Geiserich), Armena (łac. *Arminius*, niem. *Herman*), Godzislawa (łac. *Godigisclos*, niem. *Godegisel*) i wielu innych.

O słowiańskich imionach wandalskich, gockich i herulskich władców pisał także przytaczany już Adrian Leszczyński⁷¹, jak i **Stanisław Ambroziak**⁷². Ten ostatni, były sportowiec, farmaceuta, trener i jednocześnie pasjonat historii, stara się podważać twierdzenia językoznawców, m.in., że tytuły *książę* i *ksiądz* są germańskimi pożyczkami⁷³ oraz przyjmuje dość jednoznacznie, że Lachy to Wandalie⁷⁴.

Mało znane, acz warte uwagi są teksty **Romana Trojanowskiego** uznającego wiele starożytnych ludów, w tym m.in. Gotów, za Prasłowian oraz doszukującego się słowiańskości, zazwyczaj słusznie, w nazwach historycznych, takich jak na przykład *Vindelicia*⁷⁵.

Co prawda, w Internecie istnieje także sporo przekłamań, naciąganych sensacyjek oraz słowianofilskiej „amatorszczyzny”, do czego należy podchodzić z dużą ostrożnością, to jednak funkcjonują również strony prowadzone przez ekscentrycznych, acz jednocześnie bardzo inspirujących autorów, jak niektórzy z wyżej wymienionych, które są internetową kopalnią wiedzy o Słowianach.

Takim dobrym przykładem jest też od lat (dokładnie od sierpnia 2015 r.) witryna *RudaWeb*⁷⁶, którą prowadzi **Maciej Bogdanowicz**. To historyk z wykształcenia, autor dziesiątek artykułów, które są cennym źródłem informacji i z czystym sercem mogą polecić ich lekturę.



Maciej Bogdanowicz

⁷¹ A. Leszczyński, *Słowiańsko brzmiące imiona dawnych Germanów*, [na:] http://www.taraka.pl/slowiansko_brzmiace_imiona_germanow (2014)

⁷² S. Ambroziak, *Miłośniwie nam panujący król Wandalów*, *Gąsiorek*, [na:] <https://slawomirambroziak.pl/dawno-dawno-temu/milosciwie-nam-panujacy-krol-wandalow-gasiorek/>

⁷³ <https://slawomirambroziak.pl/dawno-dawno-temu/germanski-kniaz-na-lechickim-tronie/>

⁷⁴ <https://slawomirambroziak.pl/dawno-dawno-temu/lachy-i-wandale/>

⁷⁵ <https://romtroy.blogspot.com/2019/04/vindelicia-slavic-province-of-rome.html>

⁷⁶ <http://rudaweb.pl/>

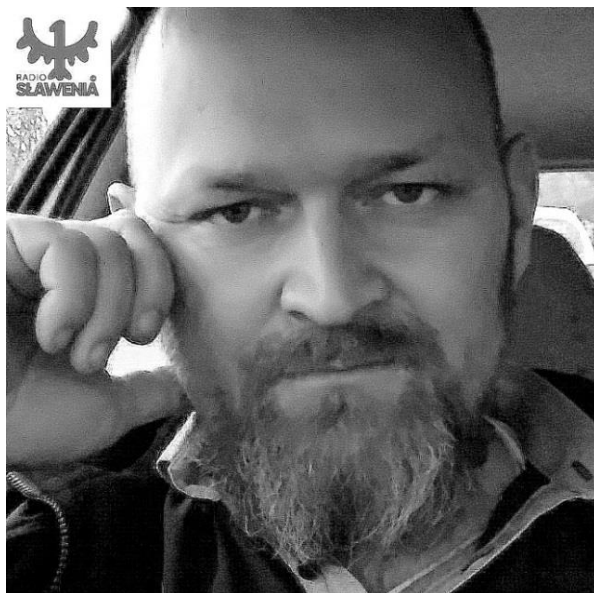
Bogdanowicz jest neolechistą w dobrym tego słowa rozumieniu. Na swej popularnej witrynie wyjaśnia on m.in.: *Nazwa „Lechia” jest faktem historycznym. Usuwanie jej z naszej tradycji obudziło odzew, który wymknął się rozumowemu dociekaniu i dodano „Wielką”. Druga strona wykorzystała po prostu ten magiczny sposób myślenia. Co nie znaczy, że nie istniały różne formy związków państwowych (Scytia, Słowia) Słowian zawsze obejmujące obszary dzisiejszej Polski. Był więc kraj lęhitów (Linchitów, Lugiów, Lechów, Lachów), czyli warstwy wojowników-ziemian i od nich powstała nazwa, która jednak nie była mianem narodu czy państwa w dzisiejszym rozumieniu tych słów. Lechia to rzecz pospolita (wspólna) lęhitów, później Rzeczpospolita Szlachecka*⁷⁷.

Bardzo przyjemnie czyta się także lechickie ciekawostki oraz informacje o obyczajach Słowian prezentowane na stronie *Jasna Polska*⁷⁸, prowadzonej przez **Agnieszkę Jaworską** i **Adriana Kordasa** z *Fundacji MY*.

Równie ciekawie, a zarazem z inteligentnym poczuciem humoru o „Odrodzeniu Słowian” pisze **Prawdomir**, który potrafi także błyskotliwie polemizować z czepliwymi krytykami turbosłowiaństwa⁷⁹.

Od wielu lat popularyzatorem Słowiańszczyzny i neolechizmu jest **Eddie Słowianin Leh** (właściwie **Edward Świętosławski**), który jest organizatorem różnych akcji i imprez, połączonych często z wykładami na temat najdawniejszej historii Polaków i innych słowiańskich ludów. Prowadzi także działalność na YouTube, publikuje artykuły na swojej stronie⁸⁰, a jego ostatnim projektem jest internetowe *Radio Sławenia*⁸¹.

Eddie przeprowadził także kilka wywiadów, w tym z Januszem Bieszkim, który oprócz informacji na temat treści swoich książek przekazał słuchaczom następujące przesłanie: *Polahu ! Nadszedł Twój czas, abys się obudził i przejrzał na oczy, poznał oraz poczuł w sercu potęgę Starożytnej Lehi i dzieje swych wielkich Sławiańskich Przodków, a także swą Lehicką tożsamość ! Abyś zaczął działać na rzecz swojej przyszłej Wielkiej Sławiańskiej Lehi czyli Polski!*



Edward Świętosławski.

⁷⁷ <http://rudaweb.pl/index.php/2020/06/05/odpowiedz-czesciowa/>

⁷⁸ <https://jasnapolska.pl>

⁷⁹ <https://prawdomir.com/>

⁸⁰ <https://www.slowianskadusza.com/>

⁸¹ <http://slawianie.zapto.org/>

Dość ekscentryczną postacią jest **Wojciech Dydymski „Dydymus”**, założyciel strony *Liga Świata* na Facebooku. Z biogramu wykasowanego z Wikipedii dowiadujemy się, że „Dydymus” to „człowiek, który rozpracował elity, twórca nowej rzeczywistości”. Przedstawia się jako filozof, poeta, publicysta polityczny, grafik, copywriter, mistyk, aeromanta, kreator nowych definicji społecznych, wizjoner i odkrywca. To także polski (lechicki) działacz niepodległościowy i antysystemowiec związany z prasłowiańskim ruchem Lechii (OLE). Zwolennik rozdziału państwa od kościoła i religii od Boga. Zwolennik inkorporacyjnej koncepcji państwa społecznego, zakładającej ponowną zmianę Państwa Polskiego w Lechię, która ma być państwem zarządzanym przez rząd kontraktowy i senat społeczny. Twórca bezhierarchicznego ruchu wykluczonych „Stabilizacja” i hasła: *Prawda jest Prawem*⁸².

W swoich turbosłowiańskich rozważaniach *Dydymus* czerpie garściami z dorobku innych autorów, jak K. Dudkowski, czy Z. Jacniacki, nie informując jednak o tym w publikowanych tekstach, co dziwi tym bardziej, gdy się czyta politykę prywatności na jego blogu z karą 100.000 Euro za każdy przypadek powielania własności intelektualnej⁸³.

Największym popularyzatorem jego poglądów poza stronką *Liga Świata* i osobistym blogiem *Dydymusa* jest **Wojciech Kupis-Ostrowski**, aktywny komentator na słowiańskich grupach Facebooka.

Wątki słowiańskie pojawiły się nawet na kilku popularnych portalach informacyjnych, np. *InneMedium*⁸⁴, czy u antysystemowych blogerów, jak **Robert Brzoza**.

Niektóre prośłowiańskie strony, jak chociażby *Lechickie Odrodzenie*⁸⁵ mają jednak dość radykalny charakter i nietrudno w prezentowanych na nich treściach dostrzec antysemitki czy rasistowskie hasła. Oczywiście krytycy turbosłowiaństwa szybko to podchwytują, wrzucając wszystkie turbosłowiańskie witryny do jednego worka z napisem „nacjonalizm i oszołomstwo”. Jest to jednak tylko częściowa prawda, mająca bardziej charakter dyskryminująco-manipulacyjny, aniżeli stanowi właściwą ocenę tego zjawiska społecznego i nurtu ideowego jakim jest ruch lubosłowiański.

Poza radykalizmem poglądów, konfabulacjami, czy agresywną postawą wobec oponentów, charakterystycznych dla niektórych autorów, o czym wspominałem i nad czym trzeba ubolewać, równie szkodliwe wydaje się szerzenie dezinformacji. Może to być celowe i mieć charakter manipulacyjno-propagandowy lub być mniej świadomą formą aktywności wynikającą z nadgorliwości i skłonności do fantazjowania oraz złudnego syndromu szukania wszędzie potwierdzenia swoich przekonań, co nierzadko zafałszowuje prawdziwy obraz rzeczywistości utrudniając jednocześnie właściwe rozumienie faktów, także historycznych.

Osobiście uważam, że właśnie taką działalność prowadzi dość aktywny w internetowych mediach niejaki **Kriestovo Nysian**. Ten anonimowy osobnik zajmuje się propagowaniem rzekomo lechickich artefaktów, tłumacząc po swojemu inskrypcje wykonane w grece, bukwicy, starocerkiewnosłowiańskim czy głągolicy, dopatrując się wszędzie, wzorem Walerija Czudinowa, zapisów *Ljeh* (*Lech*), *Jagja* (*Jagiello*), czy *Nysa*, skąd zdaje się pochodzić. W wizerunkach Jezusa i chrześcijańskich świętych na ikonach czy płaskorzeźbach widzi Świętowita i innych słowiańskich bogów. Jego nick można przetłumaczyć na „Chrześcijański Nysanin”, co może wskazywać, że jego aktywność może mieć na celu ośmieszenie „lechizmu”, traktowanego przez niektórych, zagorzałych wyznawców chrześcijaństwa jako niebezpieczny dla ich religii prąd myślowy, odwołujący się do pogańskich czasów. Przekłamując i beczelnie naciągając odczyty robi po prostu z ludzi durniów, niewykluczone, że ma z tego ubaw po pachy, bo jest mało prawdopodobne, by sam wierzył w te tworzone przez siebie karkołomne kombinacje. Naiwnych, mniej wyedukowanych i mało świadomych lechistów, wierzących bezkrytycznie w jego banialuki, niestety nie brakuje.

⁸² <https://wojciechdydymusdydymski.wordpress.com/wojciech-dydymus-dydymski-2/>

⁸³ <https://wojciechdydymusdydymski.wordpress.com/informacje/>

⁸⁴ <https://innemedium.pl/>

⁸⁵ <https://lechickieodrozenie555.blogspot.com/>

Co więcej, wstawiane przez niego pliki graficzne z różnych dawnych publikacji funkcjonują nie tylko w serwisach społecznościowych, czy na popularnych platformach, jak *Pinterest*, ale także, o dziwo, w bazie *Wikimedia Commons*. Oczywiście w podpisach obrazków nie szczędzi swoich naginanych do własnych celów tłumaczeń, jak np. pod ilustracją z wizerunkiem Lecha I, autorstwa Jana Surmackiego, gdzie łaciński napis „*Lechvs Primvs Princeps Poloniae et Insignium Ordinis Aquilae Albae Avthor*”, celowo przekręca na „...*Ordi Nisa Qvilae*...”, by móc twierdzić, że napis należy czytać: „*Lech pierwszy książę Polan sygnowany w rodzimej Nysie, naznaczony symbolem orla białego*”⁸⁶, zamiast „*Lech pierwszy, książę Polski, twórca herbu orla białego*”.

Żmudną i niezwykle wartościową pracę wykonuje natomiast **Jacek Godlewski** (nick **Jaro Mir**), który opracował i wciąż aktualizuje mapę wenedzkich i słowiańskich nazw miejscowych w Europie Zachodniej. Udało mu się umieścić na niej już kilka tysięcy toponimów o wenedzkim i słowiańskim rodowodzie⁸⁷. Prowadzi też stronkę na Facebooku *Slavic Stories*, gdzie dzieli się swoimi przemyśleniami i odkryciami⁸⁸. Doszukał się m.in. faktu, że odłam Wendów Retyckich zasiedlił Zurich (łac. *Turicum*). Nazwa tego miasta *Turicz* (przejście w zapisie T>Z) zatem wywodzi się od ‘tura’ i w swojej pierwotnej formie brzmi iście słowiańsko. Takich przykładów podaje on setki, co jest, moim zdaniem, bardzo cennym wkładem w proces reslawizacji nazw miejscowych w Europie, o czym sam pisałem sporo w „Rodowodzie Słowian” (2017).

Po angielsku swoje blogi *eurogenes.blogspot.com* (prywatne, autorskie lustro witryny *eurogenes.com*) i *polishgenes.blogspot.com* prowadzi **Davidski (Dawid Wesółowski)** zajmujący się głównie interpretacjami badań genetycznych⁸⁹. To bardzo ważna praca i wkład w poznanie wyników badań DNA, których wielu uczonych w naszym kraju wciąż nie rozumie i nie potrafi się do nich ustosunkować, zwłaszcza problem z tym mają historycy i konserwatywni archeolodzy. Dla nich Davidski, ks. S. Pietrzak, prof. M. Kowalski, B.A. Dębek, A. Leszczyński i inni podający wyniki prac z zakresu genetyki genealogicznej to wciąż pseudonaukowcy. Podobnie odnoszą się do samych archeogenetyków, jak T. Grzybowski, J. Piontek, P. Underhill, czy A. Klyosov, którzy swoimi badaniami burzą kłamliwe, propagandowe paradygmaty naukowe o allochtonizmie Słowian i pustce osadniczej. Na szczęście coraz częściej zatwardziali akademicy swoją krytyką pokazują tylko własną ignorancję i hermetyzm umysłowy.

Podobną tematyką zajmuje się na swojej stronie **Vayda**⁹⁰, który nazywa „haplogrupą Lechitów” subclad YP256 hp R1a. Osoby zainteresowane genealogią genetyczną powinni też zapoznać się z artykułami wspomnianego już tutaj Adriana Leszczyńskiego⁹¹.

Ewenementem turbosłowiaństwa jest książd **Stanisław Pietrzak** z parafii Tropie, który tropi pochodzenie Słowian i Europejczyków, analizując wyniki światowych badań genetycznych, o czym można przeczytać na parafialnej stronie w kilku artykułach⁹².

Poza ogłoszeniami parafialnymi, z witryny tej możemy dowiedzieć się, że „*Polacy mają tutejsze pochodzenie genetyczne co najmniej od epoki brązu, że wywodzimy się głównie z praindoeuropejskiego rodu Ariobaltosłowian osiadłego w rejonie dzisiejszych krajów przybałtyckich, jak: Polska, Litwa, Łotwa, Estonia i kraje sąsiednie, a najgłębsze korzenie genetyczne Polski w Europie sięgają początku jej osiedlenia, tj. około czterdzieści tysięcy lat temu.*” *Książd nie omieszkuję nawoływać: „Módlmy się za Polskę w Europie.”*

⁸⁶ https://commons.m.wikimedia.org/wiki/File:Lechvs_primus.jpg

⁸⁷ https://www.google.com/maps/d/u/1/viewer?ll=50.43863860776042%2C17.32869544962226&z=5&fbclid=IwAR2AwRcIrDgTWqv7LzMU7v5xEfAtTFV71gyj2BSdLj_j9C5Qza8YbanTEDM&mid=1E4bfyG0kU1mPvEIqFtr_nSZ3PrdtGrC-

⁸⁸ <https://www.facebook.com/Slavic-Stories-105383538213741>

⁸⁹ <http://polishgenes.blogspot.com/>; <http://eurogenes.blogspot.com/>

⁹⁰ <http://blog.vayda.pl/>

⁹¹ http://słowianieiukrytahiistoriapolski.pl/ludzie/adrian_leszczynski/index.pl.html

⁹² http://www.tropie.tarnow.opoka.org.pl/Polacy_i_Europa.pdf

Można spytać, jak się ma działalność tego księdza-turbosłowianina do oskarżeń wobec całego środowiska o antyklerykalizm? Trzeba by zapytać Michalkiewiczów, Karskich i Patlewiczów, którzy wszystkim lubosłowianom przypinają etykietę „wroga Kościoła”.

Postawa tego duchownego patrioty nawiązuje wyraźnie do innych księży kronikarzy i historyków, jak Kadłubek, Bogułał, Długosz, czy Dębołęcki, którzy swoją działalnością i poglądami wymykali się z ram konserwatywnej wizji historii głoszonej przez Kościół, przez wieki odpowiedzialny za edukację społeczeństwa w naszym kraju.

Oświecony proboszcz wyjaśnia też, że *„Ariowie to ludy pokrewne nam, Baltosłowianom, które w epoce brązu wyemigrowały stąd do Azji i stanowią tam główne i twórcze siły społeczeństw zwłaszcza Indii i Iranu; ich ludności, kultury, języka, życia religijnego i politycznego.”*

Specyficzny rodzaj katolickiej wierności Polsce i troski o jej dobro przejawia się u ks. Pietrzaka w formie czasem dość dosadnych kazań, np. *„Rasiści z Zachodu czy Wschodu oraz rodzimi nie mogą już nam ubliżać, iż Polacy nad Wisłą to przybłedy z nikąd, a Polska jest krajem z jakiegoś przypadku, przeznaczonym może do likwidacji, jak to wielokrotnie decydowano wobec nas w Europie! Mamy tu jednak ciągłość pobytu nad Wisłą już niemal od czasów Lodowcowych, co ilustruje nam to genetyczna-komputerowa mapa przodków dzisiejszych Polaków i Słowian, a w ogóle w Europie - jesteśmy od jej początku, a więc od blisko 40.000 lat temu.”*⁹³

Sugeruje, że *„Zapewne już od gorliwych rzymskich chrześcijan-banitów, ofiar prześladowań, miejscowa ludność Sądectczyzny przyjęła Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie około roku 300, zanim tutejsi Wandalowie germańscy przyjęli od Gotów arianizm i z grupą naszych neofitów wyruszyli na ‘podbój’ Imperium, północnej Afryki, Sycylii i Sardynii...A potem zapewne Iroszkoci z klasztorów Bawarii i Nitry około 855 r. prowadzili tu skuteczną pracę misyjną, której owocem Święty Świerad.”*

Blog **Kroniki Historyczne**⁹⁴ istnieje od 2014 roku, a jego autor tak zapowiada swoją misję: *„Celem tego blogu jest zgromadzenie w jednym miejscu, ukrywanych przez polską naukę, polskich i zagranicznych kronik średniowiecznych, tak by każdy miał do nich łatwy dostęp bez oglądania się na autorytety. Pomija się nasze kroniki i pisze się jakiś bełkot. Postaram się wyjaśnić w prosty sposób, skąd się wzięło godło i barwy narodowe, skąd się wzięła nazwa Polska i Słowianie. Jak to było z chrztem Polski, jak wymazuje się nam naszą tożsamość narodową.”*

Kiedy przeczytałem, czego uczy się w szkole mojej córki to się po prostu zdenerwowałem. Rozmawiając z rodzicami, ludźmi zaganianymi za pracę i codziennymi obowiązkami niemającymi czasu sprawdzić i porównać z czymś, czego uczą na lekcjach historii, po prostu postanowiłem założyć ten blog. Manipuluje się naszą historią, pomijając i kręcąc przy tym ile się da. Obecnie trwa wojna, wojna o nasze umysły, edukację naszych dzieci. Jesteśmy karmieni pewnymi algorytmami, wzorcami, co mamy wiedzieć o naszej przeszłości, a czego nie, wymazuje się przeszłość Polski sprzed Chrztu, jakby jej przedtem nie było.

Dlatego będę zamieszczał linki do kronik, aby samemu można było to sprawdzić, ale nie w sposób chronologiczny, gdyż znajduje w sieci nowe kroniki, z różnych okresów. Zwracajcie Państwo szczególnie uwagę jak opisują nasi kronikarze początki narodu polskiego i porównujcie z tym, co jest nauczane w szkołach i książkach o historii Polski.”

To ważna strona, na której można znaleźć artykuły z odnośnikami do kronik online, no i ciągle żyje, choć przeważa na niej ostatnimi laty polityka, medycyna alternatywna, a nie historia.

Niejaki **Kamil „Vandal” Baczewski**, o którym już napomknąłem, aktywny internetowy bloger i propagator wandalskiej teorii pochodzenia Słowian, także wydaje się wpisywać w nurt turbosłowiański, choć jest krytykiem Wielkiej Lechii i pochodzenia Słowian od Scytów, za co dostaje się Cz. Białczyńskiemu, J. Bieszkowi i innym. Niestety jest również mało przyjemny

⁹³ http://www.tropie.tarnow.opoka.org.pl/polacy_korzenie.htm

⁹⁴ <http://kronikihistoryczne.blogspot.com/>

w kontakcie osobistym, nadużywa wulgarnego języka, wyzywa swoich dyskutantów i wyraźnie ma różne kompleksy, które dyskontuje sobie w internetowych polajankach słownych.

Udając badacza o naukowym podejściu odcina się od turbosłowian, nazywając ich „głupkami” i „pustymi łbami”. Twierdzi, że ma źródła na wszystko, co publikuje, co samo w sobie jest zabawne, bo jak wiemy sprzecznych ze sobą źródeł jest co niemiara i nawet tak krytykowany przez niego Bieszk podaje ich bardzo dużo. Chyba nie rozumie, że badania historyczne to nie tylko odwoływanie się do źródeł, ale ich właściwa interpretacja. Oczywiście ma prawo do swojej metodyki pracy i własnych wniosków, razi jednak u niego arogancja i narcyzm.

Ten istny wandal z obycia i działalności, Scytów nazywa „psami ze stepu”, a o wielkolechickiej teorii Bieszka wypowiada się w następujący sposób: „Żydowska Wielka Lechia bo twórcy tej bujdy karzą wierzyć Słowianom Zachodnim w pochodzenie od biblijnych postaci fikcyjnych, ich synów i żydowskich patriarchów takich jak Noe, Jafet czy Jawan którzy też nie istnieli...”⁹⁵.

Baczewski kiedyś był jednym z redaktorów popularnego fejsbukowego fanpage’a *Starożytna Polska*. Nie jest skory do żadnej dyskusji i wszelkie inne teorie na ten temat nazywa „debilizmem”. Mi też się kiedyś oberwało tylko za sugestie, że Wandalowie mogli być sojuszem różnych ludów słowiańskich i germańskich, a nie grupą etniczną.

Jego teksty można przeczytać również na stronie *Vandalska Slavia*⁹⁶, gdzie deklaruje „Na tym blogu będzie słowiańska czyli vandalska, wenedzka i lechicka historia naszych ziem i naszych Przodków, bez lania wody ku pokrzepieniu serc opartego na bujdach i farmazonach, tylko taka która ma jakiegokolwiek oparcie w źródłach i kronikach czy archeologii, a bajki internetowych frustratów które nie mają owego oparcia choćby nie wiem jak piękne pozostają tylko bajaniem tych którzy lubią marzyć... Marzenia to inaczej sny na jawie natomiast prawdziwa historia to fakty które miały miejsce i te dwie kwestie nie łączą się.”

Cóż. Gdy przefiltrujemy takie teksty przez sito naszej odporności na jego megalomanię i zwykłe chamstwo, co znamy też choćby u Szydlowskiego, to da się znaleźć u tego autora pewne informacje, które wygrzebuje z zapisów historycznych, także mniej znanych autorów. To cenny wkład w poznawanie prawdy o Wenedach-Wandalach, jako naszych przodkach, ale jego przekonanie, że dokonuje jakichś przełomowych odkryć naukowych, jest godne jedynie współczucia.

W 2020 roku wydał za pośrednictwem systemu samodzielnej publikacji Ridero swoją książkę o Wandalach w trzech częściach, jako e-book, gdzie podaje sporo informacji i map ważnych dla tematu, ale jego interpretacje przytaczanych faktów i wybiórcze podejście do źródeł pod z góry założoną tezę, a także godna politowania postawa osobista, każą nam zachować dystans do tego autora.

Przy tej okazji warto dodać, że o słowiańskich Wandalach i Wenedach dużo ciekawiej pisało wcześniej wielu autorów, jak chociażby przytaczany już tutaj Tadeusz Miller, a także Zenon Gołaszewski, czy Stanisław Bulza, o którym poniżej. Wszyscy oni stawiali nie nową przecież tezę, że ten protosłowiański lud pochodzi od Enetów (Henetów) wspominanych przez Herodota, znanych później jako Wenetowie adriatyccy. Niedawno do tego tematu wrócili też: Paweł Szydlowski (2018)⁹⁷ i Wojciech Paszyński (2019)⁹⁸. Przez lata na swojej stronie o Wandalii rozpisywał się również wspomniany już przeze mnie Juliusz Prawdzic-Tell, niefortunny fantasta udający archeologa.

Stanisław Bulza, powołując się na Wojciecha Kętrzyńskiego i jego pracę „O Słowianach, mieszkających niegdyś między Renem a Łabą, Salą i granicą czeską”, w jednym z artykułów pisze:

Od dawien dawna toczy się spór o to, kiedy Słowianie zajęli obszerne swe siedziby, albowiem według teorii uczonych niemieckich mieszkali niegdyś w całej Europie Środkowej narody

⁹⁵ K. Baczewski, *Prawdziwe korzenie Słowian zachodnich*, [na:] <https://vandalskaslavia.home.blog/2020/08/>

⁹⁶ <https://vandalskaslavia.home.blog/>

⁹⁷ P. Szydlowski, *Wandalowie...*

⁹⁸ W. Paszyński, *Wandalia. Najstarsza wizja pradziejów Polski*, Sandomierz 2019.

germańskie. Nie było zatem miejsca dla Słowian, którzy posunąć się mogli dopiero wtedy ku zachodowi, gdy Niemcy im ustąpili, co miało stać się w VI, a nawet może już w IV wieku po Chrystusie.

Obecnie sami Niemcy już przyznają, że Słowianie zamieszkiwali obszar na wschód od Łaby od VII w., ale nie można mówić o znaleziskach archeologicznych świadczących o tym, że obszar ten był zamieszkały przez Słowian o kilka wieków wcześniej. W wiekach IV-VI doszło do wielkiej wędrówki ludów – okres migracji plemion barbarzyńskich, w szczególności Hunów i Germanów na terytorium Cesarstwa Rzymskiego i sąsiednie, u schyłku starożytności i w początkach średniowiecza.

Niemcy twierdzą, że w tej wędrówce plemiona germańskie opuściły swoje ziemie na wschód od Łaby i udały się na zachód, a na ich miejsce przybyły plemiona słowiańskie. Obecnie przyznają, że Słowianie rzeczywiście zamieszkiwali obszar na wschód od Łaby, ale twierdzą, że zamieszkiwali oni na ziemiach germańskich.

W sporze tym Bulza przytacza jednak dość ciekawy i mocny argument: *Jeżeli obszar od Renu aż po Wisłę zamieszkiwali Germanie, to dlaczego Druzus budował fortece wzdłuż Łaby, Wezery i Mozy? Odpowiedź jest prosta. W 9 r. p.n.e. za Łabą na wschód nie było plemion germańskich. Natomiast zamieszkiwały tam plemiona słowiańskie.*

Słowiańską tematyką zajmuje się też **Wojciech Fabin**, autor kilku ciekawych artykułów. W tekście „W odwiedzinach u słowiańskiego metrologa” przekonuje, że Słowianie posługiwali się systemem sześćdziesiątkowym. W „Rozważaniach na temat „pustki osadniczej” na przykładzie ziem północnego Mazowsza” wskazuje na istnienie szeregu grodów, które nie są zewidencjonowane, a także wspomina o ich rewitalizacjach na przestrzeni wieków, co świadczy o kontynuacji osiedleńczej od zamierzchłych czasów. W artykule „Wojownicy sławiańscy - vandalscy - polscy - czas naprawdę” polemizuje z przekazem Pseudo-Maurycego o skromnym uzbrojeniu słowiańskich wojów, uznając przy tym Wandalów, Gotów, Sklawenów za pokrewne ludy o prasłowiańskich korzeniach.



Wojciech Fabin.

Z kolei w tekście „Jak kulturę wenedzką zniszczono jednym zdaniem i stworzono kulturę przeworską” Fabin przekonuje, że to tacy filogermańscy archeolodzy, jak Karol Hadaczek, celowo zmienili „*Naszą Polską Wandalską historię w germański belkot, o który kruszymy kopie do dnia dzisiejszego. A na podstawie jego fałszywych i źle intencyjnych ustaleń do dziś badacze błędzą jak dzieci we mgle. A nam zabrano nasze Wandalskie - Polskie korzenie*”. Ten wyedukowany w Wiedniu w okresie zaborów archeolog stwierdza na podstawie fibul z cmentarzyska koło Przeworska, że te tereny od dawna zamieszkiwali Germanie, w sensie przodkowie Niemców, a Słowian przesuwają na obszary Bugu i Prypeci. Na podstawie jego wniosków z badań na tym stanowisku czeski badacz Lubor Niederle stworzył pojęcie „kultura przeworska”, którym zastąpił wcześniej używany termin „kultura wenedzka”. Fabin uważa, że obaj uczeni wysługiwali się Niemcom, sugerując przy tym, iż dręczeni wyrzutami sumienia za głoszenie oczywistych kłamstw historycznych obaj popełnili samobójstwo. Do kwestii słowiańskości Wandalów i Wenedów autor ten powraca i w innych swoich artykułach oraz komentarzach, m.in. w „Arabskich źródłach o Wandalach”⁹⁹.

Do grona turbosłowian z pewnością zalicza się także **Joanna Choluś**, blogerka, youtuberka, pisarka, patriotka, Matka Słowianka. Posiada kanał na YT #OkiemMatkiSłowianki, na którym umieszcza różnotematyczne filmiki, np. „Polska - katolicyzm vs słowiańskość”, „Słowianie R1a1 = Snurowcy, Łużyczanie, Wenedowie, Ariowie, Scytowie, Sarmaci”, „Najstarsze pismo. Znaczenie liter. Vinca, Głagolica, Fenicki, Runy i in.”, „Stanisław Szukalski - Kim był naprawdę?”, „Dlaczego słowiański jest najstarszym językiem?”, „Wszystko na świecie pochodzi z Wiary/Wiedzy Przyrodzonej Słowian”.



Joanna Choluś (Matka Słowianka).

⁹⁹ http://słowianieukrytahistoriapolski.pl/ludzie/wojciech_fabin/index.pl.html

Aktywnym proslowiańskim blogerem jest **Treborok**¹⁰⁰, który pisał m.in. o Arkaim, *Słowiano-Aryjskich Wedach*, *Wielkiej Tartarii*, słowiańskich artefaktach w Europie, ale i gimnastyce słowiańskich czarownic. To on przygotował napisy do wielu rosyjskojęzycznych filmików na YouTube, w tym popularnego cyklu „Gry Bogów”. Jego rusofilizm jest wyraźny i przejawia się niestety brakiem zachowania dystansu do wszelkich rewelacji z rosyjskich źródeł. A szkoda, bo jak widać sporo czasu poświęca na grzebanie w Necie i stara się przedstawiać polskim widzom i czytelnikom swego bloga słowiańskie wieści zza wschodniej granicy.

Słowiańska wizja Rosji nie do końca jednak przystaje do polskiej i można przypuszczać, że podziały na tej linii uniemożliwią trwałą współpracę lubosłowian z obu krajów. *Wielka Rasija* i *Wielka Lechia* to dwa odrębne byty ideologiczne, które nie za bardzo idą ze sobą w parze. Dlatego idea panslawizmu się wypaliła, bo nie przystawała do tych realiów.

Wśród wielu Rosjan, zwłaszcza tych o zapatrywaniach nacjonalistycznych, Polska jest wciąż postrzegana, jako „Judasz Słowiańszczyzny”. Zarzucają nam zdradę na rzecz Zachodu, poddaństwo antysłowiańskiej wersji chrześcijaństwa – katolicyzmowi oraz wspieranie rosyjskiego wroga – Ukrainy.

Od naszych lubosłowiańskich patriotów Rosjanie z kolei mogą usłyszeć zarzuty podejmowania kolejnych prób odbudowy Imperium kosztem innych narodów słowiańskich, zamiast partnerskiej współpracy, brak odpowiedzialności za dokonane zbrodnie wobec słowiańskich braci i tendencje do współpracy z Niemcami w celu podziału stref wpływów w Europie. Póki co, to zbyt duże różnice, by myśleć o tworzeniu jakiegoś trwałego sojuszu słowiańskiego z udziałem Rosji na wyższym szczeblu.

Moim zdaniem, taka współpraca może i powinna się natomiast odbywać na polu aktywności społecznej. Bezpośrednie kontakty między organizacjami lubosłowiańskimi i rodzimowierczymi, spotkania przedstawicieli różnych słowiańskich narodów, tworzenie wspólnot ponadnarodowych, to chyba słuszną drogą do szukania porozumienia, w miejsce ciągłych sporów.

Kulturą słowiańsko-aryjską zajmuje się blogger **Indian Chinook**¹⁰¹, który publikuje artykuły o Słowiańszczyźnie i fałszowaniu historii. W jednym z nich pisze: „*Dlaczego wymazano nasze dzieje, a uczymy się tzw. pokrętej historii dopiero od 966r...? Powód jest prosty, bowiem kto nie zna swojej przeszłości ten nie korzysta z doświadczenia i wiedzy przodków swoich i jest zmuszony do popełniania błędów. Dlatego dziś nie potrafimy rozpoznawać swój od obcego jak i również rozpoznawać i rozczytywać fałszywych ideologii, mechanizmów, systemów, które nas zniewalają. Z dobrej znajomości naszych dziejów znalibyśmy dokładnie swą własną kulturę, a wraz nią wiedzę przodków popartą doświadczeniem. A poprzez to jasne byłoby kto ma wrogie zamiary i intencje oraz jakimi metodami i sztuczkami się posługuje aby je realizować. A przede wszystkim znane byłoby swoje, a nie obce.*”

Inne strony internetowe

O ile blogi mają najczęściej charakter autorskich witryn z własnymi tekstami prowadzących je osób, o tyle witryny internetowe lub portale informacyjne mają bardziej ogólny charakter, bywają mono- lub wielotematyczne, a oprócz tekstów autorskich osób prowadzących, można tam znaleźć dużo artykułów kopiowanych z innych stron.

Na istniejącej od grudnia 2014 roku witrynie **Słowianie – Wiara Przyrodzona** znajdujemy głównie kalki artykułów z innych witryn, ale z racji, że wiele z nich już nie istnieje, to tego typu zbiór stanowi przydatne internetowe archiwum słowiańskiej wiedzy¹⁰².

¹⁰⁰ <https://treborok.wordpress.com/>

¹⁰¹ <https://indianchinook.wordpress.com/>

¹⁰² <https://wiaraprzyrodzona.wordpress.com/>

Można tam znaleźć dużo proslowiańskich i lechickich treści oraz dyskusyjnych tez, jak np. o tym, że „megalityczne Stonehenge, które znajduje się na południu Anglii, a które powstało 3 tys. lat p.n.e., jest obiektem, który nie pasuje do kultu celtyckiego, a raczej do kultu ludów zamieszkujących centrum Europy – czyli Słowian”. Znajdziemy tam też sugestie: „Kto wie, być może „rajskie jabłko”, które jest najpopularniejszym owocem hodowanym w Polsce, rosło właśnie na naszych ziemiach, a nie w strefach podzwrotnikowych gdzie królują cytrusy, daktyle i drzewa oliwne”¹⁰³.



Mariusz Agnosiewicz w Lasku Bródnowskim (fot. Z. Niemier).

Bardzo dobry warsztat posiada **Mariusz Agnosiewicz** (właśc. **Mariusz Kamil Gawlik**), który prowadzi stronę **racjonalista.pl**. To agnostyk, krytyk religii, autor książek, prezentujący także fakty na temat dziejów Słowian. Publikował artykuły, które spokojnie można nazwać turbosłowiańskimi, choć sam odcina się od tego typu szufladkowania. Wystarczy wymienić tytuły: „Slav czyli slave. O tym jak najbardziej wolnościowy lud dał nazwę niewolnikom”, „Luty, Lutycy i nasze wilcze korzenie”, „Kopiec Kraka i Wandy – słowiańskie, nie celtyckie”. Wnikliwie analizuje problemy, podaje fakty historyczne, dowody i argumenty trudne do obalenia. Poruszał wiele bardzo ważnych tematów, walcząc z dogmatami naukowymi, jak chociażby często powtarzanym mitem o handlu ludźmi przez Piastów, na co nie ma żadnych dokumentów źródłowych.

Słowiańskie i neolechickie tematy można znaleźć na stronie **Echa Swantewita**¹⁰⁴ istniejącej od 2013 roku. Roman Adler umieścił tam w 2014 r. swój artykuł (w 2 częściach) pt. „Początki Słowian i ich pierwsze państwa”, w którym podaje mapkę T. Millera o zasięgu terytorialnym Wenetów w czasach starożytnych (8000-4000 lat p.n.e.). W tym samym roku pojawił się tam przeniesiony z „Focus Historia” artykuł Grzegorza Niedzielskiego „Gniezno: zagadka Wzgórza Lecha”, w którym

¹⁰³ <https://wiaraprzyrodzona.wordpress.com/2018/07/20/lechici-wymazana-historia-starozytniej-polski/>

¹⁰⁴ <http://echaswantewita.blogspot.com/>

autor omawia legendę o Lechu i stara się odpowiedzieć na pytanie: *Czy najświętsze zabytki Gniezna stoją dokładnie w miejscu pogańskich świątyń?*

Można tam także znaleźć pozytywną recenzję książki Piotra Makucha¹⁰⁵ „Od Ariów do Sarmatów – ciekawa hipoteza początków naszych dziejów” (28.01.2015) autorstwa Rafała Łatki (przeniesioną z <http://mysl24.pl/>), artykuły: „Musokios – czy ten władca był Madżakiem, królem który zjednoczył słowiańskie państwa?” (16.11.2014) Adama Fularza (z <http://www.poselska.nazwa.pl/>), „Ręce Boga – krzyż słowiański” Ratomira Wilkowskiego (za <http://interia360.pl/>), niepodpisany, niezwykle ciekawy tekst „O nazwach Słowian” (02.04.2014)¹⁰⁶, czy „Cztery twarze idola” Leszka P. Słupeckiego (z <http://historia.focus.pl/>) i wiele innych, które skierowane są głównie do rodzimowierców.

Ostatnimi laty można spotkać na tej stronie, jak też innych rodzimowierczych, zmianę sympatii i w miejsce pewnej, początkowej fascynacji ideami lechickimi i turbosłowiańskimi, jakże bliskimi ideowo wierze przyrodzonej, po fali krytyki, obserwowalny jest odwrót w stronę tradycyjnej, czyli niestety często turbogermańskiej wizji Słowian, prostego, rolniczego ludu, skrzywdzonego przez misjonarzy nowej wiary. Co więcej, widać tutaj również, że narracja rodzimowiercza, zdaje się uznawać zwycięstwo chrześcijaństwa, jako konieczności dziejowej. Zwłaszcza *RKP* i jego grupy członkowskie prezentuje wizję polskiego rodzimowierstwa, jako niewadzącego nikomu nurtu New Age, by nie wchodzić w konflikty z Kościołem, dlatego też ostatnio tak zdecydowanie odcinają się od turbosłowian, powszechnie uważanych za wrogów Watykanu, co widać również w wolcie tematycznej wielu blogów o rodzimowierczej tematyce.

Nadal jednak istnieje wiele neolechickich stron, jak np. *Popiół z Lachów*, która określa się jako witryna „dla ludzi myślących, czyli poszukujących wiedzy o życiu swoich przodków oraz jak dalej żyć aby nie popełniać wciąż tych samych błędów”. Jej autorzy gloryfikują Słowiańszczyznę oraz pozytywnie odnoszą się do neolechickich haseł¹⁰⁷.

Ciekawą działalność prowadzi **Rafał Gawroński**, prezes *Stowarzyszenia Ziemiańskiego w Polsce*, walczącego z systemową grabieżą mienia, który publikuje artykuły o tematyce słowiańskiej na kilku witrynach internetowych, m.in. *BBC-Poland – Biblijna prawda czy Abel i Kain*. Przykładowo w cyklu artykułów pt. „Słowiańszczyzna była pierwsza” przekonuje, że Stonehenge to miejsce wiary słowiańskiej (2014)¹⁰⁸. W innym tekście, sięgając po etymologię i archeogenetykę oraz wiedzę z zakresu mitologii, udowadnia, że w słowiańskich wierzeniach zachował się kult Ra, jako boga Słońca¹⁰⁹. Wyjaśnia też, iż wyraz „szlachta” pochodzi od słowa „lach” (2013)¹¹⁰. Na swoim blogu przypomina tezę Wojciecha Dębołęckiego o starosłowiańskiej mowie, jako prąjczyku ludzkości (2013)¹¹¹, przekazuje poglądy Winicjusza Kossakowskiego o „Santi-Wedach” Inglistów, powątpiewając przy tym w wersję, że to Cyryl i Metody przynieśli Słowianom pismo (2013)¹¹². Interesuje się runami, publikuje wizerunki idoli prilwickich, odnosi się do słowiańskiej etymologii wielu słów, doszukuje się zapożyczeń ze słowianowierstwa w chrześcijaństwie.

W Sieci można też znaleźć wiele stron nacjopogańskich, jak chociażby istniejąca od 2016 roku witryna *Aryus Slav*¹¹³ - *aryjski blog dla ludzi rozumnych*¹¹⁴. W *Spisie treści* znajdziemy tam między innymi takie tematy: „Zakazana historia Białej Rasy Aryjskiej i jej etnicznych wierzeń”; „Swastyka duchowy symbol Aryjczyków (Aryów)”; „Wiedza Aryów”; „Słowiański Duch i Słowiańska siła to

¹⁰⁵ P. Makuch, *Od Ariów do Sarmatów...*

¹⁰⁶ <https://echaswantewita.blogspot.com/2014/04/o-nazwach-sowian.html>

¹⁰⁷ <http://lachy.c0.pl>

¹⁰⁸ <https://dmr44blog.wordpress.com/2014/12/21/slowianszczyzna-byla-pierwsza-czesc-i-stonehenge/#more-380>

¹⁰⁹ <https://dmr44blog.wordpress.com/2013/04/17/kim-jest-ra/#more-91>

¹¹⁰ <https://dmr44blog.wordpress.com/2016/01/09/skad-sie-wziela-szlachta/#more-537>

¹¹¹ <http://abelikain.blogspot.com/2013/08/adam-i-ewa-mowili-po-polsku.html>

¹¹² <http://abelikain.blogspot.com/2013/07/kim-sa-sowianie-i-wedy.html>

¹¹³ <https://aryusslav.livejournal.com/>

¹¹⁴ Tamże.

największy skarb”; „Trzecie oko Aryjczyków”; „RA – AR”; „Kolebka Aryjczyków/Aryów (Airyanem Vaejo)”; „Czy możliwe jest zmartwychwstanie z głupoty ludu Bożego?”; „Kim są Polacy?”; „Kolejne ideologiczne kłamstwo sprzed tysiąca lat”; „Historia głębsza, sprzed kropel chrześcijańskich chrzcicieli”; „Królestwo Wandalów (Polaków) w Afryce”; „Słowianie kolebką środkowoeuropejskich narodów”; „Biblia o Hiperborejczykach= Ariach= Lachach= Lechitach”; „Aby zapłonął lechicki fanatyzm”; „Wszechświaty w kulturze Słowian”; „Aryjski Feniks”, „Hiperborea i Hiperboerianie”; „Pierwsze próby przywrócenia aryjskiej historii”; „Aryjskie pozdrowienie - Sława zwycięstwa, salut zwycięstwa”; „Początki rasy aryjskiej”; „Wierzenia, Myśl, Nauka Aryjska – przedpotopowa”; „Matrix Przebudzenie”; „Świat który straciliśmy - Hyperborea vs Atlantyda”; „Mityczne początki rasy aryjskiej i żydowskiej”; „Hiperborea przebija się w mainstreamie”; „Tajemna doktryna wierzeń aryjskich”, itd.

Blog na pierwszy rzut oka wygląda jak rosyjska stronka propagandowa, rażą rosyjskojęzyczne reklamy, gdyż *Livejournal* to rosyjski odpowiednik amerykańskich portali blogowych. Po bliższym zapoznaniu się z treścią artykułów, wśród których są także takie, jak: „USA i Rosja wspólnie dbają o żydowskie następne pokolenia”, można stwierdzić, że autorzy na szczęście zachowują umiarkowany dystans do obu imperiów.

Jak widać poruszane są tutaj różne tematy aryjsko-lechickie, zauważalne jest jednak gloryfikowanie białej rasy i sceptycyzm wobec Żydów. Mimo rasistowskiego przesłania i bijącego po oczach nacjonalizmu wiele zamieszczonych tam treści wartych jest bliższego zapoznania.

Przykładowo w artykule „Kim są Polacy?” czytamy: *„Kim są Polacy? Czy rozwiązywanie tej zagadki jest niemożliwe? Jest trudne, ale nie niemożliwe. Obecnie Polacy mają problem ze swoją tożsamością i kulturą. Nie ma co się dziwić, ponieważ zostaliśmy poddani zmianie tożsamości, a obecna nauka będąca widocznie pod czyimś „butem” nie kwapi się na udzielenie nam wyczerpujących wiadomości na ten temat. Jakie są zatem możliwości działania przy takim stanie rzeczy? Jedyną rzeczą jaką nam pozostała to indywidualne dochodzenie do prawdy, opierając się na szczątkowej antycznej wiedzy historycznej pozostawionej, przez średniowiecznych kronikarzy, religioznawstwie, genetyce i językoznawstwie słowiańskim, jak i umiejętności logicznego myślenia i powiązania znanych faktów w jedną całość. Na podstawie faktów jak i drobnych szczegółów można w przybliżeniu zrekonstruować zarówno naszą antyczną historię jak i system wierzeń. Jest to trudne, bo zmieniono nam naszą tożsamość, naszą nazwę jak i nasze rodzime wierzenia i kulturę. Polska (Lechia - przedkatolicka nazwa Polski) ma dość dobrze udokumentowaną historię przez średniowiecznych kronikarzy. Wszystkie antyczne mapy zachodnie pokazują Europę podzieloną między dwa mocarstwa. Cesarstwo Rzymskie i białą plamę - Imperium Lechitów w którego skład wchodziły słowiańskie plemiona: Wandali, Wenetów, Gotów, Polan, Alanów Sarmatów i Scytów.”*

Bogdan Koziel w artykule „Kolebka Aryjczyków/Aryów (Airyanem Vaejo)” na tej samej stronie pisze: *„Wątpliwą zasługą współczesnych rasistów jest nie tylko deprecjacja określenia „aryjski” które w obiegowej terminologii nazistów równało się pojęciu „nie-żydowski”, ale również deformacja kategorii „rasa”. Prawie wszyscy teoretycy nowoczesnego rasizmu od hrabiego de Gobineau poczynając zawężali pojęcie rasy do czynników natury biologicznej i naturalistycznej, co najwyżej wzbogacając swe koncepcje obserwacjami natury psychologicznej. Jeden jedyny Julius Evola w swych książkach na temat rasizmu „Mit krwi” i „synteza doktryny rasy”, starał się zwalczać tego rodzaju uproszczone i de facto materialistyczne podejście do zagadnienia, szkicując zarys tradycjonalistycznej koncepcji rasy. Wedle Evoli istnieją trzy poziomy rasy: rasa ciała, rasa duszy i rasa ducha, odpowiadające trzem podstawowym elementom natury człowieka. Analogicznie istnieją też trzy rodzaje rasizmu. Rasizm współczesny, konstatuje Evola, nie wznosi się wyżej niż do poziomu rasizmu duszy, a najczęściej pozostaje na najniższym stopniu – rasizmu cielesnego. Otóż jeśli w ogóle można używać pojęcia „rasizm” wobec indoeuropejskiego ekskluzywizmu kastowego to jedynie w owym najwyższym wyodrębnionym przez Evolę znaczeniu-jako „rasizmu duchowego”. (...) Starożytny kodeks praw Ariów Manavadharmaśastra stwierdza, że w istocie arya nie jest lepszy niż sudra póki nie przejdzie „drugich narodzin” - upanayana -inicjacji, stanowiącej odpowiednik*

chrześcijańskiego chrztu. (...) Tak więc dla bycia „Aryjczykiem” nie wystarczyło urodzić się z aryjskich rodziców, konieczne były jeszcze „drugie narodziny” - duchowa inicjacja. (...) Ochrona własnej czystości rasowej oznaczała więc nie tylko ochronę czystości biologicznej, czystości i krwi, ale także i to przede wszystkim ochronę wartości duchowych i transcendentnych. Był to jeszcze jeden front walki pomiędzy dwiema przeciwstawnymi odwiecznymi potęgami. Każde „zanieczyszczenie” krwi oznaczało zarazem „zanieczyszczenie” ducha, albowiem było wyrazem duchowego upadku, zewnętrznym objawem duchowej degeneracji. Przepaść jaka dzieli tego typu postawę od hitlerowskich koncepcji mechanicznego, biologicznego poprawiania rasowej jakości narodu niemieckiego jest wprost niewyobrażalna.”

W takim ujęciu wszelkie formy duchowego rozwoju człowieka, edukację, obronę wartości, które nie są właściwe dla wszystkich ludzi, nie mających takich potrzeb lub możliwości, moglibyśmy nazwać *rasizmem duchowym*. Także naukowcy, jako kasta wybrańców, uzurpujająca sobie prawo do oceny poziomu wiedzy i oświecenia innych, tak często wydająca wyroki i posądzania o pseudonaukowość, oszołomstwo czy ignorancję naukową osób spoza akademickiej braci, wykazuje się *rasizmem intelektualnym*. O ironio, to właśnie z ust przedstawicieli środowiska naukowego padają najczęściej oskarżenia o rasizm wobec autorów, także kolegów po fachu, jak np. prof. M. Kowalski, piszących o aryjskim dziedzictwie i związkach Słowian z Ariami.

W tekście „Główne Prawdy wiary Słowian, Aryów” poznajemy kanon zasad, które należy znać i przestrzegać:

- *Wszechświat, który otacza ciebie, sam w sobie jest odwiecznym chaosem i przez to Najpotężniejszym Bogiem!*
- *Chaos powoduje ciągły ruch i z niego powstają Siły Natury, którym cześć oddawaj, bo od nich zależy Życie lub Śmierć twoja!*
- *Wszechświat przyczyny i celu nie posiada, tylko trwa!*
- *Wyznawaj wiarę w życie zgodne z Prawami Przyrody, gdyż człowiek tylko jest świadom tego i jest za Przyrodę odpowiedzialny!*
- *Etyka sama w sobie jest Prawami Natury, których niech nikt złamać nie śmie!*
- *Oddawanie należnej czci Bóstwom jest obowiązkiem twoim!*
- *Wiara to Instynkt, Dziedzictwo, Rozum, Walka, Honor i Nauka twoja, przyczyniaj się więc do jej rozkwitu!*
- *Człowiek nie ma wpływu na działanie Bogów, którzy są wszechmocni!*
- *Każdą siłę nieujarzmioną czcij i niech będzie sama w sobie Bóstwem dla ciebie!*
- *Bogowie wydają wyroki nieprzewidywalne!*
- *Ból i cierpienia są nieodzowne i to one czynią ciebie silnym i dają tobie Wiedzę podobną Bogom!*
- *Śmierć stanowi warunek nieodzowny Ewolucji!*
- *Życie to Walka, a więc ruch ku Doskonalszemu!*
- *Walczyć instynktownie, co odnosi się do człowieka każdego i to Instynkt Siłę mu daje!*
- *Postępowanie człowieka każdego wyznacza jego charakter oraz postrzeganie go!*
- *Błędy własne zmażesz tylko czynami własnymi!*
- *Pracuj nad sobą, zdobywaj wiedzę, ćwicz ciało, hartuj Ducha, gdyż to są nierozzerwalne części twoje!*
- *Zdobywając Siłę i hart Ducha oraz Wiedzę oraz kierując się Honorem staniesz się człowiekiem wolnym, Bogom twoim przodkom podobnym!*
- *Czczij także Rozum i Wiarę, Honor oraz Prawość, Odpowiedzialność, Odwagę, Wierność i Silną Wolę oraz Sprawność!*
- *Zwalczaj nieuctwo, chwiejność oraz zdradę, uzależnienie, podstępność, strach, cherlawość i bierność u siebie!*
- *Rodzina stanowi podstawę bytu twojego!*

- *Nigdy nie wyniszczaj ani nie opuszczaj Rodziny twojej!*
- *Broń Rodziny twojej oraz Ziemi, gdzie żyjecie przed tymi, którzy nie oddają należytej czci Bogom, tobie i twojej Rodzinie!*
- *Dobro i Wolność to wszystko, co przysłużyć się może Rodzinie twojej oraz Ziemi, gdzie żyjecie!*
- *Zło to każda rzecz szkodę Rodzinie i Ziemi twojej, którą razem zamieszkujecie przynosząca!*
- *Nigdy nie pozostawiaj na pastwę najeźdźców Rodziny twojej i Ziemi, gdzie razem żyjecie, gdyż Jedność z nią stanowisz!*
- *Nikt obcy nie ma prawa być władcą twoim, Rodziny twojej oraz Ziemi, gdzie żyjecie!*
- *Czcij Wolność swoją, Rodziny twojej oraz Ziemi, gdzie zamieszkujecie, zawsze i wszędzie walczy o nią, jak tylko możesz i gdzie tylko możesz!*
- *Nie wdawaj się w swary z Bliskimi twoimi, bądź dla nich dobry, gdyż to jednoczy w Siłę i to jest Dobrem!*
- *Nigdy nie zabijaj Bliskich twoich bez powodu, ani zdradziecko i nie okradaj ich!*
- *Broń Kultury i Języka Przodków, gdyż twój to święty obowiązek wobec nich!*
- *Czcij Przodków twoich, bo to im zawdzięczasz Życie swe!*
- *Nieśmiertelność dadzą tobie Rodzina, którą stworzysz, twoje Potomstwo oraz Twórcze Czyny!*

Aryus Slav na koniec wyjaśnia i nakazuje: „Oto prawa Przyrody! Nie są ani dobre, ani złe, jak sama Przyroda! Twym zaszczytnym powołaniem jest rozwój świata, który dał ci Życie według odwiecznych Praw nim rządzących! Przekuwaj Dobre w Lepsze, a Moc twa niechaj potężnieje i to zaprowadzi cię ku Wolności i Nieśmiertelności, na Bogów Twoich przodków podobieństwo!”

Wszystkie przykazania brzmią szlachetnie, a wartości takie jak rodzina, wolność, dobro, samorozwój, wiedza, czy honor są każdemu bliskie. Każdy może sam ocenić, czy chce swoje życie dostosować do takiej wykładni wiary i praktykować ario-słowiańską Wedę.

Artykuły z tego bloga często są przenoszone na inne strony prośłowiańskie, gdyż większość prezentowanych na nim tekstów ma charakter autorski, co jest godne uwagi i uznania. Nie spełniają one kanonów naukowych, rzadko podawane są przypisy, czasem źródła, a forma przekazu skierowana jest do czytelnika szukającego sensacji, zainteresowanego tajemnicami historii, religii i nauki. Mimo wszystko, da się tam znaleźć sporo ciekawostek, które po weryfikacji mogą stanowić cenny materiał do przemyśleń.

Bardzo dużo ciekawych artykułów o Słowiańszczyźnie znajduje się na prowadzonej od lipca 2014 roku anglojęzycznej stronie ***In Nomine Jassa***¹¹⁵. Blog prezentuje prośłowiańską postawę, podaje mnóstwo informacji, także tzw. „autorów wyklętych”, jak T. Wolański, zachowuje jednak wyraźny dystans do wielu lechickich idei, choć swoją działalnością i podejściem do tematu Słowian, wpisuje się narrację odkrywania prawdy o naszych dziejach.

Na bardzo ciekawie zrobionej stronie ***Prasłowianie*** (od 2017) poza pojedynczymi artykułami o kulturach archeologicznych, genetyce, wędrówce Słowian-Ariów do Indii, czy nauce głągolicy, znajduje się interaktywna mapa. Zawiera ona m.in. lokalizacje słowiańskich świątyń oraz miejsca związane z przykładami geniuszu Słowian (np. sery kujawskie, waza z Bronocic, wielkopolskie „piramidy”, świętokrzyskie dymarki). Znajdziemy tam też zasięgi poszczególnych euroazjatyckich kultur archeologicznych i haplogrup, czy też poszczególne etapy rozwojowe na drodze Prasłowian do Indii¹¹⁶.

¹¹⁵ <https://www.jassa.org>

¹¹⁶ <http://praslowianie.pl/>

Doktor **Jan Ciechanowicz** w swoim artykule „Z dziejów narodu rosyjskiego” na portalu Cheops4.org.pl pisał: *Niektórzy historycy i publicyści rosyjscy o orientacji narodowej twierdzą, że pierwsze państwo słowiańskie powstało na przełomie starej i nowej ery na dzisiejszym Pomorzu Polskim. Należało ono do plemienia polańskiego Winetów czyli Wenetów. Centrum administracyjne tego państwa znajdowało się na wyspie Wineta, zwanej dziś Gotland (po szwedzku: Ziemia Bogów). Na wyspie zaś Wolin kwitła kultura i rzemiosło. W I-II wieku słowiańscy Weneci częściowo ulegli naciskowi elementu germańskiego i z Bałtyckiego Pomorza, gdzie posiadali ogromne zagłębia bursztynu, przenieśli się nad jezioro Ilmeń i Łować, dając od około 216 roku początek republikom Nowogrodu (czyli Nowemu Miastu, podczas gdy „starym miastem” była ojczysta, pozostawiona Wineta) i Pskowa. Później Słowianie ponownie odbili od Gotów swe posiadłości nad Bałtykiem, lecz nowogrodzianie i pskowie już pozostali na zawsze na nowym miejscu osiedlenia. Starożytna Weneta (zwana też Wyrzbą) została podbita i zrównana z ziemią dopiero przez króla Danii Waldemara w 1177 roku, ale dotychczas w muzeach duńskich, niemieckich i brytyjskich są przechowywane najrozmaitsze przedmioty z metalu oraz monety słowiańskie, pochodzące z Meklemburgii (dawne słowiańskie miasto Mikilin czy Mikulin) oraz z Prilwitz (dawny Przyliwiec). Gdy Germanowie podbili Szczecin, zniszczyli tam m.in. cztery świątynie słowiańskie, z których jedna, jak donosi autor żywota św. Ottona, była ozdobiona z zewnątrz i wewnątrz metalowymi i drewnianymi figurkami ludzi, ptaków, ryb, zwierząt, roślin tak ludzko podobnych do „oryginałów”, że wywoływały złudzenie naturalnych i żywych. „Kolory zaś na zewnętrznych murach świątyni nie traciły na jaskrawości i nie blakły z biegiem czasu”. Nawiasem mówiąc Klemens Aleksandryjski twierdził, że wynalazcami stali byli Słowianie z Panonii i dopiero od nich przejęli arkana tej sztuki Arabowie. Już w pierwszych wiekach nowej ery Słowianie byli mistrzami także w produkcji wyrobów z miedzi, srebra i złota¹¹⁷.*

Na portalu historycznym *To już było*¹¹⁸ w 2015 r. **Leszek Czarny** opublikował artykuł „Arkaim, tajemnicze miasto Ariów”, a także „Ważne odkrycie archeologów. Neurowie istnieli i zamieszkiwali teren obecnej Polski”; „Leshon Knaan czyli wymarły język judeosłowiański”.

Na stronie *Słowianie Genetyka Haplogrupy*¹¹⁹ publikuje m.in. A. Leszczyński – „Wenedowie: Toponimia a zachodni zasięg osadnictwa Słowian”, „Krótka historia rodu genetycznego R1a”, „Sekret Cherusków”, „Nowe wyniki badań genetycznych 2017 r.”, „Sławizacja Europy i Azji czyli języki indoeuropejskie a genetyka” oraz Karol Słowomił – „Ślady słowiańszczyzny zachowane w nazwach miast i rzek”.

Znany pod pseudonimem **Kristof Polak** założyciel popularnego fanpage’a i grupy dyskusyjnej na Facebooku *Starożytna Polska*, z kilkunastoma tysiącami członków, jako admin dopuszcza czasem posty o turbosłowiańskiej wymowie. Osobiście jednak krytykuje on Bieszkę i Szydłowskiego, uznając ich za „bredniopisarzy”, a Wielką Lechię – „bajką dla debili”.

Z kolei całkiem nowym projektem jest strona *ariowie.com*, która aspiruje do roli – jak czytamy w opisie – *Portalu Przebudzonej Społeczności*. Jej twórcy, **Leo Pik** – muzyk i **Marcin Megger**, czyli znany nam skądinąd **Marcin Vam**, przedstawiający się tu jako podróżnik, sami informują, że „Portal Ariowie ma na celu otwieranie oczu na prawdę. Nasza świadomość wymaga od nas obudzić śpiących i razem powstać ku wolności gwarantowanej przez Stwórcę Wszystkości. Jesteśmy jego częsteczką, fraktalem. Zwracamy się do ludzi, którzy nie potrzebują zwierzchnictwa i kontroli nad swoim własnym losem i przeznaczeniem. Podczas gdy część ludzkości ciągle boryka się z patologią tzw. ekonomii, polityki, korupcji, nasza ścieżka prowadzi w zupełnie inne rewiry. W Prawie. Poprzez podnoszenie świadomości i wibracji, zwracanie się ku pięknu naszych korzeni, poprzez korzystanie

¹¹⁷ <http://www.cheops4.org.pl/cheos/viewtopic.php?t=1783&start=75>

¹¹⁸ <http://tojuzybylo.pl>

¹¹⁹ <https://slowianiegenetykahaplogrupy.wordpress.com/>

z najnowszych osiągnięć nauki i odkłamanie kart historii, kreuje się przed nami zupełnie nowa alternatywa prawego i wolnego społeczeństwa.”

W artykule „Ariowie autochtonami Doliny Indusu w Indii”¹²⁰, przeniesionym ze strony *Wiara Przyrodzona*, która z kolei ściągnęła go z bloga **Ryszarda Matuszewskiego**¹²¹, czytamy, że teoria o podboju Kaszmiru przez Ariów 1500-1200 lat p.n.e. to ściema. Autor podaje „kilkanaście argumentów” dlaczego aryjska inwazja nigdy się nie wydarzyła. Podsumowując swoją argumentację, R. Matuszewski stwierdza, że „Jeśli Prasłowian zdefiniujemy jako lud o dominującej haplogrupie R1a1, pod względem genetycznym podobny do dzisiejszych Słowian, np. Polaków, Białorusinów czy Rosjan, mówiący językiem podobnym do dzisiejszych języków słowiańskich i używający zawołania ofiarnego podobnego do „sława”, to według tej definicji Ariowie byli Prasłowianami, a co za tym idzie, Słowianie pochodzą z Indii, a ściślej z obszaru pogranicza Indii i Persji, z dzisiejszego Pakistanu czyli z Doliny Indusu i Saraswati.” Dziwne, że na potwierdzenie swojej tezy autor przywołuje też Tilaka, wyraźnie sugerującego przecież w swojej książce akurat polarne pochodzenie Ariów, którzy jako biali bogowie z północy mieli przynieść Indom Wedy¹²².

W innym tekście na tej samej stronie pt. „Aryjska droga z Lechii do Indii”¹²³ ze strony *Wiara Przyrodzona*, która z kolei skopiowała go z witryny *RudaWeb*, dowiadujemy się z kolei: 6 tysięcy lat temu w Europie Środkowo-Wschodniej kwitła cywilizacja obejmująca ziemie obecnej Polski. Jej twórcami były ludy, które w osiągnięciach techniki przewyższały Egipt i Sumer. Zainicjowały cywilizacje Europy, Azji Środkowej i Południowej. Ta Kultura Matka została zapomniana przez swoich późnych potomków. Dalej pozostawałaby ukryta, gdyby nie rozwój nauk przyrodniczych, odkrycia archeologii i przebudzenie Słowian w XXI w. n.e.

Wbrew autochtonicznej tezie Ariów podawanej w poprzednim przytoczonym artykule, tutaj czytamy co innego: Wynika z tego bezspornie, że takie zabytki jak dysk z *Nebryna Zachodzie* i *Arkaim na Wschodzie* to dzieło tych naszych przodków, którzy zaczęli opanowywać i cywilizować Euroazję przed tysiącami lat. Następne obiekty to polskie *Maszkowice* czy pierwsze pałace kultury minojskiej. Innymi celami na drodze Ariów/Lechitów z Polski okazały się dzisiejsze Iran i Indie. Trafili do tych krain już z własnym pismem, systemem wierzeń i technologią, która pozwoliła im przejąć władzę nad tubylcami. Stworzyli fascynującą cywilizację, która rozwija się do dziś na subkontynencie indyjskim.

Zatem na stronie *ariowie.com* można zapoznać się z różnymi teoriami na temat pochodzenia oraz migracji Lechitów i Ariów, często całkiem przeciwstawnymi, co pozwala nam wyrobić sobie zdanie w temacie.

Znajdziemy tam też artykuł „Lechici – wymazana historia starożytnej Polski”, przeniesiony ze strony *Wiara Przyrodzona*, która podaje, że wzięła go z nieaktywnej witryny *doswiadczaj.pl*.

Na portalu jest też sporo innych artykułów z różnych stron, szkoda tylko, że poza podaniem linku do źródła, nie zawsze pierwotnego, twórcy witryny nie pomyśleli, że wypadałoby podpisać też autorów kopiowanych treści.

W każdym bądź razie przykład z artykułem o Lechitach na *doswiadczaj.pl* nieznanego autora, pokazuje, że warto kopiować wartościowe teksty oczywiście z zachowaniem praw autorskich, gdyż wiele witryn pojawia się i znika wraz z publikowaną na nich treścią.

Na witrynie *ariowie.com* wstawiono też mój artykuł „Szlach mnie trafia” o pochodzeniu słowa „szlachta”, pochodzący ze strony *Slavia-Lechia.pl*, gdzie od 2016 roku umieszczam sporo lechickich i proslowiańskich artykułów na temat Słowiańszczyzny. Publikuję tam też recenzje, polemiki, komentarze i zapowiedzi książkowe. Od tego samego roku istnieją także na Facebooku grupa

¹²⁰ <https://ariowie.com/ariowie-autochtonami-doliny-indusu-w-indii/>

¹²¹ <https://mohan-ryszard-matuszewski.blogspot.com/2017/10/ariowie-autochtonami-doliny-indusu-w.html>

¹²² B.G. Tilak, *The Arctic Home in the Vedas*, 1903.

¹²³ <https://ariowie.com/aryjska-droga-z-lechii-do-indii/>

dyskusyjna i fanpage pod takimi samymi nazwami. Czasem wybrane artykuły z naszej strony publikuje również na swoim blogu Czesław Białczyński (bialczynski.pl), za co dziękujemy.

Na witrynie **Bogowie Polscy**¹²⁴, autorzy wyjaśniają, że celem tego projektu jest „przypomnienie i przywrócenie obrazu Bogów czczonych przez dawne plemiona prapolskie. Wszystko to w zakresie od powstania pierwszych tradycji lechickich, aż do śladów żywych po dzień dzisiejszy. Co warto podkreślenia - są to wierzenia unikatowe, także względem pozostałych Słowian. W źródłach staropolskich, mimo że bogowie ci określani są zawsze jako polscy lub lehiccy, to z drugiej strony nieustannie przyrównywani są do innych bogów europejskich, w szczególności antycznych. Odnajdujemy także w Polsce echa wierzeń bałtyjskich, nordyckich, sarmackich oraz celtyckich. I bynajmniej nie są to proste zapożyczenia - sięgają one często najbardziej archaicznych wspólnot indoeuropejskich, gdzie pojawia się styczność także z wierzeniami starożytnych Greków i Rzymian. Ta specyfika - a zarazem uniwersalizm - zasługuje na uwagę. To część naszej niesłusznie zapomnianej tradycji.”

Oprócz gustownie wykonanych portretów i informacji o słowiańskich bóstwach oraz obrzędach, znajdziemy tam też artykuły o Górze Lecha, Postylli Łukasza z Koźmina, relacji Długosza i rozważania na temat czy Polacy powinni mówić *Chwała* czy *Sława*.

Sam projekt powstał w 2015 roku w ramach zbiórki publicznej na *PolakPotrafi.pl*. Jego realizatorzy informują, że odbyło się to przy wsparciu wielu indywidualnych osób oraz podmiotów, jak m.in. Karkonoskie Tajemnice, Patrimonium Europae, Percival, Żywiołak, Polska Magiczna i Smaki z Polski.

Równoległym projektem jest **Weneda.net**, ładnie wykonana strona, o której jej twórcy piszą tak: „Weneda to inicjatywa zmierzająca do zebrania, uporządkowania oraz popularyzacji dziś już niemal zapomnianych mitów, wierzeń i obrzędów staropolskich. Temat to fascynujący, niezmiennie wart upowszechnienia tak w kraju jak i gdziekolwiek w świecie. Co ważne, nie dzielimy tutaj naszych wierzeń na lepsze czy gorsze. Kluczowa jest natomiast ich żywotność w kulturze staropolskiej, szerzej lechickiej i będącej w dużej mierze ich kontynuacją polskiej kulturze ludowej, a to wszystko w świecie często jedynie nominalnie chrześcijańskim.”

Mimo, że na obu stronach w opisach twórcy tych projektów odwołują się do tradycji lechickich, mają takie tagi jak: *Bogowie Lechitów* i *Lehici*, zdają się oni sceptycznie podchodzić do teorii *Wielkiej Lechii*, a w komentarzach pod artykułami dominują krytyczne opinie tego zjawiska, wyrażane głównie przez rodzimowierców.

Obie witryny nie są zresztą od 2017 roku rozwijane, brak jest aktualności, postów na forum, co oznacza, że po zakończeniu zbiórki jej organizatorzy wywiązali się z obietnic wykonania za zebrane pieniądze ładnych stron, ale chyba darczyńcy liczyli także na ich dłuższe prowadzenie, aniżeli 1-2 lata. Strony te wciąż wiszą na domenach i wyglądają efektownie, choć dość szybko porzucone projekty źle świadczą o intencjach ich pomysłodawców.

Paweł Lech Ruszczyński na stronie **Dzieje Lechii. Starożytna Polska przedchrześcijańska**, w jednym z artykułów pisze: *Zarówno Niemcy i Rosja (a nie zdziwiłbym się gdyby i Wielka Brytania z USA) oraz kościół rzymskokatolicki robią wszystko, by nie ożywiać legendy naszego kRaju. Wszyscy mają żywotne interesy w tym, by jak najdłużej ciągnąć z naszego narodu maksymalne korzyści materialne (lub geostrategiczne). Ten czas się kończy. Lehici ożyli i ożywili Lechię – tego już nikt nie zatrzyma a efekt śniegowej kuli już trwa. Po czym wznosi okrzyk: Niech żyje Lechia! Tak! Jestem turbosłowianinem i jestem z tego dumny!*¹²⁵ Strona ta jednak była aktualizowana tylko od marca 2016 do lipca 2017 roku, czyli w okresie największej popularności pierwszej „lechickiej” książki J. Bieszka.

¹²⁴ <http://www.bogowiepolscy.net/>

¹²⁵ <http://polskabc.pl/wiedza-i-dzieje-ukryte-w-naszyc-slowach-cz-2/>

Co ciekawe, wraz z wieloma innymi podobnymi stronami poświęconymi historii Polski, Lechii czy Słowiańszczyźnie (blog Czesława Białczyńskiego, strona Mariana Nosala, media Adama Fularza, *Wiara Przyrodzona*, *Prasłowianie*, czy *Ruda Web*) została wpisana na czarną listę Wikipedii¹²⁶, co powoduje blokowanie w edycjach artykułów na tym portalu linków do zakazanych witryn. Ten portal, jak wiadomo, od dawna obciążony jest piętnem cenzorstwa, co dotyczy zwłaszcza proslowiańskich i neolechickich treści, wystawiając na pośmiewisko swoją podstawową zasadę „neutralnego punktu widzenia”, która miała być jednym z filarów tej popularnej encyklopedii internetowej.

Dużo zamieszania wprowadziła znana witryna *Tajne Archiwum Watykańskie, czyli Wielka Pobudka Słowian*¹²⁷, która wbrew utartej opinii wcale nie jest jakąś turbosłowiańską tubą, bo neolechickie czy proslowiańskie treści to niespełna kilka procent jej zawartości i to głównie pożyczki z innych witryn. Podobnie rzecz ma się ze stroną *Odkrywamy zakryte*¹²⁸, czy *Wolnemedi.net*¹²⁹.

Wiele stron internetowych nie jest od dawna aktualizowanych, jak chociażby popularna onegdaj witryna *Słowianie i Słowianowierstwo*¹³⁰ lub są ubogie w treści, np. *Kronika Lechistanu i Polski Starożytnej*¹³¹ - historia Polan od wczesnych lat p.n.e. po 1038 naszej ery. Na ich miejsce powstają jednak nowe i widać, że ogólnie proslowiański nurt także w Internecie raczej się rozwija aniżeli zwija, co prorokowali niektórzy krytyczni komentatorzy.

Stron i blogów słowiańskich jest cała masa, nie sposób je wszystkie tutaj omówić. Ja natknąłem się jeszcze m.in. na takie: *Moja Słowiańska Filozofia*¹³² (2009-2018) – Marii Bijou z ciekawym artykułem o Chrobacji; *Prusowie* – tekst o historii tego ludu i co ciekawe pruskim piśmieniem¹³³; *Słowiańskie wersety*¹³⁴ (2014-2016) – artykuły o etnogenetyce, badaniach antropologicznych, dowodach językowych na temat pochodzenia Słowian itp.; *Światowit*¹³⁵ - teksty o językach staro- i indoeuropejskim, długich nożach Sasów, Arkonie, megalitach kujawskich, wazie z Bronocic itd.

Portale społecznościowe

Należy pamiętać, że portale społecznościowe to dobre uzupełniające źródło wiedzy, ale trzeba umiejętnie z niego korzystać. Tak jak są książki dobre i złe, mniej lub bardziej wiarygodni i lubiani autorzy, tak samo jest ze stronami internetowymi i blogerami oraz komentatorami grup dyskusyjnych czy twórcami stron na Facebooku lub kanałami na YouTube. Mamy wybór co czytamy, oglądamy i komentujemy. Musimy się jednak nauczyć weryfikować i filtrować ten natłok informacji. Z czasem każdy raczej wybierze swoje ulubione miejsca w Sieci, choć warto i je na bieżąco oceniać, bo zmiana profilu blogu czy vlogu to nic nadzwyczajnego. Jako medioznawca mogę tylko potwierdzić, że niestety domeny mediowe i agencje interaktywne, które zajmują się promocją w Sieci potrafią z premedytacją na początek tworzyć nowy koncept tylko po to, by przyciągnąć użytkowników lub nabić sobie statystyki dla sponsorów i poprawienia publicznego wizerunku serwisu czy kanału. Potem jednak umieszczają docelowy контент, polityczny, propagandowy, reklamowy, czy marketingowy. Jedni to robią skokowo, a inni krok po kroku, by nie zrażać odbiorców. Z czasem nawet połowa treści danej strony czy kanału wideo może mieć odmienny charakter niż na starcie.

¹²⁶ <https://pl.wikipedia.org/wiki/MediaWiki:Spam-blacklist>

¹²⁷ <https://tajnearchiwumwatykanskie.wordpress.com/>

¹²⁸ <https://www.odkrywamyzakryte.com/slawa/>

¹²⁹ <http://wolnemedi.net/historia/przodkowie-slowian-byli-w-europie-4000-lat-temu/>

¹³⁰ <https://slowianowierstwo.wordpress.com/>

¹³¹ <http://lechistanpl.blogspot.com/>

¹³² <https://mojaslowianskafilozofia.blogspot.com/>

¹³³ http://prusowie.pl/jezyk/jezyk_prusow_pismo.php

¹³⁴ <http://slowianskiewersety.blogspot.com/>

¹³⁵ <http://swiatowit.blogspot.com/>

Niestety dzieje się to także ze stronami słowiańskimi. Widać na nich nie tylko wolę od sympatii lechickich do antypatii, co wygląda na celową manipulację twórców takich stron lub ich sponsorów, ale także są one wykorzystywane do podkreślenia statystyk portalu, który w sumie jest o czym innym. Uważajmy na to.

Istnieją tysiące proslowiańskich stron i grup dyskusyjnych w serwisach społecznościowych (Facebook, Twitter, Instagram itp.) oraz można zauważyć, że sukcesywnie wzrasta także aktywność osób propagujących tematy słowiańskie, czy też lechickie na profilach prywatnych.

Prym wiodą tutaj strony (fanpage) i grupy dyskusyjne na Facebooku, takie jak:

- *Starożytna Polska – Słowianie*;
- *Wielki Słowiański Wiec*;
- *Sławia-Lechia*;
- *Słowianie Haplogrupa R1a1 (Y-DNA)*;
- *Słowianie i Ukryta Historia Polski - Wielka Lechia*;
- *Słowiańska Szkoła Samodzielności*;
- *Łużiska Republika / Łużycka Republika. Republika Łużyc/Republik Lausitz*;
- *Słowianie - szukanie prawdy*;
- *Slavic Poland/Słowiańska Polska*;
- *Słowianie Kultura Religia*;
- *Lechia*.

Niektórzy użytkownicy traktują fejsbukowe strony jako odbicie ich blogów i umieszczają tam te same treści. Inni funkcjonują tylko w mediach społecznościowych, prowadząc swoje fanpage, grupy dyskusyjne, komentując posty innych na różnych grupach członkowskich.

Od niedawna nawet **Janusz Bieszk** publikuje na Facebooku tzw. *smaczki historyczne*. W jednym z nich pisze: *My Naród Ariów – Sławian, Potomków Sarmaty i Leha. Tylko prawda historyczna oparta o źródła lechickie, nasza prastara, naturalna wiedza i świadomość oraz poznanie własnych popełnionych błędów, nas Ariów – Sławian wyzwoli i przywróci nam na świecie, przynależne potomkom Lehitów i Polahów, święte sławiańskie ziemie i jej zasoby, a także dawne sławne imię, tożsamość i poważanie oraz niezłomną duchową i fizyczną potęgę sarmacko – lechicką. Sława !*

W innym miejscu podaje: *My Polacy historycznie zwani; Sarmaci, Lehy, Lehici, Lugiowie lub Wenedowie, Polahy, Sklawenowie i Lahy, wywodzimy się z Wielkiego Rodu Sławiańskiego, który w starożytności jako najliczniejszy, zajmował większą część Europy od Renu i Dunaju na wschód do Donu i Wołgi oraz od mórz Bałtyckiego i Północnego na południe do mórz Kaspijskiego, Czarnego, Egejskiego i Adriatyckiego.*

My Polacy Ariowie-Sławianie o haplogrupie R1a1a7 Y-DNA, jako autochtoni, zamieszkujemy nasze ziemie w dorzeczach Odry, Warty i Wisły „in situ” od ponad 10 tysięcy lat. Naszymi protoplastami byli Sarmata, król panujący w XXI wieku p.n.e., który wprowadzał zasady i zwyczaje sarmackie oraz jego wnuk Leh I Wielki, król panujący w XX wieku p.n.e., założyciel wielkiej dynastii lechickiej, który także rozpoczął tworzenie szlachty sławiańskiej, poprzez nominowanie herbowych rycerzy Lehów i Lehitów z różnych ludów i rodów sławiańskich. Należy podkreślić, iż na naszych ziemiach Odrowiśla od głębokiej starożytności, zamieszkiwały przez setki lat różnie nazywane ludy Praslavian, a mianowicie: Suewowie-Sławowie, Scytowie, Sarmaci, Wenedowie, Kaszubowie (Kashshu), Wandalowie, Herulowie, Burgundowie, Hunowie, Amazonki, Gotowie czy Jazygowie.

Również nasz kraj na przestrzeni wieków, był rozmaicie nazywany przez różne ludy i imperia, na przykład: Scytia Europejska (Persja, Bizancjum, Grecja), Sarmacja Europejska (Rzym), Lehia, Lehistan (Persja, Grecja, Turcja, Armenia), Imperium Lehitów lub Leha (w dziełach Nikcevića, Kleczewskiego, Uphagena), Konfederacja Suewów-Sławów (Rzym, w dziele Godwin’a), Sklawonia (Bizancjum, Grecja), Slavia, Lugia (Rzym, na starych mapach zagranicznych), Polska Monarchia

Lehitów (na mapach w językach polskim, niemieckim, francuskim), Imperium Wenedów, Wenedonia (na starych mapach niemieckich, angielskich).

Ponadto były używane nazwy łacińskie, także w kronikach i na starych mapach zagranicznych: Vindeli – Lehy, Vindeliti – Lehici, Licates – Lehici, Licicaviki – Lehici, Slavi, Slavini – Sławianie, Lugii, Lygii – Lehy.

Widzimy tutaj jasno jakie są poglądy autora na naszą przeszłość i jak rozumie on nasze pochodzenie. Co ważne, autor opiera się na licznych źródłach historycznych (pierwotnych i wtórnych), choć interpretuje je po swojemu, czemu nie ma się co dziwić, gdyż mamy w nich wiele niezgodności. To nie są więc jego czcze wymysły jak twierdzi wielu krytykantów, tylko w dużym stopniu rekonstrukcja historii w oparciu o szereg źródeł, mniej czy bardziej wiarygodnych. Można mu zarzucić brak krytyki tychże źródeł, czy też wyciąganie subiektywnych wniosków, ale z pewnością nie fantazjowanie. Co najwyżej nadinterpretacje i może *syndrom poparcia* (szukanie wszędzie danych na potwierdzenie własnych tez).

Nie ze wszystkimi jego poglądami się zgadzam, mam też duże wątpliwości do niektórych przytaczanych przez niego źródeł, jak chociażby „Kronika Prokosza”, ale uważam, że tak jak każdy historyk, czy pasjonat naszych dziejów, ma on prawo do przedstawiania własnej wersji układanki historycznej. Dlatego nie za bardzo rozumiem skąd ta nagonka na niego, która nazbyt często przybiera formę historycznej agresji. Zarzuty, że Bieszk wprowadza ludzi w błąd też uważam za chybione, bo najczęściej podaje on konkretne źródła przekazywanych informacji i każdy może sobie sam je sprawdzić.

Z kolei **Słowiański włóczykij** pisze na Facebooku, że: *Sławiaństwo to nie moda, to nie bigoteria, to nie kłamstwo, to nie wymysł. To nasze wspólne korzenie. Nasi przodkowie, nasza ziemia, nasza ojczyzna. Bądź wierny swej krwi i swemu pochodzeniu. Nie zapominaj kim jesteś. Bądź odważny i dumny, podążaj za drogowskazem starożytnych pokoleń, bo byli oni Twojej krwi, a dzięki bohaterским czynom zyskali nieśmiertelność. Bądź wierny swoim braciom. Prawdziwa lojalność była, jest i będzie cechą cenniejszą od wszystkich walut. Bądź szczery, kłamstwa są wartością ludzi słabych. Bądź sprawiedliwy, to cecha ludzi mądrych. Pamiętaj, że jesteś jak ziarno rodzimej pszenicy - Twoi przodkowie odrodzili się w Tobie - na bogatej i żyznej ziemi. Twojej ziemi. Jesteś dumą ludu z wieczną, sławną i wspaniałą historią.*

Za tematykę słowiańską biorą się także ludzie, którzy są duchowo związani z Kościołem Katolickim, co wyszło chociażby w przypadku *Gajowego Maruchy*. Na grupach słowiańskich na Facebooku takich osób jest jeszcze więcej. Jedni starają się łączyć chrześcijańskie wartości ze słowiańską tradycją, inni robią to zapewne z mniej szlachetnych pobudek.

Nadal na grupach dyskusyjnych zdarzają się tzw. gównoburze, czyli kłótnie z personalnymi przepychankami. Wiele stronek tworzonych jest tylko dla „beki”, a zdarzają się także i fikcyjne fankluby słowiaństwa czy lechizmu, które pod przykrywką nośnych haseł mają na celu ośmieszenie tematu i jego zwolenników.

Nawet niektórzy przedstawiciele środowiska akademickiego lub jego zwolennicy, jak zapalczywi antylechiści: Artur Wójcik (bibliotekarz UJ oraz twórca bloga i fanpage’a *Sigillum Authenticum*), Paweł Miłosz (wikingofil, blog i fanpage *Seczytam*), czy Michał Łuczyński (doktor filologii, miłośnik słowiańskiej mitologii, prowadzący fanpage *Mitologia słowiańska*), są bardzo aktywni w serwisach społecznościowych. Uwielbiają oni prostackie, antylechickie memy, nie stronią od wulgaryzmów

i wyzwisk, lubują się w personalnych przepychankach, dokuczaniu i ośmieszaniu swoich oponentów oraz zwykłej hejterce.

Przerabiałem to na własnej skórze. Teraz mogę śmiało stwierdzić, że na dłuższą metę, moim zdaniem, szkoda na to czasu. Zajmę się jednak tym problemem szerzej w jednej z kolejnych książek, gdyż od czasów moich studiów kierunkowych wciąż frapują mnie sprawy związane z psychologią zachowań społecznych.

Vlogi

Motywy turbosłowiańskie są oczywiście obecne także na kanale YouTube i jemu podobnych, gdzie poszczególni vlogerzy coraz częściej przenoszą się ze względu na panującą tam cenzurę. Wideo blogi (vlogi), prowadzone przez szerokie grono youtuberów, zwanych też vlogerami, to w dzisiejszych czasach popularne źródło ciekawostek i wiedzy podanej w obrazkowy sposób. Dlatego kanały youtuberskie trafiają zwłaszcza do młodych ludzi, którzy przedkładają filmową formę, nad teksty umieszczane na stronach internetowych, czy też publikowane w autorskich książkach i innych wydaniach drukowanych.

Jednym z prekursorów filmowych prelekcji na temat zakazanej wiedzy, w tym także dotyczącej Słowian, jest niewątpliwie **Paweł Szydłowski**, którego filmiki z sensacyjkami historycznymi na temat pochodzenia Polaków, Wandalów, *Wielkiej Lechii*, Biblii i inne, mimo dyskusyjnej wiarygodności tych przekazów, zainspirowały rzesze naśladowców. Drażą oni zasłyszane wątki, sięgają po źródła podając coraz to nowe „przypominajki” lub mało znane fakty z naszej najdawniejszej historii, albo ograniczają się tylko do powtarzania tego, co usłyszeli i zobaczyli na YouTube na kanale Szydłowskiego i jemu podobnych.

Osobiście bardziej wolę zaglądać na kanał *BezChaosowania*, gdzie można usłyszeć miły, radiowy głos **Czesława Michałowskiego**. Czyta on teksty słowiańskich autorów, pokazuje filmy o relacji człowieka z naturą oraz prowadzi subtelne wideomedytacje. To tam znajdziecie unikatowe, mówione książki m.in. Jana Sasa Zubrzyckiego „Nie Słowianie a Sławianie” (1924), Piotra Czarkowskiego „Początek cywilizacji a mowa Bohów-Lachów” (1857)¹³⁶, Władysława Kołodzieja „Ustrój państwowy i społeczny u dawnych Słowian” (1946), czy Jakuba Szycy (na podstawie B. Trentowskiego) „Słowiańscy Bogowie” (1865) oraz trzy wielogodzinne części cyklu „Lechistan”, z wybranymi artykułami związanymi z lechizmem..



Czesław Michałowski na łonie natury przygotowuje się do nagrania kolejnego materiału.

¹³⁶ P. Czarkowski, *Mównictwo...*

Już ponad 200 odcinków przygotował na swoim kanale YouTube *Prometej wyzwolony*, czyli **Bartłomiej Góralski**. Zajmuje się on tajemnicami języka, próbując odkrywać prawdę zawartą w słowach.

Przykładowo, w odcinku 2 wyjaśnia zwrot „Kur War Mać”, jako „Boże Broń Ojczyznę”, co może ma i jakiś sens. Ciekawie też tłumaczy epitet „skurczybyk” jako „ki diabeł”, bo ma to być zapytanie „kur czy byk?”, chociaż mylnie przypisuje tutaj wizerunek byka - Ziemi, bo jest to raczej symbol lunarny, a więc może tu chodzić o walkę słońca z księżycem, a „skurczybyk” nie wiadomo po czyjej jest stronie, czyli z czyją pomocą udało mu się zrobić coś niezwykłego. Osobiście dodałbym tutaj jeszcze określenia „skubaniec” od legendarnego Skuby, co podstępem pokonał smoka i „skurwiela”, czyli kogoś z „wielu kur” (dawne ludowe określenie kobiecych narządów rodnych), czyli bękarta. Nie przekonuje natomiast etymologia wyzwiska „skurwysyn”, jako „syna obrońcy boga”, bo wydaje się, że jednak ma ono późniejszy rodowód, gdy słowo „kurwa” oznaczało już kobietę lekkich obyczajów, a nazwanie kogoś „jej synem” było bardzo obraźliwe.

W odcinku piątym Góralski przedstawia podstawy swojej koncepcji *Roar* twierdząc, że język polski bazuje na dźwiękach natury. Pierwotne słowa to wyrazy dźwiękonaśladowcze, jak cisza, szum, szelest. Słowa budowane są z pierwiastków słowotwórczych, jak *ra, *ro, *ar, *or, stanowiących motor, silnik mowy oraz *oż i konstrukcje *drg, *drż, itd. W naszym języku istnieje możliwość rozbicia słów na pierwiastki, by zrozumieć ich głębsze znaczenie.

W prywatnej korespondencji ze mną napisał: „*Uważam, że źródła zostały zafałszowane i nie daje wiary w pełni żadnym źródłom. Opieram się na tym co mam - jednym z założeń mojej teorii, która nazywałem ROAR - był fakt, że litery w naszym języku łączą się jak pierwiastki, odkryłem związki dwu i trzyliterowe, które niedługo opiszę. Analizuje całe słowa gdzie litery są ze sobą nieprzypadkowo zestawione. Nie upieram się, że to jest pierwotne słowo - po prostu wykazuje, że to o czym mówiłem stawiając swoją teorię - tam jest. To dopiero początek analiz i wzory i schematy będą się powtarzać tak, że nie będzie mowy o przypadkowości.*”



Prometej Wyzwolony, czyli Bartłomiej Góralski

Jest to ciekawa teoria, ale nie mogę pojąć czemu autor szukając pierwotnych znaczeń słów analizuje ich współczesny zapis w łacińskim alfabecie, co jest przecież bez sensu. Słowa te przecież powstały w innej formie niż obecny łaciński zapis i ich współczesna wymowa. Na przykład analizowany drobniaczko literka po literce przez Góralskiego wyraz „człowiek” (odcinek 66), jeszcze nie tak dawno zapisywany był całkiem inaczej, a w języku prasłowiańskim ma zupełnie inną formę niż we współczesnym języku polskim. Czyli te wzory, o których autor wspomina, zmieniały się wraz ze zmianą zapisu tego słowa, a co więcej w innych językach słowiańskich, które przyjęły podobne acz różniące się formy zapisu, owe wzory też są inne, więc nie mają często zbyt wiele wspólnego z ich pierwotnym znaczeniem.

Góralski uparcie twierdzi, dając do zrozumienia, że jest odbiorcą boskiego przekazu i nie przyjmuje innych wyjaśnień niż własne. Dlatego uparcie twierdzi, że wyraz „człowiek” wiąże się z „łowieniem” wiedzy z eteru, do czego jesteśmy stworzeni. W zapisie **čelověkъ*, **č(b)lověkъ*, rdzeń **celo* to jednak „ciało”, a **vek* pochodzi z ie. rdzenia **ueik-* (**uoik-*), co oznacza „siłę życiową lub energetyczny przejaw tejże siły”. W polskim to także „wiek”, jako okres czasu i liczba lat życia. Wyraz „człowiek” to zatem, moim zdaniem, materialne ciało obdarzone czasowo siłą życiową.

Ten nowy językowy prorok, analizuje też wyraz „Słowianin”, który, jakżeby nie, również łączy z „łowieniem”.

Pan Bartłomiej swoje imię, według zasady czytania wstecznego podanej przez Piotra Czarkowskiego, o czym jakoś nie omieszczał wspomnieć, odnosi do wyrazu „jemioła” i „ar”. Nie zauważa jednak, że właściwie stosując taką metodę odczytu wychodzi nie „święta” jemioła i boskie „ar”, ale „jemioł” i „trab”, co można zinterpretować jako „trąba”. Bartek za taki odczyt na jakiś czas obraził się na mnie i przestał odpowiadać na moje komentarze pod jego filmikami. Zamiast się nadymać, traktowałbym to jako swoiste ostrzeżenie dla autora, który ślepo zapatrzony w kłębiące się myśli w jego głowie po pobieżnym przeczytaniu kilku dawnych książek na temat magii naszego języka i wieloznaczności słów, chwycił się tematu, bez jakiegokolwiek, nawet zdroworozsądkowej weryfikacji, traktując wszystko to, co mu przychodzi do głowy, jako boski dar, który ma przekazać ludziom. Na dość życzliwe uwagi reaguje arogancko, wykazując przy tym objawy megalomanii, choć wielokrotnie widać jego ignorancję i brak odporności na krytykę. Niestety to źle rokuje na przyszłość, w sumie temu dość bystremu i nietuzinkowemu człowiekowi, fanowi Słowian, patriotcie i poszukiwaczowi prawdy. Choć ta jego metoda i treści mają wiele braków i przekłamań, to i tak należy docenić trud autora, jego motywy i wolę dzielenia się z innymi. Miejmy nadzieję, że zrozumie kiedyś, iż ta jego „jedyna prawda”, też jest obciążona ryzykiem błędu i powinna być poddana weryfikacji, dlatego sugerowałbym mu przyjęcie metody i postawy nie proroka przekazującego ludziom swoje objawienia, ale niezależnego badacza, który stawia ciekawe tezy do dyskusji, niebędące jedynie słuszną odpowiedzią na wszystkie pytania.

Jego teoria wszystkiego, jest ciekawa i oparta na istotnych założeniach, do których wielu nieświadomych ludzi nie przywiązuje wagi, ale z drugiej strony razi miejscami naiwnością i przypomina swoją narracją dogmat religijny, a nie koncepcję badawczą do dyskusji.

Nasz polski Prometeusz próbuje też dość nieprzekonująco wyjaśnić czym są runy (45), choć, jak się okazuje, niewiele wie na ich temat. Nie czytał, co widać, ani mojej książki o runach słowiańskich, ani Kossakowskiego i Gruszki, a swoją wiedzę w tym temacie opiera na kilku rosyjskich filmikach inglistów o karunie, czyli piśmie *Santi-Wed*, których nikt nie widział w oryginale i nieznane są żadne inne artefakty tymiż runami opisane, dlatego lepiej zachować wobec nich ostrożność, jak i filtrować przekaz od dość intrygujących czasami przedstawicieli inglizmu, jak Trehlebow,

Jeden odcinek (30) poświęca też Słowianom niewolnikom, co słusznie wyśmiewa, a jeszcze inny rdzeniowi RA (22). „LiteRa” to jego zdaniem „kute imię boga słońca Ra”. Warto tu zauważyć, że gr. *litos* pochodzi od fenickiego, a Fenicjanie to możliwe, że Wenecjanie (feni=veni). Alfabet Wenetów jest zbliżony do pisma Vinca, podobnie jak fenicki. Zatem może się okazać, że greka to uproszczony alfabet starowenecki, prasłowiański.

Góralski ma też tendencje moralizatorskie. W odcinku 14 „Słowiańskie Odrodzenie”, przywołując Mickiewicza, słusznie namawia do współpracy i porzucenia podziałów, które blokują rozwój narodu i kraju. Głównym celem jest wyleczenie duchowych ran narodu. Zmieniając siebie samych stworzymy pozytywne pole, dzięki czemu rzeczywistość zacznie zmieniać się na lepsze.

W filmiku „Słowiański miecz - czy jest nim prawda o języku” (18), sugeruje, że polski język jest najstarszym językiem świata – prajęzykiem, nawiązując tu jednoznacznie do starych teorii ks. W. Dęboleckiego, S. Szukalskiego i innych. W odcinku nr 16 „Słowianie: Odrodzenie. Jak zmienimy naszą rzeczywistość”, namawia do odkrywania wiedzy zawartej w słowach, która pozwoli na odkryć naszą prawdziwą tożsamość, co swoją drogą jest bardzo słuszną uwagą.



Artur Lalak.

W pewnym stopniu z nurtem turbosłowiańskim związani są też **Artur Lalak** i **Grzegorz Skwarek**, zajmujący się badaniem zafałszowanej historii i zakazaną wiedzą, prowadząc wykłady stacjonarne oraz wideoprelekcje w Internecie.

Są oni zwolennikami idei *Czasu Widmowego*, *Nowej Chronologii* i też o założeniu cywilizacji ludzkiej przez kosmitów. Światem mają rządzić Czarnogłowi, którzy dążą do chaosu i agresji, czym się żywią. Przy ich hipotezach koncepcja *Wielkiej Lechii* Bieszka, wydaje się dość niewinna i mało kontrowersyjna.

Lalak opublikował również własnym sumptem książkę „Zabić bogów. Krótka historia świata.” Tom I (2020). W jej zapowiedzi autor pisze, że: *Książka ta w konsekwencji dowodzi wprost temu, że świat nauki świadomie i celowo okłamuje całą ludzkość w kwestii związanej z naszą wspólną historią.* Sugeruje, że nasza planeta jest raczej *planetoidą, będącą fragmentem zniszczonego, znacznie większego ciała niebieskiego.* Stara się przekonywać, że *istnieją dowody, że w starożytności używano nie tylko zaawansowanej technologii, lecz także maszynowego systemu matematycznego.* Autor informuje, że jego książka *obnaża także nie tylko błędy, ale wręcz fałszerstwa świata akademickiego związane z ukrywaniem prawdziwej treści starożytnych tekstów klinowych.* Ma również związek z *pochodzeniem Słowian, kultów religijnych, w tym i chrześcijaństwa oraz początku państwa polskiego.*

Przed wydaniem swej książki, Lalak w dwóch obszernych (łącznie 7,5h) prezentacjach video na YouTube pt. „Zakazana wiedza” przedstawił swoje poglądy na temat pochodzenia Polaków, sięgając do czasów starożytnych. W transmisji prowadzonej przez G. Skwarka możemy zapoznać się z omawianymi przez Lalaka slajdami, które autor szczegółowo omawia także w wielu innych wywiadach i prelekcjach na spotkaniach ludzi związanych ze środowiskami alternatywnymi (poza mainstreamem).

Uważa m.in., że Sarmaci to Chazarzy z Samary i nasze szlacheckie rody powołujące się na sarmackie korzenie mają semickie symbole w herbach jak pawie pióra, odwrócone podkowy, jako półksiężyc itp. Przyjmuje, że Słowianie pochodzą od Scytów wywodzących się od Chaldejczyków, czyli jasnych bogów z rodu Atlasa (którego nota bene już w „Rodowodzie Słowian” identyfikowałem jako Atlaha – ojca Lachów). Sumerowie to jego zdaniem XIX-wieczna nazwa zagarnięcia chaldejskiej tożsamości przez Czarnogłowych, czyli Asyryjczyków, Semitów i Żydów. Do grupy Czarnogłowych zalicza też Achajów, a Hellenów i Trojańczyków uznaje za Chaldejczyków – mędrców. Zakłada też, że Marduk to Jahwe, Horus, Zeus i Allah. Islam traktuje jako radykalną wersję judaizmu, a chrześcijaństwo za sztuczny twór kultu Jahwe dla gojów.

Żydzi zgodnie z nakazem Jahwe mają wybić całą listę narodów, ale gdy to jest niemożliwe to mają je przynajmniej zniewolić, islam ma odrzucać formy manipulacyjne i dążyć do zagłady niewiernych.

Sasanidów uznaje za Czarnogłowych, którzy pod nazwą Sasów weszli do Brytanii. Fryzów wywodzi z Frygii. Dopatruje się polskich korzeni nawet w egipskich białoczerwonych barwach narodowych jednej z dynastii.

Nazwa *Grek* jest według Lalaka tożsama z imieniem *Krok* (pierwszego władcy Attyki, pół węża pół człowieka) i ma się wywodzić od Kserksesa czyli Kraka, którego uważa za złego smoka, a nie jego pogromcę. Pamiętamy, że Piotr Makuch łączył z kolei Kraka z Cyrusem. Arymana ma za dobrego a Ormuzda za złego, oczywiście ich role w historii i mitologii mieli pozamieniać Czarnogłowi. To samo miało dotyczyć wizerunków rzekomo słonecznego Horusa i pana piekieł Seta, którzy pierwotnie, zdaniem Lalaka, mieli przeciwne role.

Lalak mówi, że od starożytności Czarnogłowi rządzą światem, a z drugiej strony twierdzi, iż do XIX wieku każdego mędrca nazywano Chaldejczykiem i każdy wiedział kto to jest. To kiedy w takim razie ci Czarnogłowi podbili Jasnogłowych i zaczęli ich prześladować?

Istnieją tylko 2 światy *an* – niebo i *ki* – ziemia, ale naprawdę to życie w *an* to życie na ziemi w świecie zewnętrznym, a życie w *ki* to świat wewnętrzny, zamknięty, podziemny.

Lalak uważa że Czarnogłowi podbili swego czasu oba światy i dlatego królowie perscy nazywali się panami nieba i ziemi, używając manifestującej to specjalnej symboliki półksiężyca – *ki* oraz gwiazdy – *an*.

W prezentacji „Śladami przodków Polaków” Lalak poleca chronologię polskich władców z książki Bieszka. Zwraca uwagę, że w kronikach przed Długoszem pisano o Kraku żyjącym w V wieku p.n.e. a od Długosza o Kraku z VII wieku n.e., czyli mamy tu jakieś 1100 lat różnicy.

Uważa, że kult bogów to głównie kult przodków, czyli realnych postaci zasłużonych dla rodu narodu, a wiara opiera się na wiedzy historycznej o ich dziejach.

Podaje, że Konfucjusz opierał się na zaginionym dziele Strabona, które przetłumaczył na chiński i firmował swoim nazwiskiem. Przytacza Plutarcha, który miał utożsamiać Aleksandra Wielkiego z Juliuszem Cezarem. Sam uznaje, że te dwie postacie oraz Pierwszy Cesarz August to nie 3, ale jedna i ta sama osoba.

Przy omawianiu tajemnicy rzymskiego Mausoleum „strzela babola” twierdząc, że Marcellus nie mógł być pierwszym pochowanym tam władcą, bo zmarł w 23 r. p.n.e., a mauzoleum wybudowano dopiero w 28 r. p.n.e., czyli według Lalaka 5 lat później, choć faktycznie to wcześniejsza data (23 rok p.n.e. jest późniejszy niż 28 p.n.e.).

Twierdzi, że Leszek III to Dariusz III, który żył w czasach Juliusza Cezara, a właściwie to pierwszego cesarza, znanego w historiografii pod 3 osobami.

Zwraca uwagę, że w kronikach przed Długoszem, którego mieli przekupić Niemcy, istnieje luka ok. 750 lat między Popielem a Siemowitem. Sugeruje, że Popiel to Pompiliusz I, syn cesarza, który zbudował Bibliotekę Aleksandryjską, by odzyskać spalone przez ojca księgi kopiując te przywożone na obcych statkach.

Zakłada, że tylko w języku germańskim *God*, *Got* oznacza boga, bo tak zwano Scytów, czyli przodków Słowian, Jasnookich. Czarnogłowi przejęli jednak władzę i zaczęli prześladować swoich stwórców, bogów. Użyli do tego Arki Przymierza, niszcząc za jej pomocą krainy północne, siedziby bogów, którzy musieli uciekać stamtąd na Południe i kryć się w niedostępnych terenach lasów i bagien.

Stolicą Jasnookich było miasto Ar-Raj, obecny Teheran. Chaldejczycy mieli przylecieć na Ziemię z kosmosu. Dariusz III miał być ostatnim wolnym Chaldejczykiem (Słowianinem). Nazwa Warszawa ma oznaczać ‘war Saba’, czyli ‘schronienie Saby’ – Sybilli, wieszczki ludu uciekającego na północ. Peruna utożsamia z Feridunem.

Tego typu konfabulacji jest cała masa, więc pozwolę sobie większość z nich nie komentować, bo każdy może to zrobić sam. Musiałbym chyba napisać oddzielną książkę, by się odnieść rzeczowo do tych wszystkich „rewelacji”. Lalak ma według mnie wiele cennych spostrzeżeń, ale całość jego wizji historii świata to często nadinterpretacje i domysły, które „nie trzymają się kupy”.

Lalak jest czytany, ale chyba ma *syndrom potwierdzenia*, gdyż wyraźnie wykazuje tendencje to podciągania wszystkiego pod swoje tezy, np. przeinaczając brzmienia słów, z nazwy *Babilon* robi bowiem specjalnie *Babilan*, by dopasować go do grupy nazw miast z rdzeniem *-an* mających oznaczać nieziemskie (niebiańskie) osady, w przeciwieństwie do podziemnych miast *ki* (strefy ziemi).

Symbol półksiężyca, znany m.in. z sarmackich herbów, uznaje za wyobrażenie świata podziemnego. Sarmatów uważa, za ludzi o „jaszczurzych oczach”. W niemieckich nazwiskach ma być celowo rdzeń *-an* jako zawłaszczenie świata zewnętrznego, a Polacy przyjęli nazwiska z rdzeniem *-ki* odnoszącym się do świata wewnętrznego.

Generalnie Lalak analizując starożytne mitologie dochodzi do wniosku, że istniała odwieczna walka między mieszkańcami świata zewnętrznego (naziemnego *an*, zwanego niebem), bogami, Jasnookimi, a mieszkańcami świata wewnętrznego (podziemnego *ki*), Czarnogłowymi, stworzonymi przez nich. W pewnym okresie Czarnogłowi się zbuntowali i przejęli władzę. Słowianie, Scytowie, Chaldejczycy mają być potomkami Jasnookich, a wiele ludów, z którymi wojowaliśmy mają być Czarnogłowymi. Co ciekawe, nawet Piastów i Sarmatów oraz ich potomków polską szlachtę uznaje on za Czarnogłowych. To kim byli w takim razie Słowianie? Ciekaw jestem za kogo uznaje się sam Lalak skoro Słowian podbili Czarnogłowi Piastowie czyli Sarmaci. Swoimi wymysłami na podstawie swobodnej interpretacji mitów Lalak burzy nie tylko akademicką wizję historii, ale też dokonania genetyków i niezależnych badaczy, którzy dochodzą do innych wniosków na temat etnogenezy ludów euroazjatyckich.

Uważa, że w starożytności była wojna nuklearna, co mają potwierdzać mityczne opisy o nagłych zimach, suszach i chorobach oraz badania archeologiczne w Mohendźo Daro (Wzgórze Umarłych), gdzie znaleziono zwęglone zwłoki, w zaskakujących pozycjach jakby od nagłej fali uderzeniowej i stopione ściany.

Jima miał zbudować war – jamę, schron by uchronić ludzi i rośliny (nasiona) przed nadejściem zimy. Zresztą moim zdaniem jego imię *Dżima* kojarzy się właśnie zimą. Może dlatego je nosił, bo miał misję ocalić ludzkość przed zimą, trwającą 3 lata. Lalak sugeruje, że to zima nuklearna.

Skwarek i Lalak wierzą też, że ludzie żyli razem z dinozaurami, z czego wynikałoby, że Chaldejczycy – kosmici, przylecieli na Ziemię zamieszkaną przez dinozaury i stworzyli sztucznie ludzi i gigantów na zasadzie siły roboczej. W tym kontekście można zapytać zatem kto jest dobry, a kto zły. Bo skoro bogowie-kosmici traktują ludzi jako niewolników, którzy mają na nich pracować i na dodatek wielbić ich, to trudno się dziwić, że ludzie się zbuntowali. Takich bogów, jak Prometeusz, sprzyjających ludziom, było niewielu. Lalak nie zauważa, że przez to jego koncepcja jest wątpliwa moralnie. Zarzuca Czarnogłowym bunt i próbę odwrócenia ról, ale nie wyjaśnia dlaczego to ci Czarnogłowi mieliby znosić wieczne poniżenie, życie w podziemiach i niewolniczą pracę dla Jasnookich.

Przyjmuje, że ludy Chin i Japonii nie zostały podbite przez cesarza ciemności, jednoczącego wszystkich Czarnogłowych, który kazał spalić wszystkie księgi, próbując budować nowy świat opracowując nową przekłamaną wersję dziejów.

Według niego Ziemia nie jest planetą, ale asteroidą powstałą nie dawniej jak 2500 lat temu. W środku zamiast jądra ma być pusta przestrzeń, to tzw. świat wewnętrzny dawniej zamieszkanym przez Czarnogłowych – ludzi węży. Wejście do tego podziemnego świata ma być na obu biegunach, gdzie mają być dziury o szerokości 900 km

Slavi (Słowian) Lalak uznaje za niewolników. Niestety nie rozumie ani etymologii, ani historii tego słowa. Uważa, że przed zniewoleniem zwano nas Gotami i nazwy Słowian i Gotów nie występowały razem, co jest nieprawdą, a wystarczy przeczytać Jordanesa, który pisze o Wenedach, Sklawenach i Antach oraz Gotach, którzy tychże Antów krzyżowali.

Twierdzi, że Piastowie handlowali niewolnikami, na co nie ma żadnego dowodu, powtarza zatem propagandę Czarnogłowych. Oskarża też Piastów, że chcieli dokonać rozbiorów Polski, którą przecież sami zbudowali. Co więcej, uważa, że efektem tego było krucjata przeciw Polsce

zakończona bitwą pod z Grunwaldem choć wtedy przecież rządził nie król z rodu Piastów, ale Litwin Jagiełło. To w końcu Piastowie, Jagiellonowie czy Krzyżacy byli tymi Czarnogłowymi, bo trudno się już połapać w tych Lalakowych spekulacjach. A może Czarnogłowi walczyli między sobą, a jasnoocy nic nie robili?

Sam Lalak nie wygląda też na jasnookiego blondyna więc czyżby był samonienawidzącym się Czarnogłowym? To oczywiście żart, ale obsesyjne podejście tego człowieka do tematu miejscami zadziwia i intryguje, to fakt, ale gdzie indziej bawi i śmieszy.

Naprawdę na początek wizja historii Lalaka wciąga, ale im bardziej w nią wchodzimy zdajemy sobie sprawę, że poza odczytaniem w mitologii jego kojarzenie faktów pozostawia wiele do życzenia. Niestety w swojej prezentacji Lalak używa całych partii tekstu wstawionych z Wikipedii, co wskazuje na to, że nie opiera on się na lekturze naukowych publikacji na ten temat, ale na wikipedycznych streszczeniach. A przecież Wikipedia to tuba Czarnogłowych. Coś tu nie gra. Chwała mu za ogrom poświęconego czasu i zainteresowanie szeregu ludzi mitologią, ale praca nad poukładaniem tych historycznych puzzli jeszcze jest do wykonania przez nas wszystkich.



Grzegorz Skwarek.

Skwarek natomiast przetłumaczył ostatnio „Wandalię” Krantza z łaciny na polski i udostępnił na swojej stronie jako audiobooka, obok filmików z przesłaniem od Plejadian, Astrowed, czy prezentacji Davida Icke’a¹³⁷. Pod audiobookiem z tłumaczeniem „Wandalii” Krantza pisze on w iście turbosłowiańskim tonie: *Historia o barbarzyńcach którzy zamieszkiwali ziemie polskie w Antyku. Z nich, nazywanych przez Rzymian po łacinie „Vandali” i „Venedi” urosną w średniowieczu Słowianie Zachodni a później Polacy. Z nikąd nie przybyliśmy i nie migrowaliśmy tylko siedzimy tu od kilku tysięcy lat. Z badań genetycznych wiemy, że ludność zamieszkała na obszarze Kultury Przeworskiej w czasach epoki Rzymskiej (II wiek p.n.e do IV wieku n.e.) miała genotyp identyczny lub bardzo podobny do współczesnej populacji ludności Polski. Jest to dowód na to, że Wandalowie prawdopodobnie byli Słowianami i naszymi bezpośrednimi przodkami. Również średniowieczni polscy i zachodni kronikarze powszechnie twierdzili, że Polacy, Czesi i pozostałe ludy zachodniosłowiańskie to w prostej linii potomkowie Wandalów. Nasi władcy, na przykład Mieszko Pierwszy i Bolesław Chrobry, w średniowieczu nazywani byli wodzami Wandalów. Osoby mało interesujące się historią mogą być zaskoczone, ale po rozważeniu tych faktów okazuje się, że my Polacy jesteśmy Wandalami, ludem bardzo szanowanym w starożytności i w średniowieczu. Nazwy się zmieniają, ale ludność zdefiniowana określonym genotypem, fizycznym typem antropologicznym, językiem i „temperamentem narodowym” pozostaje. Łatkę niszczycieli kultury przypięto Wandalom dopiero w okresie Rewolucji Francuskiej. Osobą, która skojarzyła po raz pierwszy „wandalizm” ze słynnym ludem Wandalów był pewien francuski biskup, który widocznie upadek Rzymu uważał za wielką stratę dla kultury światowej.*

To ważne źródło i chwała Skwarkowi, że podjął trud jego tłumaczenia na polski oraz rozpropagowania go w formie audiobooka. W krótkiej wymianie zdań na czacie poinformował mnie, że planuje wydać ten tekst także w formie drukowanej. Nie wiem na ile wiarygodne jest to tłumaczenie, gdyż Skwarek nie odpowiedział mi czy zna łacinę, czy też korzystał z translatora Google, jak to robi dziś wielu pasjonatów historii bez językowego przygotowania, popełniając przy tym rażące błędy w przekazywaniu treści tłumaczonych w ten sposób (vide Kamil „Vandal” Baczewski).

Wielu zwolenników koncepcji wandalskiej pochodzenia Słowian Zachodnich przywołuje słowa Krantza z „Wandalii” (1519):

Mamy tutaj, jak powiedział Blondo¹³⁸, czasy, kiedy Wandale (których on, podobnie jak inni, nazywają Słowianami), pod przywództwem dawnego księcia Dalmacji – Zetho, przeszli przez ziemie imperium cesarza Konstantynopola Maurycego ze starożytnych miejsc zamieszkania w Dalmacji, Istrii i Iliryku do Bohemii (oryg. Tenemus, teste Blondo, tempora quibus Vandali (quos ille, ut cæteri, Sclauos appellat) è priscis sedibus in Dalmatiam, Histram & Illyricum transierunt, sub imperio Mauricij Constantinopolitani, non (ut illi fabulantur) ex Dalmatia in Bohemiam duce Zetho commigrarunt).

Rzecz w tym, że autor ten próbował nagiąć historię pod kształtującą się wówczas ideę Wielkich Niemiec. Wszyscy mieszkańcy od Renu do Donu, w tym i przodkowie Polaków, mieli być Germanami, czyli w jego rozumieniu pochodzić od Teutonów. To, że Wandalów większość ówczesnych historyków nazywa Słowianami, wyjaśniał tym, że tak naprawdę byli to zeslawizowani Germanie. Potem Marcin Kromer, biskup o niemieckich korzeniach, autor dziejów Polski, zrobił z Wandalów Germanów, wywodząc wyraźnie Polaków jedynie od Sarmatów, by podkreślić ich allochtonizm, czyli przyjsie ze wschodu na germańskie ziemie.

¹³⁷ <https://akariaryaca.com/category/filmy/>

¹³⁸ Flavio Biondo (łac. *Flavius Blondus*), włoski historyk i archeolog (1392 –1463), autor prac o historii Rzymu, w tym m.in. *De Origine et Gestis Venetorum*.



Dr Franc Zalewski

Intrygującą postacią jest też z pewnością **dr Franc Zalewski**, badacz piramid i dawnych cywilizacji, który dowodzi używania zaawansowanych technologii w czasach zamierzchłych, porusza sprawy nieznanych dziejów Polski, zajmuje się zakazaną archeologią oraz twierdzi, że „legendy to nie bajki”.

Dr Franc ogłosił zbiórkę publiczną na wydanie swojej pierwszej książki o Wielkiej Piramidzie i udało mu się zgromadzić ponad 20 tys. zł, co potwierdza jak wielką popularnością cieszy się jego aktywność badawcza. Posiada kanał na YouTube *DrFranc*.

W filmiku „Legendy to nie bajki” uważa, że nauka jest zakłamana. Twierdzi, że Rzymianie nie byli w stanie podbić słowiańskich ziem, bo trafili na dobrze zorganizowaną cywilizację i nie sprzyjał im też nasz zimny klimat. Twierdzi, że podstawowe założenia zamków tzw. krzyżackich w Polsce mają ok. 13 tys. lat i powstały jeszcze przed zlodowaceniem. Wtedy miała nastąpić katastrofa w postaci deszczu meteorytów. Nasze ziemie, jego zdaniem, to część mitycznej Atlantydy. Ludzkość porównuje do wirusa, który po opanowaniu jakiegoś organizmu – planety, doprowadza ją do wyczerpania i przenosi się na inny obiekt.

Zwraca uwagę na stosowane dawniej różne systemy liczbowe, o czym zapominamy przywiązani do systemu dziesiętnego. To powoduje niezrozumienie wielu spraw z przeszłości. Zauważa, że kwiat życia posiada 15 listków, co ma być odniesieniem do systemu 15-tkowego.

W prezentacjach „Kto rządzi Rosją od 500 lat?” i „Losy Moskwii” na podstawie datowania z ruskich latopisów przyjmuje, że historia Słowian, Ariów, Lechitów odnosi się do czasów sprzed 7,5 tysiąca lat. Przypomina, że Piotr I Wielki zmienił słowiański kalendarz i wprowadził 1700 rok, odcinając Rosjan tym samym od kilkutysięcznej historii. Uważa też, że cara Piotra podmieniono w pewnym momencie i realizował on niemieckie interesy. Podobnie pod imieniem Iwana Groźnego miało rządzić 6 figurantów na zlecenie Anglików, Niemców, Holendrów i Francuzów, a jeden z nich miał być nawet muzułmaninem.

Natomiast w filmikach „Nieznane dzieje Polski” w 2 częściach pokazuje ślady wysokiej technologii sprzed lat pozostawionej np. w formie wierceń trójkątnych w krakowskich kamieniołomach. Zgodnie z jego tezą 120 tys. lat temu dotarła na ziemię w rejony północnej Syberii cywilizacja kosmiczna, której ślady można znaleźć do dziś. W kolejnych okresach wizyt obcych cywilizacji było kilka. Ta historia ma być opisana w aryjskich wedach, które trafiły też później do Indii.

Zalewski współpracuje okazjonalnie ze wspomnianym wyżej Grzegorzem Skwarkiem, prowadząc wspólnie badania terenowe. Razem też wystąpili m.in. w wywiadzie M. Dąbrowskiego dla *TagenTV* pt. „Historie nieznane”, w którym starają się oni odpowiedzieć na pytanie: Kto zmanipulował nasz świat?

Inny badacz Słowiańszczyzny, artysta i dziennikarz **Tadeusz Strzępek** także prezentuje na YouTube filmiki na tematy, jak „Słowiańszczyzna a drogi do wolności Polaków”, czy „Śladami Stanisława Szukalskiego”.

Dość rozpoznawalnym youtuberem jest **Sebastian Nadolski** z kanału *Lach Chwat TV*, były policjant, który wraz z Bogdanem Morkiszem, Marcinem Bustowskim, jest aktywistą ruchu *Zjednoczenie dla Polski*. To fan Marka Etera (który po dość intensywnej aktywności zniknął z przestrzeni publicznej) i Marcina Króla z *MK TV* (zwolennika J. Bieszka i koncepcji *Wielkiej Lechii*, krytyka watykanistów i kato-narodowców).

Aktywnym vlogerem jest **Marian Nosal**, który prowadzi też stronę *Słowianie i ukryta historia Polski*¹³⁹ oraz fanpage’a na Facebooku pod tą samą nazwą.



Marian Nosal.

¹³⁹ <http://słowianieiukrytahiistoriapolski.pl/>

Z kolei **Arkadiusz Duda** znany bardziej jako *Irokez Slava* to aktywista, słowianofil, który od niedawna zajął się poznawaniem Słowiańszczyzny i sam się sobie dziwi jak mógł żyć wcześniej w takiej niewiedzy. Prowadzi on *Projekt Wataha* – budowanie świadomej słowiańskiej społeczności. Jeden z jego rozmówców o imieniu Marek wyraźnie myli Mongołów i tureckich chanów z Arabami, a na podstawie ich wizerunków z francuskiego pocztu z XVII wieku wysuwa wnioski, że wszyscy oni byli Słowianami¹⁴⁰. Dalej snuje nedorzeczne domysły o uznawaniu za Słowian także Japończyków i Indian. O ile można tu powiedzieć o pewnych podobieństwach kulturowych związanych z wyznawaniem przez te społeczności religii naturalnej, która jest podobna na całym świecie, to jednak nazywanie samurajów czy Apaczów Słowianami należy uznać za nadużycie nie tylko słowne, ale i poznawcze.

Jakże przykro się tego słucha, gdyż unaocznia nam to fakt, że wielu podobnych pasjonatów Słowiańszczyzny, jak tenże Marek, samorodny talent słowiańskiego couchingu, bez minimalnych podstaw z zakresu historii i innych dziedzin, stają się dzisiaj wideonauczycielami o Słowianach, Ariach, Asach, Tartarach, czy Wandalach. Nierzadko jednak plotą oni jakieś zasłyszane na innych wideoblogach rewelacje, choć nie do końca rozumieją, o czym była mowa i, co gorsza, urabiają z tego materiał na własny „wykład” w celu pozyskania lajków lub subskrypcji kanału. Chyba jednak nie tędy droga do poznania i zdobywania wiedzy. Trochę więcej dystansu, weryfikacji, krytyki i zdrowego rozsądku by się tu przydało. W przeciwnym razie wrogowie słowiaństwa będą mieli kolejne powody do beki, wykorzystując tego typu przykłady ignorancji i naiwności do ośmieszania całego środowiska słowianofilów, przedstawiając ich jako naukowych dyletantów i „szurów” wartych jedynie kpin czy politowania.

Kontrowersyjną postacią jest także **Mariusz Szczytyński**, przedstawiający się jako ekspert niebocentryzmu polskiego, inżynier nadzoru i Marszałek Sejmiku Ziemi Wrocławskiej, który na kanale *Królewska TV* w jednym ze swoich filmików (wraz z prawniczką **Beata Andrejas**), twierdzi, że Mur Chiński budowali Słowianie, czyli Polacy, czego dowodem ma być położenie go na południowych stokach gór. Miała to być obrona przed ludami żółtej rasy, którzy mieli być ludożercami. Uważa on też, że opowieści o starożytnych Słowianach są w Biblii, którzy występują tam pod nazwą Izraelitów. Mówi również o boskim genotypie Polaków i ich dawnym Imperium. Przekonuje, że pierwotną religią Słowian był niebocentryzm. Popiera hr. J.Z. Potockiego. Jego większość teorii nawet w turbosłowiańskim środowisku wywołuje spory lub gesty politowania.

Kompletny odlot i szaleńcze teorie prezentuje **Gabriel Augustyn Tarasiuk** (GAT), witający się hasłem „*Czołem Wielkiej Polsce od Atlantyku po Pacyfik*”!, Na kanale na YouTube *12000 Szabel Live* opublikował swego czasu m.in. rosyjską wersję Kalendarza Słowian z karuną, co skrytykował niejaki **Falkonidas**, na swoim nieistniejącym już blogu. Jego opinię możemy za to poznać na stronie Cz. Białczyńskiego, który umieścił ją tam z własnym, także krytycznym komentarzem¹⁴¹. Falkonidas stwierdza, że „*ten kalendarz, to jedna wielka mistyfikacja i wytwór słowiańsko-aryjskich ezoterycznych szurów*”, doszukując się w nim podobieństw do kalendarza żydowskiego. Dziś nie ma ani tego filmiku, ani bloga Falkonidasa, tak emocjonalnie komentującego tę i wiele innych spraw. Kanał Tarasiuka z szablami, na którym ostatnio można było jeszcze obejrzeć filmiki m.in. o Wielkiej Tartarii, promocję kandydatury Jana Zbigniewa Potockiego na prezydenta, przeglądy ruskiego alternatywnego YouTube’a, spotkanie z Markiem Podleckim, był ostatnio zawieszony, potem znów odblokowany. Ale kontrowersyjny youtuber istnieje na innym kanale pod nazwą GAT, więc bawi się z YouTube w kotka i myszkę. Według mnie to tylko pajacowanie i można sobie darować gościa i jemu podobnych kompletnie.

¹⁴⁰ <https://youtu.be/1Pw0Jmkb-w>

¹⁴¹ <https://bialczyński.pl/2019/01/26/falkonidas-rzekomy-kalendarz-slowian-wytwor-ezoterycznego-szurostwa/>

Na witrynie *Mitoslavia*, prowadzonej przez **Tadeusza Klarowskiego**, możemy o Tarasiuku przeczytać niezbyt pochlebną, ale chyba trafną opinię¹⁴²: „Człowiek ten, delikatnie mówiąc, sprawia wrażenie ekscentryka. Swoim image (min. fryzurą, szablą) przypomina polskiego szlachcica.

W swoich filmikach łączy ogień z wodą: fascynację sarmatyzmem z fascynacją zbrodniczym „Imperium Zła” – ZSRR, powierzchowny katolicyzm z okultyzmem, antysemityzm, skrajną rusofilię, wiarę w najdziwniejsze teorie spiskowe i pseudonaukowe, podziw dla „specjalisty” od wilkołaków z Riese – Dariusza Kwietnia, eurosceptycyzm i nienawiść do PiS – u, oraz do „wiedźmy brytyjskiej”; królowej Elżbiety II.”

Sam Klarowski jest krytykiem Wielkiej Lechii i nie wie, czemu zakłada, że „gdyby Wielka Lechia miała istnieć w rzeczywistości, zapewne byłaby tworem równie okrutnym jak Rosja, jeśli nie gorszym.” W innym tekście z opinią o teledysku Jaruchy – Lechistan, odkrywa jednak karty „Jako katolikowi nie spodobało mi się ukazanie chrześcijaństwa jako czegoś złego; jako wiary „zbudowanej na kłamstwie, krwi i ucisku” (widać tu wpływ popularnej herezji: Chrystus – tak, Kościół – nie). Oburzają mnie słowa: „Polska niepodległa to Polska lechicka / I nie cudzoziemska ani katolicka”. (...) jako katolik jestem zmuszony uznać neopogaństwo za grzech ciężki przeciwko pierwszemu przykazaniu Dekalogu”.

Maciej Krzeptowski (Zdalny Obserwator na YouTube) w filmiku pt. „Słowianie Lechici Chaldejczycy”, stwierdza, że Lechici gdzieś przepadli. Co nie znaczy, że nie wierzy on w Wielką Lechię, na której istnienie jest mało dowodów, ale zastanawia się dlaczego Lechia przestała istnieć. Zarzuca, że mało osób złożyło wnioski o apostazję. Uważa, że przyczyną upadku był postęp w sąsiedzkich krajach, ich przeorganizowanie i rozwój, także militarny. Namawia do aktywności, a nie tylko gadania. Sam promuje swój projekt *Rzeczpospolita Jastrzębi*. Ma to być: *Wizja nowej Rzeczpospolitej i sposób na jej realizację. Moda na Polskę. Moda na zgodę. Zaproszenie do współpracy, Ruch społeczny, Naprawa Państwa*. Twierdzi, że projekt *Jedna Polska* musiał się udać. Uważa, że mamy być potężni i działać na rzecz przyszłości, a nie wracać do jakichś tradycji¹⁴³.

Wspomniany youtuber **Eter**, prowadził wywiady m.in. z Lalakiem i Skwarkiem, krytykuje za to nagminnie Sanjayę za hipokryzję, a Adolfa Kudlińskiego za pomysł Armii Słowian.

Znany z prorosyjskich, antyukraińskich, antyamerykańskich, antyżydowskich i antyunijnych poglądów, popularyzator rodzimej tradycji **Sławomir Słowianin** miał popularny kanał na YouTube, który został zamknięty „z powodu wielokrotnych lub poważnych naruszeń zasad YouTube zabraniających szerzenia nienawiści” (uzasadnienie YT). Przeniósł się więc w akcie protestu na rosyjski portal społecznościowy VKontakte, do czego namawia też innych, którzy nie chcą być cenzurowani¹⁴⁴. Publikuje tam wszystkie swoje stare i nowe filmiki w pansławistycznym duchu jedności Słowian, z wykluczeniem wrogiej Ukrainy. Trudno orzec, czy jest to osoba reprezentująca świadomie rosyjskie zadania propagandowe w Polsce, czy po prostu kolejny nieświadomy rusofilski pansławista, który sam padł ofiarą tego typu działań i je powiela dalej.

Bardzo popularny na YouTube jest kanał **Wojciecha Drewniaka** „*Historia Bez Cenzury*”. Autor ten przygotował jeden odcinek o Słowianach i kilka innych nawiązujących do najdawniejszej historii Polski, ale odcina się od teorii *Wielkiej Lechii*, a wielu pasjonatów Słowiańszczyzny i naszej historii zarzuca mu lakoniczne i sensacyjne podejście do tematu. Jego stylistyka wypowiedzi wyraźnie skierowana jest do młodych lub mało wykształconych ludzi, którzy lubią żartobliwy, często dosadny, krótki wizualny przekaz z ciekawostkami historycznymi o skandalicznym zabarwieniu. To zapewne masowego widza, odsłony i wpływy za oglądalność oraz reklamy wyświetlane na kanale. Wielu wideoblogerów potrafi żyć tylko z takiej działalności, więc wciąż zarzucają nas tanimi sensacyjkami, które często z rzetelną wiedzą nie mają zbyt wiele wspólnego. Ostatnio Drewniak, na

¹⁴² <http://mitoslavia.blogspot.com/2017/04/gabriel-augustyn-tarasiuk.html>

¹⁴³ https://www.youtube.com/watch?v=chAt3GdIPII&feature=emb_logo

¹⁴⁴ <https://vk.com/slawomirsłowianin>

podstawie materiałów przygotowywanych do swych filmików wideo na YT, wydał też własną książkę.

Niezwykłą osobą jest **Ewa Rawicz**, autorka filmów historycznych o kulturze i dziejach Słowian, co przedstawia w przyjazny i prosty sposób, nie stroniąc także od dyskusyjnych tematów. Jej produkcje na YouTube to m.in.: „Słowianie 10700 lat w Europie” (także w wersji angielskiej „Slavs for 10700 years in Europe”); „Słowianie w starożytnej bitwie nad Dołężą 1300 r. p.n.e.”; „Słowianie cz.1. Najstarsza cywilizacja na świecie”; „Słowianie cz.2. Najstarsza cywilizacja na świecie – kultura Vinca”; „Słowianie, cz.3 Pierwsze wytopy miedzi i inne kultury naddunajskie”; „Słowianie cz.4a Najstarsze pismo - pismo kultury Vinca”; „Słowianie cz.4b Pismo Etrusków to pismo słowiańskie”; „Słowianie cz.5 Od Renu po Dniestr”¹⁴⁵.

Podobną działalnością zajęli się ostatnio także **Kristof Polak** ze *Starożytnej Polski*, choć jego produkcje są zgodne z przyjętą wersją dziejów i traktuje je nie jako odkrywanie prawdy, ale raczej jako propagowanie wiedzy o Słowiańszczyźnie.

Firma YouTube niestety ostatnio masowo blokuje kanały proślowiańskie i antysystemowe, a ofiarą takiej niecnej polityki, którą można nazwać „inkwizycją medialną” padł m.in. **Matt Stefanowicz**, zajmujący się starożytnymi rodzajami pisma, którego Marian Nosal nazywa „wspaniałym i kompetentnym popularyzatorem naszego Polskiego, Słowiańskiego i europejskiego dziedzictwa”¹⁴⁶.

Zablokowano też kanał **Mateusza Jarosiewicza** twórcy antysystemowego ruchu Neos¹⁴⁷, który w pewnym sensie odwołuje się także do słowiańskiej wolności.

Telewizje i radia internetowe

Istnieje kilka wiodących kanałów telewizyjnych i radiowych w Internecie, których profil jest typowo proślowiański lub okazjonalnie zajmują się one takimi tematami. Wystarczy wymienić **PorozmawiajmyTV** prowadzoną przez **Aleksandra Berdowicza**, miłośnika medycyny alternatywnej, ezoteryki i ogólnie rzecz biorąc innych spraw związanych z duchowością.



Aleksander Berdowicz.

¹⁴⁵ <https://www.youtube.com/user/ewarawicz/videos>

¹⁴⁶ http://slowianieiukrytahistoriapolski.pl/ludzie/matt_stefanowicz/index.pl.html

¹⁴⁷ <http://neos.com.pl>

Często gości u niego Janusz Bieszk, Artur Lalak, Grzegorz Skwarek, czy dr Franc Zalewski. Przeprowadził też wywiady m.in. z Czesławem Białczyńskim, Pawłem Szydłowskim, Edwardem Świątosławskim (Eddim Słowianinem), Winicjuszem Kossakowskim, Kamilem Dudkowskim, Tadeuszem Mrozińskim, Jackiem Greczyszyńskim, Aleksandrem Jabłonowskim (Wojciechem Olszańskim).

W 2008 roku pojawił się autorski program telewizyjny **Janusza Zagórskiego** na jego osobistej stronie *januszzagorski.pl* (obecnie nieistniejącej). Zagórski to polski dziennikarz, publicysta, ufolog, badacz zjawisk niewyjaśnionych, politolog, założyciel oraz prezenter Niezależnej Telewizji (NTV). Na aktywowanej w 2010 roku stronie *niezalezna telewizja.pl* rozszerzono ramówkę o autorskie audycje nadawane także przez inne osoby ze środowisk alternatywnych, np. rozmowy z Januszem Bieszkim. W czasach kryzysu związanego z epidemią wirusa, podobnie jak większość blogerów zajmujących się teoriami spiskowymi, Zagórski sporo miejsca poświęcił zjawisku Qanon, przedstawiał też sylwetkę i przesłania Baszara, odnosił się do Davida Icke'a, J. Rose'a, czy J. Zięby, którzy dopatrywali się w tym spisku Deep State, Kabały, Czarnych Kapeluszy, a nawet obcych cywilizacji.

Z kolei **Andrzej Nikodemowicz** prowadzi *Telewizję ATN* i *Fundację U Źródeł*, skupiając się na ezoteryce, medycynie naturalnej, ufologii, ale też i słowianofilstwie. Jest także organizatorem wielotematycznych eventów oraz komentatorem życia politycznego, nawołując do oporu społecznego, poszerzania świadomości i przebudzenia.

Z niezależną telewizją internetową związany jest też **Jacek Sokal**, bioenergoterapeuta, psycholog zarządzania i neolechicki dziennikarz, który prowadzi różne edukacyjne programy i wywiady m.in. z osobami o turbosłowiańskich poglądach. Sam twierdzi, że musimy odbudować naszą dumę narodową i apeluje byśmy przede wszystkim uwierzyli w siebie. Uważa też, że powinniśmy wyrzucić z głów postzaborcze śmieci i uwierzyć, że jesteśmy czegoś warci. To także zawzięty krytyk Michalkiewicza i turbogermańskiej wersji historii, a z kolei zwolennik Pawła Szydłowskiego i Janusza Bieszka. Jest jednym z inicjatorów projektu edukacyjno-społecznego *Wiedza Dla Wszystkich* z wykładami na YouTube, w ramach którego prezentowane są wywiady i prezentacje na temat zakazanej wiedzy, historii Lechii, Tartarii, Sarmacji.

Jacek Sokal wraz z Arturem Lalakiem i Romanem Nachtem prowadzili cykl wykładów edukacyjnych pt. *RAJ* (od inicjałów ich imion) dostępnych na kanale YT *Wiedza dla wszystkich*. Sokal w czasach epidemii koronawirusa prowadził tam też audycje komentujące bieżące wydarzenie pt. *Komentarz na czas kryzysu*, gdzie sugerował m.in. by ludzie wzięli sprawy w swoje ręce, ogłosili dług haniebny, czyli bankructwo kraju, pogonili skompromitowanych i skorumpowanych polityków, na wzór Islandii i zaczęli budować nowe państwo na innych zasadach.

Roman Nacht to holopata, wielbiciel Jezusa Chrystusa, głoszący hasła, że wolność jest w nas i nie trzeba się przejmować ograniczeniami. To wzniosłe słowa, ale trochę irytujące. Podobnie dyktatorzy mówili, że wystarczy wam wolność, która jest w was. Ileż to o takiej wolności prawili naziści. Kościół Jezusa też plótł takie bzdury, gdy palił ludzi, twierdząc, że po tym będą wolni. Jak ktoś chce cię zniewolić lub akceptuje niewolenie ludzi przez innych, to gada o wewnętrznej, indywidualnej, mentalnej wolności i umniejsza znaczenie wolności społecznej. Wolność jest w nas i jest ważna, ale dzięki niej musimy dbać także o tę wolność wokół nas.

Kanał *Telewizja Narodowa* prowadzi **Eugeniusz Senddecki**, którego gościem jest głównie **Aleksander Jabłonowski (Wojciech Olszański)**. Także *NPTV* promuje Jabłonowskiego, który jest aktorem występującym pod pseudonimem artystycznym, ale niektórzy jak widać traktują go jako znawcę historii i wziętego komentatora sytuacji politycznej. To typowy rusofil, przez co niektórzy uznają go za agenta wpływu. Jeśli chodzi o jego poglądy wobec Rosji to Olszański mówi wyraźnie: *My powinniśmy z Rosją trzymać sztamę, gospodarzyć, współpracować [...], bo jesteśmy Słowianami. [...] Ja wiem, niektórzy dostaną białej gorączki. Tak, jestem Słowianinem, a ty, kolego, kim jesteś? Może nie jesteś Słowianinem? No więc jak nie jesteś Słowianinem, to wypierdalaj, jak ci się nie podoba słowiańska ziemia. [...] Może ktoś to wykropkuje, ale to jest jedyne sformułowanie.*

Zobaczcie, tu Ukraińcy, tu Niemcy, tu jakaś inna kolorowa hołota, a nasza młodzież bezcenna, najlepsza, z najzdrowszym materiałem genetycznym, na zachód! Pomnażać dochód narodowy Anglii, Niemiec i ich funduszy emerytalnych!

Na kanale **Przebiegunowani** w **Radiu Islanders** jest odcinek o Bieszku jako badaczu nieznanej historii Polski i świata, jak i rozmowy z Sanyają, J. Ziębą, A. Kudlińskim, R. Nachtem, Władysławem Edwardem Kostkowskim (zielona apteka), dr Janem Pajakiem (filozofia totalizmu, telekineza), Julianem Rose, Krzysztofem Pieczyńskim (aktorem antyklerykałem), Cz. Białczyńskim, Zofią Przepiórką, Igorem Witkowskim (ufologiem), J. Zagórskim (ufologiem, ezoterykiem, aktywistą i dziennikarzem). Możemy tam też posłuchać audiobooka Kybalion, hermetycznego traktatu z 1908 roku, autorstwa anonimowych osób, podpisujących się jako Trzej Wtajemniczeni. Zawartość tej książki ma być częścią nauk Hermesa Trismegistosa. Kybalion przedstawia filozofię hermetyzmu i siedem praw, na których się ona opiera, ma charakter okultystyczny.

Jak widać kanał stawia badacza historii Bieszka obok naturaterapeutów, ufologów i okultystów, traktując jego działalność jako sensację z kategorii teorii spiskowych, bo taki jest target tego kanału, jak i wielu jemu podobnych. Wiele osób z tych dziedzin ma wiedzę i stara się ją propagować wraz z przesłaniem konieczności przebudzenia, rozwoju duchowego, zrozumienia świata. Jednak dla krytyków jest to dyskredytacja i wrzucanie do jednego worka wszystkich tzw. oszołomów. Moim zdaniem niektóre teorie, jak płaskiej ziemi lub reptiliańska, czy tacy prowokatorzy jak *Sanjaya*, *Prawdzic-Tell* lub *Kriestovo Nysian*, to celowe działania, by inne wartościowe, acz politycznie niepoprawne osoby i koncepcje sprowadzać do tego samego mianownika, porównywać do nich w celu dyskredytacji i zniechęcenia ludzi do szukania prawdy.

O obnażaniu zasad rządzących systemem i odkłamywaniu prawdy o naszych dziejach można posłuchać w **Radio Sławenia** prowadzonym przez **Edwarda Sławianina**. Poza nim samym można tam usłyszeć także **Bożydara** (**Michała Różyckiego**) oraz **Jaśka spod Tater** (**Władysława Sądełskiego**).

Typowo rodzimowierczym radiem internetowym jest z kolei **RadioWid**, które rozpoczęło działalność 1 lipca 2006 roku. Jego pomysłodawcą i założycielem był DJ **Rodmir Dębiński** propagujący muzykę folkową, ludową, rockową, metalową przede wszystkim z europejskiego kręgu kulturowego.

Działalność organizacyjna i aktywność publiczna

Ruch proslowiański zaczął się z wolna organizować. Powstało kilka podmiotów, jak *Zrzeszenie Słowian*, inicjatywy A. Kudlińskiego *Stowarzyszenia Słowian Wielka Lechia* i *Fundacja Słowiańskie Powroty* oraz liczne organizacje rodzimowiercze i narodowe z odwoływaniem się do pogaństwa.

Do tego grona należy także **Ruch Wolnych Ludzi**, który powstał z inicjatywy **Janusza Zagórskiego**. Korzenie tego ruchu sięgają mniej więcej 2011/2012 roku, kiedy to ten aktywista prowadził szeroką działalność popularyzatorską i edukacyjną, organizując liczne meetingi na temat rozwoju świadomości, medycyny naturalnej, ufologii i innych aspektów wiedzy alternatywnej. Kilka zlotów udało mu się przygotować we Wrocławiu pod hasłem „*Harmonia Kosmosu*”, a potem także w innych miastach.

Według organizatorów są to „spotkania ludzi kształtujących całkowicie nowy paradygmat wiedzy. Opiera się on na integracji tego co dotychczas stało ze sobą w konflikcie. Na przykład: wiara i nauka, która w świetle naszego podejścia staje się spójną intelektualno – duchową całością, czyli wiedzą.” Podsumowaniem tych Zlotów były dokumenty programowe ogłaszane rokrocznie, z których podstawowe znaczenie mają dwa z nich: *Deklaracja Ślężańska 2007* i *Proklamacja 2009*. Przez zwolenników tego ruchu traktowane są „jako jedno ze źródeł intelektualnych i duchowych tworzącego się wielkiego ruchu społecznego „*Wolnych Ludzi*”. Gromadzi on osoby wywodzące się

z różnych środowisk i tradycji, których celem jest stworzenie alternatywnej wizji cywilizacji oraz uformowanie narzędzi do wprowadzenia jej w życie.”

W dniach 21-22 grudnia 2012 r., czyli czasu przesilenia zimowego, a jednocześnie ostatnim dniem kalendarza Majów, który niektórzy uważali za datę końca świata, zorganizowano *I Kongres Wolnych Ludzi* w Sobótce pod Słężą. Ideą organizatorów, z Zagórskim na czele, było mentalne przygotowanie jak największej grupy ludzi na nowe czasy „duchowego przebudzenia”. Sami pisali o tym tak: „Bez względu na rzeczywiste znaczenie tej daty wybraliśmy ją jako symbol końca obecnej cywilizacji i otwarcie drzwi do pokojowego tworzenia zrębów nowego życia na naszej planecie. Wszyscy widzimy jak w obecnych czasach w Polsce i na świecie upadają podstawowe wartości moralne: prawda, sprawiedliwość, uczciwość, szacunek do wszelkiego życia.”

Na *I Kongresie Wolnych Ludzi* przedstawiono m.in.:

- Najważniejsze alternatywne technologie energetyczne i przemysłowe.
- Zasady nowej ekonomii, w tym mechanizm działania pieniądza bez odsetkowego i lokalnych walut.
- Nowy model ustroju politycznego opierającego się o zasady demokracji bezpośredniej.
- Podstawowe sposoby żywienia i zachowania zdrowia łączące zdobycze współczesnej nauki z medycyną naturalną.
- Całkowicie nowy model edukacji i wychowania.

Szczególnym momentem *Kongresu* było symboliczne przywitanie w nocy z 21 na 22 grudnia 2012 roku *Nowej Cywilizacji*¹⁴⁸.

Wrogo do *Ruchu Wolnych Ludzi* odnosi się **Polski Obywatelski Ruch Oporu w Obronie Narodu Polskiego i Polski**, którego przedstawiciele apelują: „Nie dajmy się wciągać w podstępny ruch ludzi wolnych popierających marionetki NWO!!!”. Twierdzą, że ruch ten „nie ma nic wspólnego z dobrą nowiną ogłoszoną całej Ludzkości 25.12.2012 r.”¹⁴⁹: „Jesteśmy wolni jako Jedność Rodzaju Ludzkiego wykreowana przez Stwórcę. Bogactwa Naszej Planety są do równego podziału dla każdego. Wszystkie korporacyjne długi są anulowane. System jest zdeaktualizowany, w związku z faktem upadku prywatnego światowego prywatnego niewolniczego systemu władzy Trój-Korony z satanistycznym Watykanem na czele!”¹⁵⁰.

Ruch Wolnych Ludzi wspiera natomiast wspominany już tutaj kilkakrotnie **Czesław Białczyński**. Ten znany słowianofil, rodzimowierca, autor książek o słowiańskiej mitologii i bloger, angażuje się także na polu aktywności społecznej i organizacyjnej. Związany jest również z niebyt aktywnym *Zrzeszeniem Słowian*¹⁵¹, którego prezesem jest wydawca jego książek **Piotr Kudrycki**.

We wrześniu 2017 r. Białczyński opublikował *Wstępny Zarys Programu Wyborczego Ruchu Wolnej Polski (Wolnej Polski Lechickiej)*. Zapowiadał, że Jego realizacja pozwoli wrócić nam do Polski naprawdę Wolnej, Niepodległej, do Polski Równych Szans dla Wszystkich Obywateli! Do Wielkiej Polski, Dziedziczki Tradycji Starożytnej Lechii, do Polski będącej Ośrodkiem Trójmorza! Do Polski Wieloświatopoglądowej. Uważa, że dyskusja nad propozycją Programu doprowadzi do ogłoszenia politycznego *Manifestu Rzeczypospolitej Wolnej Polski Lechickiej*. Zapisy chce poddać ocenie przez Polaków w referendum, a po uzyskaniu akceptacji Narodu uznaje, że trzeba je wpisać do Konstytucji. W *Preambule* propozycji tego dokumentu zapisano: *Rzeczpospolita Wolnej Polski Lechickiej uznaje nadrzędność i niezbywalność Prawa Naturalnego nad każdym innym i uznaje, że wszyscy ludzie z natury są równi, wolni i niezależni, i posiadają pełne przyrodzone prawa, z których*

¹⁴⁸ <https://www.nowaswiadomosc.pl/451-i-kongres-wolnych-ludzi-21-12-2012-sobotka.html>

¹⁴⁹ <http://alexjones.pl/tos/tos-na-biezaco/item/1258-one-peoples-public-trust>

¹⁵⁰ <https://wojdabejda.wordpress.com/2018/01/26/nie-dajmy-sie-wciagac-w-podstepny-ruch-ludzi-wolnych-popierajacych-marionetki-nwo/>

¹⁵¹ <http://zrzeszenieslowian.org/>

gdy wchodzi w ramy organizmu publicznego, nie mogą zrezygnować w drodze żadnej umowy. Jest tam mowa m.in. o wprowadzeniu do programu szkolnego i przedszkolnego przedmiotu Wychowanie Patriotyczne i Historyczne, dla młodych Polaków, opartego o tradycję Starożytnej Lechii i wartości demokracji bezpośredniej, systemu wiecowego i równościowego, otwartego na obywateli i ich różnorodność światopoglądową. Znajdujemy tam też zapisy o piętnowaniu antypolonizmu, zakazie GMO, wprowadzenia JOW, szanowaniu praw zwierząt, ochronie zasobów naturalnych, wolności leczenia, wypowiedzeniu konkordatu, reformie sądownictwa, nieangażowaniu się w konflikty zbrojne, dostępie do broni palnej, czy repolonizacji mediów, banków, przedsiębiorstw strategicznych i dóbr narodowych.

Jest realizatorem projektu *Starosłowiańska Świątynia Światła Świata (SSSSS)*, która ma w jego opinii istnieć od tysiącleci. Ma być ona *zborem osób, które zdecydowały się w sposób otwarty więc wieść o Dawnej Starożytnej Wierze Słowian i ich Bajnych Dziejach oraz niecić nic tej Baji wiodącej do pełnego odrodzenia Wiary Przyrod(zone)y we wszystkich krajach słowiańskich*. Białczyński charakteryzuje wspólnotę jako krzewicieli oraz wieszczów Wiedzy i Słowiańskiej Wiary. Członkowie mają być dobrzy, szlachetni, sprawiedliwi i rycerscy, to znaczy żyć w *Duchu Szlachectwa Serbomazowskiego (sarmackiego)* – gdzie słowo i uczciwość i prawda są jedynym drogowskazem.

W *Wyznaniu Wiary Słowiańskiej Przyrodzonej* napisano na wstępie: *Wierzymy w Słowiańskich Bogów. Wierzymy w mądrość, dobro i piękno ukryte pod Ich obliczami. Słowiańscy Bogowie są źródłem życia, mocy i szczęścia. Wiara w Nich to kontynuowane przez nas dziedzictwo.*

Rafał Święcki, przyjaciel Cz. Białczyńskiego pisał do niego: *Tak, złączmy wysiłki aby Kultura i Wiedza Słowiańska dalej żyła nie tylko w Naturze*¹⁵².

Na swej stronie, Białczyński 20 grudnia 2011 roku ogłosił:

Chcemy dzisiaj wszystkich poinformować, że jako Staro-Słowiańska Świątynia Światła Świata (SSSSS) przystępujemy oto do wielkiej budowy, budowy, która odbywać się będzie jednocześnie w trzech wymiarach fizycznych:

1. *Budowy platformy komunikacyjnej Wiary Przyrody obejmującej cały świat – na którą złożą się nie tylko witryny internetowe, ale także wydawnictwo i inne media działające przede wszystkim w języku polskim, ale także publikujące swoje materiały w języku francuskim, hiszpańskim i angielskim. Mamy nadzieję, że wkrótce znajdzie się ktoś kto będzie również tłumaczył na język rosyjski – to niezmiernie ważne dla łączności z Wiarą Przyrody i organizacjami ekologicznymi w Rosji i krajach posługujących się cyrylicą.*
2. *Budowy świątyni, która będzie fizycznie istniejącą budowlą, ośrodkiem badań Wiary Przyrody i Wiedzy Słowian, Skarbnicą Wiedzy i Wiedzy oraz ośrodkiem krzewienia (rozpowszechniania) Wiedzy o Wierze Przyrody, o Słowianach, o ich kulturze, dziejach, mitologii, historii i prehistorii. Świątyni, która stanie się ośrodkiem wymiany myśli filozoficznej, religijnej, a także ekologicznej. Która stanie się ośrodkiem nowoczesnej kultury oraz będzie zapleczem dla dzieła budowania nowej świadomości ekologicznej i krzewienia wiedzy ekologicznej oraz wiedzy w duchu wiary. Będzie to ośrodek Eko-Ekumeny Na Rzecz Przyrody Ziemi. Planujemy ją wybudować na jednym ze świętych wzgórz, w przestrzeni pomiędzy Krakowem a Zakopanem, na którejś ze świętych linii łączących prastare ośrodki Wiary Przyrodzonej Słowian, ulokowane w podobnych miejscach dawno, dawno temu.*
3. *Budowy wokół platformy komunikacyjnej i wokół świątyni-ośrodka (kąciny) społeczności ukorzenionej w Wierze Przyrody (Wierze Przyrodzonej Słowian), lecz w sposób swobodny i równy jednoczącej także wszelkie proekologiczne nurty, ruchy i ugrupowania, oraz systemy wierzeniowe i kościoły działające w duchu wiary przyrody i na rzecz ratowania*

¹⁵² <https://bialczynski.pl/klan/o-rafale-swieckim-czyli-rozne-sa-polakow-dzieje-braterstwo-swiatla-swiata-mikhael-aiwanhow-beinsa-douno-peter-deunow/>

przyrody oraz zharmonizowania Świata Człowieka ze Światem Przyrody, w jedną potężną Eko-Ekumenę. Tylko Ekologiczna Ekumena jest w stanie sprostać wielkiej pracy u podstaw nad przebudową współczesnej Świadomości Konsumpcyjnej w Świadomość Harmonijnego Rozwoju. Każda z istniejących organizacji działających w tym duchu i te które powstaną stawiając przed sobą ten cel, mają do zrobienia w owym dziele bardzo wiele i dla nikogo nie zabraknie tu miejsca. Wierzmy, że na takie właśnie działanie – w duchu wspólnotowym, w duchu ekologiczno-ekumenicznym, w duchu Wiary Przyrody – nadszedł już najwyższy czas.

Białczyński wyjaśnia też, że: *Inicjatorami i inspiratorami budowy Świątyni Światła są zarówno członkowie SSŚŚŚ i jej sympatycy z pokrewnych ruchów religijnych, jak też poniekąd członkowie RKP i Słowiańskiej Wiary, Zadrugi i Rodzimej Wiary, których dotychczasowe działania w kierunku utworzenia ośrodków wiary stały się poważną inspiracją dla podjęcia przez nas tego dzieła. Być może wielu z nas, inspiratorów tej wielkiej pracy, nie dożyje jej całkowitej finalizacji, bo mamy już wszyscy swoje lata, ale ktoś musi rozpocząć pracę i ktoś ją kiedyś dokończy. Niech to będzie kontynuacja wszelkich działań dotychczasowych, jakie miały miejsce w Polsce i poza nią, we wszystkich nurtach wiary rodzimej, poczynając od najdawniejszych korzeni, a co najmniej od czasów powszechnie uznawanego za ojca odrodzenia Wiary Przyrody – Zoriana Dołęgi Chodakowskiego.*

Uważa, że bractwem, które podtrzymało Słowiańską Wiarę przez wieki i do tej chwili ją praktykują są Bogumili – Bogomilcy. Aby ochronić się przed prześladowaniem Watykanu, Istambułu, czy Mekki, Bogumili przykryli swoją aktywność symboliką jakoby chrześcijańską. Nazywa ich *Strażnikami Wiary Słowian*. Różnice w ich pierwotnej doktrynie, a nowoczesnej tłumaczy usunięciem z łona oświeconego chrześcijaństwa i przejście w rodzaj antropozofii czy teozofii.

Twierdzi, że: *SSŚŚŚ nie utraciła ciągłości działania, ani swoich związków z tradycją dawnego Wielkiego Kaganatu Sarmacji i wcześniejszego Kaganatu Skołockiego (Wielkiego Królestwa Scytów). O związkach krwi między Słowianami, Sarmatami, Scytami, Irańczykami, Indusami (Windami), Istyjczykami (Baltami) i Dawanami (Wenedami-Trakami-Dakami) – mam nadzieję, nikogo dzisiaj nie trzeba już przekonywać.*

Do członków SSŚŚŚ Białczyński zalicza m.in. Stanisława Wyspiańskiego, Mariana Wawrzeckiego, Stanisława Jakubowskiego, Stanisława Pagaczewskiego, Stanisława Szukalskiego oraz wielu innych działających mniej jawnie¹⁵³.

Wyjaśnia, że członkowie SSŚŚŚ musieli pozostawać przez dłuższy czas w ukryciu, gdy Polska była pod zaborami, a także w okresie PRL, kiedy to komunistyczne władze widziały w ich poglądach polityczne zagrożenie dla systemu. Dlatego prześladowano przedstawicieli Zadrugi czy Światowidowców, którzy próbowali działać bardziej otwarcie. Późniejsza reaktywacja *Rodzimego Kościoła Polskiego (RKP)* i doświadczenia całego warszawskiego środowiska SSŚŚŚ, jego zdaniem, jednoznacznie wskazywały, że nastąpiła głęboka infiltracja środowisk rodzimowierczych i narodowych przez SB i jej współpracowników. Do władz tych organizacji przedostały się podstawione osoby, które miały działać na ich szkodę. Próbowano wówczas Rodzimą Wiarę połączyć na siłę z narodową prawicą, by jednych i drugich skompromitować. Białczyński uważa, że rodzimowierczość nie musi wcale wiązać się z prawicowością, choć na pierwszy rzut oka może być tak postrzegana. Wiara Przyrodzona jest, według niego, apolityczna, ani lewacka, ani prawacka. Nie jest religią, ani tym bardziej ruchem politycznym, ale raczej filozofią życia, połączeniem Wiary i Wiedzy, której celem, ogólnie rzecz ujmując, jest rozwój indywidualnej i zbiorowej świadomości, przy zachowaniu szacunku wobec prawa naturalnego.

¹⁵³ <https://bialczynski.pl/slowianie-w-dziejach-mitologia-slowian-i-wiara-przyrody/straznicy-wiary-slowianskiej-wiary-przyrodzonej/o-pierwszej-staroslowianskiej-swiatyni-swiatla-swiatla-w-krakowie/>

Dzięki świadomości podejmowania socjotechnicznych zabiegów przez służby specjalne PRL, przedstawicielom SSŚŚŚ udało się jednak zachować ostrożność i nie wychylać się za bardzo w tamtym okresie ze wszystkimi działaniami. Wielu członków pozostało w ukryciu i mogli oni przeczekać do lepszych czasów. Po zmianie systemowej wciąż trwała gra polityczna z dużym udziałem służb odchodzącej w cień ekipy i dopiero w nowym millenium nastąpiło pełniejsze odrodzenie działań SSŚŚŚ oraz aktywizacja jej członków na różnych polach.

Białczyński zdradza proces odradzania się SSŚŚŚ przy jego udziale: *W 1980 roku otrzymałem pełną akceptację ze strony SSŚŚŚ dla prowadzonej przeze mnie pracy nad odtworzeniem Wiary Przyrodzonej Słowian w Polsce i szerzej w Słowiańszczyźnie, w 1990 roku otrzymałem od SSŚŚŚ zgodę na publikacje z zakresu mitologii Słowian, wierzeń i rytuałów, a w 2000 roku otrzymałem zgodę i rozpocząłem organizację publicznego działania części struktury SSŚŚŚ – poprzez wszelkie możliwe formy aktywności jej ujawnionych członków. Działanie to toczyło się od roku 2000 wokół wydanej wtedy Księgi Tura i Mitologii Słowiańskiej, ale także wokół innych wydawnictw i na różnych polach aktywności – poprzez wystawy plastyczne, organizację Świąt Sztuki w dniach 1-5 maja roku 2003 i 2004, różnorakie promocje Polski i jej dawnej kultury zagranicą itp. Oficjalnie jednak Jawne Skrzydło SSŚŚŚ rozpoczęło aktywne działanie poprzez ten BLOG – w lipcu roku 2009.*

Na swojej stronie Białczyński ogłasza, że: *W DNIU WIELKIEGO ŚWIĘTA ŚWITU ŚWIATŁA ŚWIATA – w noc Pełni Księżyca, w Noc Najdłuższą w Roku – 21 12 2010 roku o godzinie 21.00 – oficjalnie ujawniamy działalność członków Starosłowiańskiej Świątyni Światła Świata działającej w Krakowie.*

Innym znanym prośłowiańskim aktywistą był, zmarły niedawno w dziwnych okolicznościach, **Adolf Kudliński**. Zajmował się prepperstwem, prowadził w Górach Świętokrzyskich Muzeum Siekier. Organizował oddziały ochotników do Armii Słowian, czym naraził się władzy, co skończyło się wyrokiem w zawieszeniu za posiadanie starej broni. To także penetrator podziemnych komnat pod Łysą Górą i autor tezy, że znajdują się tam krypty słowiańskich królów. Był też płodnym vlogerem udzielającym porad z zakresu sztuki przetrwania i ziołolecznictwa oraz komentującym bieżące wydarzenia. Założył *Stowarzyszenia Słowian Wielka Lechia* (zarejestrowane w 2017 r.)¹⁵⁴ i próbował powołać do życia *Partię Słowian Polskich (PSP)*.

Jego projekt *Osady Słowiańskiej* przekształcił się jesienią 2020 r. w *Królestwo Wolnych Słowian* pod wodzą **Dzikiego Preppera**, ucznia Kudlińskiego, któremu pomagają m.in. Arkadiusz „Morden” Brzeski (wynalazca), Marcin Drozd (prepers), Rafał Świrek Świrula (historyk).

Cała idea sprowadza się do stworzenia niezależnej struktury organizacyjnej, której centralą ma być Osada Główna. Dodatkowo ma być 16 osad regionalnych, po jednej w każdym województwie. Można wykupić dom z bali w osadzie, którą będzie rządził wojewoda. Całością mają zarządzać organizacje pozarządowe oraz związki wyznaniowe. Inicjatywa przewiduje tworzenie własnych mediów i infrastruktury off-grid. Dzierżawione są ziemie pod osady i uprawy. Projekt finansowany jest z pracy i wkładu własnego inicjatorów oraz przekazywanych darowizn od osób sympatyzujących z tą ideą. Motorem napędowym jest strach przed zniewoleniem i planem New World Order. Powrót do słowiańskich tradycji i jednoczenie się we wspólnoty ma zagwarantować przetrwanie w trudnych czasach oraz zapewnić zachowanie wolności, tak ważnej dla każdego Słowianina. Ma to być ostoja, ostatnia enklawa wolnych ludzi.

Natomiast **Marian Nosal** proponuje powołanie *Uniwersytetu Słowiańskiego*, zwanego *Wiednicą* lub *Zjazdem*, którego I edycję udało się zorganizować w 2019 roku. Pewien niesmak wzbudziły jednak ceny wejściówek 600-700 złotych za os. za dwa dni uczestnictwa w wykładach (od 9.00 do 18.00, uwzględniając niezbędne antrakty), plus we własnym zakresie koszty noclegu, wyżywienie etc. etc.

Swoje wykłady podczas *Zjazdu* wygłosili:

¹⁵⁴ <https://rejestr.io/krs/682523/stowarzyszenie-slowian-wielka-lechia>

1. Czesław Białczyński – „Skąd się bierze Siła Słowa - Język i Słowiańska Baza, czyli Korzenie i Pień Polskości” oraz „Las jest twoim Bogiem - Zapamiętaj! - Czym jest Wiara i Wieda Przyrodzona”.

2. Maciej Bohdanowicz – „Ciałopalenie w kontekście „kultur słowiańskich i odsłowiańskich”

3. Adrian Leszczyński – „Germanie Wschodni - Słowianie Zachodni” oraz „Genetyczne nowinki w kwestii pochodzenia Europejczyków”.

Istnieje też **Związek Słowiański**, partia polityczna założona w 2006 roku. Jej pierwszym przewodniczącym był Włodzimierz Rynkowski, którego w 2018 r. zastąpił Zbigniew Adamczyk. Zgodnie ze statutem, program ZS nawiązuje do *Manifestu Zjazdu Słowiańskiego* w Pradze w 1848 r., ma na celu obronę praw i interesów Narodu Polskiego oraz zachowanie jego słowiańskiej tożsamości¹⁵⁵.

Należy tu również wspomnieć o istniejącym od 2014 r. **Stowarzyszeniu Krzewienia Kultury Słowiańskiej JAWIA**¹⁵⁶, które zorganizowało już czterokrotnie (stan na styczeń 2020 roku), *Festiwal Słowian pod Ślężą SWAR*, corocznie przyciągający masę zainteresowanych. W ramach festiwalu odbywają się wykłady popularno-naukowe, pokazy walk wojów, warsztaty i koncerty muzyki folkowej.

Takich organizacji i inicjatyw przybywa z roku na rok, niektóre mają charakter efemeryczny, inne budują swoją renomę na ciągłości i bogactwie programowym.

Ostatnio neosłowiański bard **Jaruha** zaangażował się w projekt *Parlamentu Ludności Rdzennej Narodu Słowiańskiego*. Jak się dowiadujemy z internetowej strony tej organizacji, ta swego rodzaju współczesna Rada Starszych powstała prawomocnie w ramach prawa do samostanowienia Narodów z oddolnej inicjatywy wielopokoleniowych i wielowiekowych Rodów Słowiańskich.

Zadaniem Parlamentu oprócz dbania o warunki rozwój, ochronę, a także trzymanie w pieczy dóbr kulturowych Rdzennej Ludności Narodu Słowiańskiego, jest także reprezentowanie Ludności Rdzennej Narodu Słowiańskiego za arenie międzynarodowej, także w kontaktach z 3RP.

Parlament między innymi występuje do Poland Republic of (firmy zapisanej w SEC w USA) – z informacjami i dyspozycjami o rozliczenie się z alodialnymi właścicielami i strażnikami ziem terytorium Lechistanu, odbywa się to w majestacie oraz w zgodzie z obowiązującymi dokumentami międzynarodowymi które przedstawiciele 3RP podpisywali i ratyfikowali na arenie międzynarodowej.

Inicjatywa ta ma w pewnym stopniu charakter nacjonalistyczny, a jedną z akcji jej uczestników jest spis społeczności rdzennej terenów wielkiej Lechii w obszarze administrowanym przez Poland Republic Of i poza nią. Tłumaczą, że robią go w celu wysunięcia zbiorowego pozwu do Międzynarodowego Trybunału Praw Człowieka konieczne jest określenie wysokości utraconych dóbr, dobrostanu i potencjałów rodowych - wysokość tych odszkodowań zależna jest od ilości ludzi biorących udział w tym zbiorowym pozwie. W obecnej sytuacji roszczenie takie jest zasadne i konieczne w celu zabezpieczenia dobrostanu naszych autonomicznych domostw. Odbudowanie struktur szkolnictwa i nauki gładolicy i języka między słowiańskiego. Odbudowanie relacji między rodowych i przywrócenie prawidłowych i godnych warunków do życia dla Ludności Rdzennej.

W ramach projektu, oprócz Parlamentu Rdzennych, ma powstać także m.in. Fundacja Rozwoju Rdzennych, Kościół Naturalny, Lecznica Ludowa, Mennica Słowian, Rada Rdzennych, Sąd Arbitrażowy oparty na prawie naturalnym, Unia Rdzennych i Wielka Biblioteka Słowian.

Swoich praw do lechickich ziem zamierzają oni dochodzić m.in. na podstawie, podważanego przez historyków rzekomego Dekretu Aleksandra Macedońskiego mającego pochodzić z 324 rok p.n.e.¹⁵⁷.

¹⁵⁵ <http://zs.org.pl/>

¹⁵⁶ <http://jawia.pl/>

¹⁵⁷ <https://www.myliczymysie.org/>

Jednym z prelegentów *II Kosmicznego Festiwalu* (2020) był **Mariusz Jabłoński**, posiadający swój kanał *vityu* na YouTube. Podaje on masę ciekawostek, którym warto się bliżej przyjrzeć. Przykładowo, rosyjskie słowo *siemja* tłumaczy jako „siem ja”, tj. „siedem ja”, sugerując, że nasza świadomość składa się z 7 elementów, poziomów. Wyraz *imperium* to dla niego skrót od „imię Peruna”. Natomiast *historia* ma znaczyć „iz Tory”, bo to kłamliwe dzieje świata napisane przez Żydów. *Walhalla* to „hala Welesa”, pastwisko Welesa (słowo *hala* w takim znaczeniu zachowało się u naszych górali). Szli tam wojownicy polegli w słusznej bitwie. Czasem odpływa, jak choćby w przypadku słowa *god*, twierdząc, że to tak naprawdę *gad*, bóg ludzi zachodu.

Podaje też, że w 9 kręgach czas nie istnieje, ludzie są nieśmiertelni, dlatego święte miejsca budowano w takich kręgach. Porankiem witano słońce na stojąco trzymając lewą rękę na sercu, a prawą wyciągniętą w górę, co zapewniało naładowanie energetyczne.

Dowiadujemy się od niego, że Puszkina przekazywał duchową wiedzę Słowian w skazkach.

Męska energia odpowiada za wojny i zniszczenia, a żeńska za ład i pokój. Zdaniem Jabłońskiego, na świecie stawiane są celowo falliczne konstrukcje, jak lingamy Sziwy, czy drapacze chmur, by kumulować męską energię.

Joga, cierpienie, zadawanie sobie niepotrzebnego bólu i samotność to, według niego, droga do nikąd i przejawy demonizmu. Stwórca chce byśmy żyli w parach, zgodnie z Naturą. Siedzenie w jaskini i rozmyślanie to droga do ciemności. Ważniejsza jest *tantra*, czyli wymiana energii między mężczyzną i kobietą. To wznoszenie się razem do góry i osiągnięcie realizacji zgodnie z wolą Stwórcy.

Raduga to droga do Ra – słońca, boga. U hindusów to łuk Boga Ramy. *Denga* – bogini tęczy. Słowianie w odróżnieniu od hindusów nie tatuowali się, uznając, że jest to gadzi rytuał. Nasi przodkowie żyli na Marsie, zwanym dawniej *Orej*, którego musieli opuścić po atakach atomowych.

Podziemie, księżyc i planeta Saturn to miejsca ciemnych sił. Żydowska czapa to odniesienie do Saturna, czarne stroje to czarne siły. Słowiańskie stroje były kolorowe. Saturn czczą żydzi pod imieniem boga Jahwe. Uważa, że Marduk to hipostaza tego żydowskiego boga.

Estera – Isztar, Astra, Tara, gwiazda – bogini Łada, która jest pomiędzy jasnością i ciemnością, zaprowadza ład, czyli boski porządek, jednoczy wszystko, jest strażniczką równowagi we wszechświecie. Jej główne święto było w okresie Wielkanocy, stąd ang. *Easter*. Czczono ją także 1 maja. Córką Czarnogłowa i Białobogi. Jej kolory to czarny i biały, a drzewem była brzoza o czarno białej korze. Jej zwierzęciem był łabędź, który umiał odróżniać dobro od zła. Jej główna świątynia była w Częstochowie. Z czcicielek Łady chrześcijańscy rycerze zrobili prostytutki, stąd zmiana znaczenia słowa ładacznicą. Jezioro *Ładoga* – droga do Łady, gdzie była jej świątynia.

Intonacja dźwięku *Om* (AUM) łączy nas z ciemną stroną rzeczywistości i ją zasila. Jego przeciwieństwem i odwrotnością jest *Mu* (odgłos świętej krowy). Może stąd wziął się czasownik ‘mówić’, tj. mu + wić (wiedzieć), mó+wienie (mu wiedzenie).

To bogowie hinduscy, zdaniem Jabłońskiego, pochodzą od bóstw słowiańskich, a nie odwrotnie. Wedy przynieśli do Indii Ariowie, ale hindusi co najmniej połowę ich zawartości przekłamali.

Zachód ma być pod władzą ananuków. III rzesza to masoni ananuki, którzy udawali Ariów – szlachetnych, a jak wiemy, sami szlachetni nie byli.

W wyborach na prezydenta Polski w 2020 roku próbowali startować Świętosławski, Maciak i Olszański, ale mimo szumnych deklaracji nawet nie zgłosili oni swoich komitetów wyborczych do rejestracji przez PKW. Zarejestrowano natomiast komitety wyborcze m.in. Zbigniewa Adamczyka ze *Związku Słowiańskiego*, Rolanda Dubowskiego z panslawistycznego towarzystwa *Braterstwo Słowian* i uzurpatora tytułu prezydenta RP Jana Zbigniewa Potockiego oraz działaczy antysystemowych Marcina Bugajskiego czy Pawła Świtonia. Żaden z wymienionych nie zebrał jednak wymaganych 100 tysięcy podpisów, by zostać zarejestrowanym kandydatem na prezydenta Polski.

Michał Bożydar Różycki z Edwardem Słowianinem realizują projekt *Sławenia*, która ma być wolnym państwem Słowian, ale zanim to nastąpi, jak twierdzą, trzeba szkolić kadry stąd pomysły

Akademii Sławenia. Bożydar, był kiedyś ministrantem szukającym Boga, ale gdy usłyszał o innych krajach i religiach, to zdał sobie sprawę, że mają oni swoje księgi, tylko my mamy obcą. Dowiedział się, że Jezus po ojcu jest Słowianinem. Gdy był w Indiach uświadomił sobie, że nasi im dali religię i wiedzę. Uważa, że „jesteśmy Asy a nie ludzie”. *Akademia* ma więc szkolić Asów, czyli bohaterów, którzy chcą pracować i poświęcać się dla innych. Asowie są, według niego półbogami, a właściwie to bogami, czyli Sławianami, a ludzie jako obrazy bogów są Słowianami.

Teraz są czasy resetu i czekamy na słowiańskiego „Mesjasza”. Różycki domaga się darmowego hektara od rządu dla każdej rodziny. Zachęca do współpracy w ramach *Akademii* i obiecuje osiągnięcie kolejnych poziomów oświecenia.

Cały projekt, jak kilka podobnych, jest efektem chęci zrobienia czegoś więcej przez grupkę idealistów, za co im chwała, którzy niestety tak naprawdę nie mają chyba pojęcia jak osiągnąć zakładane cele o wysokim stopniu nierealności. Zaraz zaczną się pewnie kłócić kto ma być Asem Asów¹⁵⁸.

Natomiast do grona tzw. celebrytów, poza wspomnianym Aleksandrem Jabłonowskim (Wojciechem Olszańskim), postaci wykreowanej przez telewizję internetową, zaliczyłbym wszelkich politykierów i uzurpatorów władzy lechickiej, jak Jan Zbigniew Potocki, czy Wojciech Edward Leszczyński oraz zwykłych kabareciarzy jakim jest na przykład Sanjaya Jaraszek, tzw. „polski Gandalf” i „Król Lechii”, o których więcej pisałem w mojej poprzedniej książce.

Tomasz J. Kosiński

14.09.2022

Bibliografia

- Białczyński Cz., *Księga Ruty*, 2013.
Białczyński Cz., *Księga Tanów*, 2022.
Białczyński Cz., *Księga Tura*, Kraków 2000.
Białczyński Cz., *Stworze i zdusze czyli starosłowiańskie boginki i demony*, Kraków 1993.
Bieszk J., *Chrześcijańscy królowie Lechii: Polska średniowieczna*, Warszawa 2016.
Bieszk J., *Królowie Lechii i Lechici w dziejach*, Warszawa 2017.
Bieszk J., *Starożytne królestwo Lechii II: zapomniane dowody*, Warszawa 2020.
Bieszk J., *Starożytne Królestwo Lechii. Kolejne dowody*, Warszawa 2019
Boroń P., *Uwagi o apokryficznej kronice tzw. Prokosza.*, [w:] „Acta Universitatis Wratislaviensis”. 2675, Wrocław 2004.
Cynarski W.J., Maciejewska A.M.: *The proto-Slavic warrior in Europe: the Scythians, Sarmatians and Lekhs*, 2016.
Czarkowski P., *Mównictwo czyli poczęcie się i pierwotny rozwój mowy Bohów Sławian naszych praojców*, 1857.
Dębek B.A., *Początki ludów. Europejczycy czyli Słowianie. Rewolucyjne wyniki ostatnich badań DNA*, Warszawa 2019.
Dębek B.A., *Słowiańskie dzieje*, Warszawa 2018.
Gołaszewski Z., *Słowianie północni*, 2017.
Gruszka F., *Runy słowiańskie (rękopis)*, 2009; por. tenże, *Runy słowiańskie*, [w:] „Tylko Polska” nr 42 (467) 2009.
Janion M., *Niesamowita Słowiańszczyzna*, Kraków 2006.

¹⁵⁸ <https://slawenia.protonmail.com>

- Jarmoszko J., *Polsko-irańskie dziedzictwo językowe, czyli przyczynki do mitu o sarmackich korzeniach Polaków w świetle badań językoznawstwa historyczno-porównawczego*, [w:] *Kwartalnik Językoznawczy* 2011/2 (7).
- Kajkowski K., *Mity, kult i rytuał. O duchowości nadbałtyckich Słowian*, Szczecin 2017.
- Kornak M., *Słowiańskie nadużycie*, [w:] *Nigdy Więcej*, Nr 17, Zima-Wiosna 2009.
- Kosiński T., *Bogowie Słowian. Bóstwa, biesy i junacy*, Warszawa 2019.
- Kosiński T., *Bohaterowie dawnych Słowian*, Warszawa 2022.
- Kosiński T., *Fenomen Wielkiej Lechii*, Warszawa 2021.
- Kosiński T., *Rodowód Słowian*, Warszawa 2017.
- Kosiński T., *Runy słowiańskie*, Warszawa 2019.
- Kosiński T., *Słowiańskie skarby. Tajemnice zabytków runicznych z Retry*, Warszawa 2018.
- Kosiński T., *Wiara Słowian*, Warszawa 2020.
- Kosiński T., *Życie erotyczne Słowian*, Warszawa 2021.
- Kossakowski W., *Polskie runy przemówiły*, 2013.
- Kossakowski W., *Słowiano-Aryjskie Wedy Inglistów słowiańskimi runami*, 2014.
- Lelewel J., *O kronice czasów bajecznych Polski Prokosa kronikarza z X wieku*, [w:] *Polska, dzieje i rzeczy jej.*, Tomy 18 - 19, Poznań 1865.
- Makuch P., *Od Ariów do Sarmatów. Nieznane 2500 lat historii Polaków*, Kraków 2013.
- Makuch P., *Wawel – starożytny Babel. Rozwiązanie zagadki*, „Alma Mater”, 2008, nr 104-105.
- Mańkowski T., *Genealogia sarmatyzmu*, Warszawa 1946.
- Marski Tleledrag T.S., *Księga Popiołów. Prawda kurhanów w imię Smoka Ojca Ileli Eli Lama i Matki Ziemi*, 2000.
- Miller T., *3 tysiące lat Państwa Polskiego jakiego nie znamy*, 2000.
- Możdżan J., *Prasłowianie Słowianie Polacy – rozważania*, Krosno 2015.
- Paszyński W., *Wandalia. Najstarsza wizja pradziejów Polski*, Sandomierz 2019.
- Sulimirski T., *Najstarsze dzieje narodu polskiego*, Londyn 1941.
- Sulimirski T., *Polska przedhistoryczna*, vol. 1 (1955), vol. 2 (1959).
- Sulimirski T., *Sarmaci*, 1979.
- Sulimirski T., *The Sarmatians*, Londyn 1970.
- Szydłowski P., *Wandalowie czyli Polacy*, Warszawa 2018.
- Tilak B.G., *The Arctic Home in the Vedas*, 1903.

Netografia

- Abramczyk S., *Jak pisali nasi praprzodkowie*, 27 lutego 2015, [na:] <http://echaswantewita.blogspot.com/2015/02/jak-pisali-nasi-praprzodkowie.html>
- Ambroziak S., *Miłościwie nam panujący król Wandalów, Gąsiorek*, [na:] <https://slawomirambroziak.pl/dawno-dawno-temu/milosciwie-nam-panujacy-krol-wandalow-gasiorek/>
- Baczewski K., *Prawdziwe korzenie Słowian zachodnich*, [na:] <https://vandalskaslavia.home.blog/2020/08/>
- *Dziennik gajowego Maruchy* na <https://marucha.wordpress.com/>
- Kawalec-Segond M., *Baltosłowianie są genetycznie najbliżsi Ariom. A co mają wspólnego z indyjskimi braminami?*, [na:] <https://tygodnik.tvp.pl/48450505/baltoslowianie-sa-genetycznie-najblizsi-ariom-a-co-maja-wspolnego-z-indyjskimi-braminami>
- Kawalec-Segond M., *Słowianie – „antropologiczny śmietnik” czy „najbardziej wierni genetycznemu dziedzictwu Europy”?*, [na:] <https://tygodnik.tvp.pl/40950141/slowianie-antropologiczny-smietnik-czy-najbardziej-wierni-genetycznemu-dziedzictwu->

[europy?fbclid=IwAR0nWmZzBKYhmqqInDfl3PIAdv2Yn_FHKhA6ooCisqJzOleJhU4VW327j8E](#)

- Klimczak N., *The Hidden Story of Poland: What Happened to the Forgotten Kingdom of Lechia*, [na:] <https://ancient-origins.net> (2016).
- Leszczyński A., *Słowiańsko brzmiące imiona dawnych Germanów*, [na:] http://www.taraka.pl/slowiansko_brzmiace_imiona_germanow (2014)
- <http://abelikain.blogspot.com/2013/07/kim-sa-sowianie-i-wedy.html>
- <http://abelikain.blogspot.com/2013/08/adam-i-ewa-mowili-po-polsku.html>
- <http://alexjones.pl/tos/tos-na-biezaco/item/1258-one-peoples-public-trust>
- <http://blog.vayda.pl/>
- <http://echaswantewita.blogspot.com/>
- <http://instytuthistoryczny.blogspot.com/>
- <http://instytuthistoryczny.blogspot.com/2016/09/czy-lechia-istniaa.html>
- <http://instytuthistoryczny.blogspot.com/2020/02/ih-zawieszenie-dziaalnosci.html>
- <http://jawia.pl/>
- <http://kronikihistoryczne.blogspot.com/>
- <http://lachy.c0.pl>
- <http://lechistanpl.blogspot.com/>
- <http://mitoslavia.blogspot.com/2017/04/gabriel-augustyn-tarasiuk.html>
- <http://neos.com.pl>
- <http://polishgenes.blogspot.com/>; <http://eurogenes.blogspot.com/>
- <http://polskabc.pl/wiedza-i-dzieje-ukryte-w-naszyc-slowach-cz-2/>
- <http://praslowianie.pl/>
- http://prusowie.pl/jezyk/jezyk_prusow_pismo.php
- <http://rudaweb.pl/>
- <http://rudaweb.pl/index.php/2018/03/30/turboslowianska-nauka-z-kaszub/>
- <http://rudaweb.pl/index.php/2020/06/05/odpowiedz-czesciowa/>
- <http://slavia-lechia.pl/nazwy-panstw-i-narodow-europy-czyli-nie-godej-mi-tu-gupot-id30>
- <http://slawianie.zapto.org/>
- <http://slowianieukrytahistoriapolski.pl/>
- http://slowianieukrytahistoriapolski.pl/ludzie/adrian_leszczynski/index.pl.html
- http://slowianieukrytahistoriapolski.pl/ludzie/matt_stefanowicz/index.pl.html
- http://slowianieukrytahistoriapolski.pl/ludzie/wojciech_fabin/index.pl.html
- <http://slowianskiewersety.blogspot.com/>
- <http://swiatowit.blogspot.com/>
- <http://tojuzbylo.pl>
- <http://venetianambassadors.org>
- <http://wolnemedi.net/historia/przodkowie-slowian-byli-w-europie-4000-lat-temu/>
- <http://worldcat.org/identities/lccn-n2011029175/>
- http://www.academia.edu/27103980/2016_Świadectwa_dotyczące_Słowian_w_wybranych_tekstach_antycznych._Słowianie_w_podróży_tom_I_Język_i_kultura_pp._175-186
- <http://www.bogowiepolscy.net/>
- <http://www.cheops4.org.pl/cheos/viewtopic.php?t=1783&start=75>
- <http://www.psychoskok.pl/produkt/imperatyw-boga>
- http://www.tropie.tarnow.opoka.org.pl/Polacy_i_Europa.pdf
- http://www.tropie.tarnow.opoka.org.pl/polacy_korzenie.htm

- <http://www2.almamater.uj.edu.pl/104/17.pdf>
- <http://zbigniewjacniacki.salon24.pl/>
- <http://zrzeszenieslowian.org/>
- <http://zs.org.pl/>
- <https://akariaryaca.com/category/filmy/>
- <https://archeo.uj.edu.pl/instytut/nasi-mistrzowie-old>
- <https://ariowie.com/ariowie-autochtonami-doliny-indusu-w-indii/>
- <https://ariowie.com/aryjska-droga-z-lechii-do-indii/>
- <https://aryusslav.livejournal.com/>
- <https://bialczynski.pl/2011/04/23/winicjusz-kossakowski-slowianie-znaczy-tyle-co-pochodza-od-wenedow/>
- <https://bialczynski.pl/2019/01/26/falkonidas-rzekomy-kalendarz-slowian-wytwor-ezoterycznego-szurostwa/>
- <https://bialczynski.pl/klan/o-rafale-swieckim-czyli-rozne-sa-polakow-dzieje-braterstwo-swiatla-swiata-mikhael-aiwanhow-beinsa-douno-peter-deunow/>
- <https://bialczynski.pl/slowianie-w-dziejach-mitologia-slowian-i-wiara-przyrody/straznicy-wiary-slowianskiej-wiary-przyrodzonej/o-pierwszej-staroslowianskiej-swiatyni-swiatla-swiata-w-krakowie/>
- <https://bialczynski.pl/slowianie-w-dziejach-mitologia-slowian-i-wiara-przyrody/straznicy-wiary-slowianskiej-wiary-przyrodzonej/o-pierwszej-staroslowianskiej-swiatyni-swiatla-swiata-w-krakowie/>
- https://commons.m.wikimedia.org/wiki/File:Lechvs_primus.jpg
- <https://dmr44blog.wordpress.com/2013/04/17/kim-jest-ra/#more-91>
- <https://dmr44blog.wordpress.com/2014/12/21/slowianszczyzna-byla-pierwsza-czesc-i-stonehenge/#more-380>
- <https://dmr44blog.wordpress.com/2016/01/09/skad-sie-wziela-szlachta/#more-537>
- <https://echaswantewita.blogspot.com/2014/04/o-nazwach-sowian.html>
- <https://echaswantewita.blogspot.com/2014/10/jezeli-nie-sowanie-to-kto-stworzy-sowa.html>
- <https://histslov.wordpress.com/>
- <https://histslov.wordpress.com/2019/01/30/ludy-morza-filistyni/>
- <https://histslov.wordpress.com/2019/02/03/paratarajowie-baratarajowie-bracia/>
- <https://histslov.wordpress.com/2019/02/09/%ef%bb%bfwenetowie-atlantycy-adriatyccy-i-baltyccy/>
- <https://indianchinook.wordpress.com/>
- <https://innemedium.pl/>
- <https://jasnapolska.pl>
- <https://kryształowywszechswiat.blogspot.com>
- <https://lechickieodrodzenie555.blogspot.com/>
- <https://mohan-ryszard-matuszewski.blogspot.com/2017/10/ariowie-autochtonami-doliny-indusu-w.html>
- <https://mojaslowianskafilozofia.blogspot.com/>
- <https://nczas.com/2019/01/24/juz-wiadomo-skad-pochodza-polacy-jestesmy-potomkami-potznego-ludu-ze-srodziemnego-oceanu>
- <https://pl.wikipedia.org/wiki/MediaWiki:Spam-blacklist>
- <https://prawdomir.com/>
- <https://rejestr.io/krs/682523/stowarzyszenie-slowian-wielka-lechia>
- <https://romtroy.blogspot.com/2019/04/vindelicia-slavic-province-of-rome.html>
- <https://rudaweb.pl/index.php/2017/07/01/wenecja-szuka-slowianskich-korzeni/>

- <https://skrbh.wordpress.com/2018/07/03/133-recenzja-pewnej-recenzji-czyli-to-i-owo-o-cenzurze-slepocie-tchorzostwie-intelektualnym-turbo-slowian-i-ostatecznej-smierci-nie-tylko-poludniowej-drogi-rla/#comment-9292>
- <https://skribh.wordpress.com/>
- <https://slawenia.protonmail.com>
- <https://slawomirambroziak.pl/dawno-dawno-temu/germanski-kniaz-na-lechickim-tronie/>
- <https://slawomirambroziak.pl/dawno-dawno-temu/lachy-i-wandale/>
- <https://slowianiegenetykahaplogrupy.wordpress.com/>
- <https://slowianowierstwo.wordpress.com/>
- <https://tajnearchiwumwatykanskie.wordpress.com/>
- <https://treborok.wordpress.com/>
- <https://vandalskaslavia.home.blog/>
- <https://viaf.org/viaf/171017240/>
- <https://vk.com/slawomirslowianin>
- <https://vod.tvp.pl/video/spor-o-historie,pochodzenie-slowian,40008847>
- <https://vranovie.wordpress.com/>
- <https://vranovie.wordpress.com/2014/05/20/teoria-polabsko-wislanska/>
- <https://vranovie.wordpress.com/2018/04/04/wielka-lechia-vs-magistrowie-ostforschungu/>
- <https://vranovie.wordpress.com/2021/01/09/imperium-spali-jaskiniowcow-czyli-hiperborea-boranie-awarowie-nawarowie-siewierzanie-lugii-buri-polacy-czyli-arta-polo-polus-polakow-krolestwo-kaganat-polnocy-zwanych-tez-amalechita/>
- <https://wiaraprzyrodzona.wordpress.com/>
- <https://wiaraprzyrodzona.wordpress.com/2018/07/20/lechici-wymazana-historia-starozytnej-polski/>
- <https://wojciechdydymusdydymski.wordpress.com/informacje/>
- <https://wojciechdydymusdydymski.wordpress.com/wojciech-dydymus-dydymski-2/>
- <https://wojdabejda.wordpress.com/2018/01/26/nie-dajmy-sie-wciagac-w-podstepny-ruch-ludzi-wolnych-popierajacych-marionetki-nwo/>
- <https://wspanialarzeczpospolita.pl/2014/07/22/pierwsze-przykazanie-lingwistyki-zawsze-ignoruj-rdzen-slowianski/>
- <https://www.facebook.com/Slavic-Stories-105383538213741>
- https://www.google.com/maps/d/u/1/viewer?ll=50.43863860776042%2C17.32869544962226&z=5&fbclid=IwAR2AwRcIrDgTWqv7LzMU7v5xEfAtTFV71gyj2BSdLj_j9C5Qza8YbanTEDM&mid=1E4bfyG0kU1mPvEIqFtr_nSZ3PrdtGrC-
- <https://www.jassa.org>
- <https://www.myliczymysie.org/>
- <https://www.nowaswiadomosc.pl/451-i-kongres-wolnych-ludzi-21-12-2012-sobotka.html>
- <https://www.odkrywamyzakryte.com/slawa/>
- <https://www.salon24.pl/u/adamfularz/511684,historia-lechii-zapomnianego-protoplasty-polski>
- <https://www.slowianskadusza.com/>
- <https://www.youtube.com/user/ewarawicz/videos>
- https://www.youtube.com/watch?v=chAt3GdIPII&feature=emb_logo
- <https://wydawnictwowieczorna.blogspot.com/2017/05/merkuriusz-polski-rezygnuje-z-rynku.html?view=timeslide>
- <https://youtu.be/1Pw0Jmkb-w>
- <https://zapomnianalechia.wordpress.com/2018/08/10/rodzimowiercy-turboslowianie-odtworcy-rozroznienie-pojec/>

The role of independent research and the contribution of enthusiasts to the reconstruction of knowledge about our Slavic heritage

Summary

The study is one of the chapters in the book "Turboslaws" that I am preparing now. It is a journalistic work, the aim of which is to analyze the phenomenon of "turboslavism", as in the publication "The Phenomenon of Great Lechia" (2021), I dealt with "neolechism".

Here are the profiles of the most important authors, commentators, bloggers and vloggers and activists who conduct independent research on the Slavic legacy, or are simply passionate about history participating in public discussion, presenting views that are not always consistent with academic scientific paradigms. I briefly discuss their activity, achievements and opinions on more important issues about our history, origin or heritage of the Slavs and related peoples. Of course, I do not agree with all their texts, statements and comments, but I note it here as worthy of attention.

I believe that the phenomenon of "turboslavism", which I would personally call "luboslavism", after a kind of filtration and rejection of evidently erroneous or imaginary concepts, overly controversial opinions and rash conclusions, helps in expanding the knowledge of our past and mobilizes crowds of people to be interested in with such sciences as history, archeology, anthropology, palaeogenetics, ethnography, cultural studies and others.

I am an advocate of free access to knowledge that should not be rationed or censored. Of course, the role of scholars as well as other independent researchers it is invaluable in the verification of the concepts and views presented here, but it cannot be the only determinant of truth. That is why I avoid private judgments here, although I have my own convictions and opinion on many topics discussed by other authors.

The work is a kind of review and may constitute a subjective summary of the phenomenon called "turboslavism", which has entered public discussion in recent years, and even in conference rooms of universities and libraries, by storm.

Keywords: slavophilia, turboslavism, Slavic heritage, Slavs, luboslavism, independent research, history enthusiasts, knowledge, blogs, vlogs, social networks, Internet media, publishing market.

Nota autorska

Tomasz J. Kosiński. Urodzony w 1970 roku. Kielczanin. Z wykształcenia magister nauk społecznych, z zamiłowania historyk, etnolog i słowianofil. Uczeń prof. Andrzeja Wiercińskiego, antropologa kultury. Zwolennik metody Bronisława Malinowskiego. Były wykładowca akademicki (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach). Kierownik i trener wielu projektów szkoleniowych.

Obecnie niezależny badacz słowiańskich dziejów, propagator wiedzy i tropiciel prawdy. Popularyzator idei regionalizmu i dawnej Słowiańszczyzny. Wydawca, redaktor, publicysta.



Autor następujących książek na temat Słowiańszczyzny:

1. „Rodowód Słowian” (2017),
2. „Słowiańskie skarby. Tajemnice zabytków runicznych z Retry” (2018),
3. „Runy słowiańskie” (2019),
4. „Bogowie Słowian. Bóstwa, biesy i junacy” (2019),
5. „Wiara Słowian” (2020),
6. „Życie erotyczne Słowian” (2021),
7. „Fenomen Wielkiej Lechii” (2021),
8. „Bohaterowie dawnych Słowian” (2022).

Wybrane artykuły autora:

- „Geograf Bawarski” o Słowianach – przegląd, analiza, weryfikacja i nowe wyjaśnienia nazw, 22.01.2022, [na:] https://www.academia.edu/69408564/Geograf_Bawarski_o_S%C5%82owianach_przegl%C4%85d_analiza_weryfikacja_i_nowe_wyja%C5%9Bnienia_nazw
- *Dagome iudex* – reinterpretacja, 12.02.2022, [na:] https://www.academia.edu/71226348/Dagome_iudex_reinterpretacja_T_J_Kosinskiego
- *Nestor, mity minionych lat*, 16.02.2022, [na:] https://www.academia.edu/71673592/Nestor_mity_minionych_lat
- *Wątki wendo-słowiańskie w poemacie "Widsith" oraz analogie do innych utworów literatury starogermańskiej*, 01.09.2022 [na:] https://www.academia.edu/85997358/W%C4%85tki_wendo_s%C5%82owia%C5%84skie_w_poemacie_Widsith_oraz_analogie_do_innych_utwor%C3%B3w_literatury_starogerma%C5%84skiej
- *Wendyjskie (prasłowiańskie) motywy i źródłosłowy w „Wojnie galijskiej” Juliusza Cezara*, 12.12.2021, [na:] https://www.academia.edu/63942702/Wendyjskie_pras%C5%82owia%C5%84skie_motywy_i_%C5%BAr%C3%B3d%C5%82os%C5%82owy_w_Wojnie_galijskiej_Juliusza_Cezara

Aktywny społecznik, założyciel i członek kilku organizacji pozarządowych, organizator imprez kulturalnych, wypraw i szkoleń. Pasjonat świadomej turystyki, licencjonowany pilot wycieczek zagranicznych, zwiedził 112 krajów świata na 6 kontynentach. Żeglarz, nurek, sympatyk survivalu, slow life i off-grid. Zna dobrze kilka języków obcych. Od kilku lat czasowo mieszka na Filipinach, gdzie prowadzi ekoresort zgodnie z ideą życia blisko natury.

.....

Wszelkie uwagi do wyników moich badań należy kierować na adres poczty elektronicznej tomasz@kosinski.pl lub poprzez prowadzone przeze mnie profile autorskie na portalach internetowych, gdzie można także znaleźć moje artykuły i fragmenty publikacji:

- academia.edu: <https://independentresearcher.academia.edu/TomaszKosinski>
- researchgate.net: <https://www.researchgate.net/profile/Tomasz-Kosinski>
- Facebook: <https://web.facebook.com/tomaszjosinski>

Zapraszam też do zapoznania się z wykazem światowych bibliotek (np. Biblioteka Kongresu USA) i uniwersytetów (m.in. Harvard, Columbia, Princeton, czy Humboldta), które posiadają w swoich zbiorach moje książki: <http://worldcat.org/identities/lccn-n2011029175/>

Moje publikacje w formie drukowanej lub jako e-booki można nabyć w księgarniach i salonach Empik oraz online na przykład tutaj: <https://www.swiatksiazki.pl/autor/tomasz-j-kosinski>